Gazeta Polska codziennie

Poniedziałek 25/02/2019

cena 2 zł (w tym 8% VAT)

#47 (2264)
NAKŁAD 50 429
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Zapraszamy dziś o godz. 19 do TV Republika na transmisję z Gali Strefy Wolnego Słowa.

Już dziś Gala Człowieka Roku 2018

ROSZKOWSKI: Polska będzie iskrą, która odrodzi Europę s.13

POLITYKA \ Kolejne wielkie programy

PiS na bogato

500 zł miesięcznie od pierwszego dziecka, trzynastka dla emerytów, obniżenie kosztów pracy, „0" PIT dla ludzi młodych i odbudowa sieci połączeń autobusowych – takie pięć obietnic złożyło Prawo i Sprawiedliwość na sobotniej konferencji. Wszystkie programy mają zostać wdrożone jeszcze przed jesiennymi wyborami.

s.3

fot. Radek Pietruszka/PAP

POLSKA s.4

To bandyci z Rosji zabili Ziętarę?

Jarosław Ziętara został porwany przez bandytów udających policjantów, uwięziony, pobity i zamordowany, a ciało rozpuszczono w kwasie. W zbrodnię zamieszani byli bandyci ściągnięci z Rosji – tak przerażający opis wyłania się z relacji gangstera Macieja B., ps. Baryła.

GOSPODARKA s.9

Raj podatkowy dla młodych

Rząd zachęca ludzi młodych do pozostawania w Polsce lub powrotu z migracji. Wśród pięciu nowych propozycji programowych Prawa i Sprawiedliwości przedstawionych podczas sobotniej konwencji partii znalazł się program zniesienia 18-proc. PIT dla osób do 26. roku życia.

GOSPODARKA s.8

Chwalą Polskę, ale chcą nam zabrać miliardy euro

Unijny komisarz Guenther Oettinger stwierdził, że Polska dzięki polityce spójności stała się krajem gospodarczego sukcesu. Minister Jerzy Kwieciński zwrócił uwagę, że KE w nowym budżecie proponuje dla Polski ok. 20 mld euro mniej na tę politykę.

ŚWIAT s.6

Franciszek podsumował walkę z pedofilią

Od czwartku do niedzieli w Watykanie pod przewodnictwem papieża Franciszka biskupi z całego świata dyskutowali o problemie pedofilii w Kościele. Ojciec Święty uznał winę Kościoła na polu walki z tym problemem, ale równocześnie podkreślił, że to nie Kościół jest główną płaszczyzną przemocy seksualnej na świecie.

fot. Vatican Media/Reuters

LICHOCKA \ Powstanie Koalicji Europejskiej to pozytywne wydarzenie. Do tej pory partia systemu komunistycznego występowała pod kilkoma szyldami – PO, SLD, Nowoczesna, PSL. Dziś jest jedna nazwa i łączy ich jedno – nienawiść do PiS. s.2

LISIEWICZ \ To moment zwrotny – teraz opozycja może albo trzymać się przegrywającej narracji, albo ją skorygować i upodobnić do pomysłów PiS, czyli przyjąć bitwę na wyznaczonym przez tę partię polu. Na którym również przegra. s.2

ISSN 2083-7119
09>
9 772083 711012
@25_02 kod 20837119_01_09_issn

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Wikipedia/d

Jan Kochanowski

(1530–1584) polski poeta epoki renesansu, sekretarz królewski, jeden z ojców polskiego języka literackiego

\\ Co bez przyjaciół za żywot? Więzienie, / W którym niesmaczne żadne dobre mienie. / (...) / Uchowaj Boże takiego żywota, / Daj raczej miłość, a chociaż mniej złota! \\

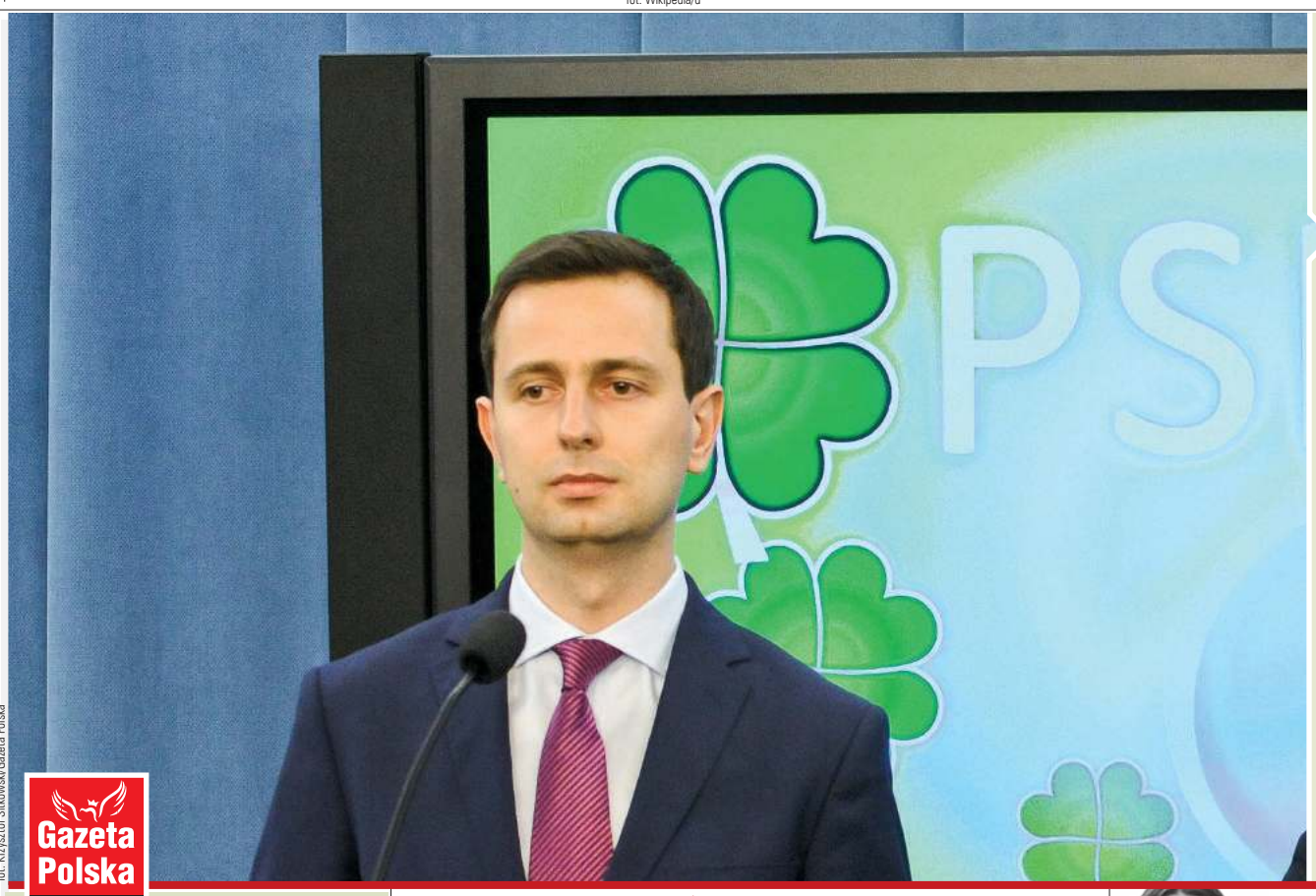

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

Marcin Wolski

I po PSL-u!

Nieszczęsny PSL-u,
po co ci to było
– przecież nikt cię nie zmuszał,
nie zniewolił siłą?
Żebyś się zintegrował
z tęczowym zespołem
w celu walki z tradycją,
z rodziną, z Kościołem.
Za co w błocie zieloną
topisz koniczynę?
Skutki łatwo przewidzieć,
pytam o przyczynę:
za co własnej tradycji
finalne złamanie?
Za tych kilka posadek,
których nie dostaniesz!

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 25.02 — Zachmurzenie umiarkowane

WSCHÓD słońca 06:32 — ZACHÓD słońca 17:06

Imieniny obchodzą: Adam, Antonina, Bolebor, Cezary, Dioskur, Gromisław, Herena, Just, Lubart, Miłosz, Modest, Nicefor, Papiasz, Saturnin, Serapion, Szaweł, Tarazjusz, Wiktor

Gdańsk	8°C / 3°C	Lublin	5°C / 1°C
Katowice	8°C / 1°C	Kraków	8°C / 2°C
Łódź	6°C / 0°C	Poznań	10°C / 3°C
Warszawa	5°C / 0°C	Wrocław	8°C / 3°C

Wtorek 26.02 — Zachmurzenie umiarkowane

WSCHÓD słońca 06:30 — ZACHÓD słońca 17:07

Imieniny obchodzą: Aleksander, Bogumił, Dionizy, Faustynian, Gerlinda, Klaudian, Lutomir, Mira, Mirosław, Mirosława, Nestor, Nikolina, Otokar, Porfiriusz, Porfiry

Gdańsk	9°C / 3°C	Lublin	6°C / 0°C
Katowice	6°C / 0°C	Kraków	7°C / 0°C
Łódź	8°C / 0°C	Poznań	9°C / 1°C
Warszawa	8°C / 0°C	Wrocław	9°C / 2°C

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Czarna rozpacz opozycji

W weekend Prawo i Sprawiedliwość doprowadziło opozycję i obsługujące ją media do czarnej rozpaczy. Już tylko jeden punkt rządowej „nowej piątki", czyli 500+ dla pierwszego dziecka od lipca 2019 r., wzbudził popłoch. Liderzy opozycji sami nie bardzo wiedzieli, czy podkreślać, że PiS „daje kopertę suwerenowi", czy może gorąco zapewniać, że to właśnie oni naciskali na rozszerzenie programu 500+ i „PiS nas posłuchał". W pierwszej sprawie: tak, polityka III RP ograniczała się do dawania samym swoim: synekur politycznych, grantów dla lewicowych i liberalnych organizacji, itd. Niektórym wciąż trudno uwierzyć, że teraz pieniądze płyną szerokim strumieniem do zwykłych ludzi. I popłyną jeszcze szerszym. Co do drugiej kwestii: opozycja zachowuje się jak ta żaba, co wskoczyła na okręt i drze się: płyniemy! Nikt takiej żaby serio nie bierze.

Rafał Zawistowski

Joanna Lichocka

Europejscy jak PZPR

Powstanie Koalicji Europejskiej to pozytywne wydarzenie. Do tej pory partia systemu komunistycznego występowała pod kilkoma szyldami – PO, SLD, Nowoczesna, PSL. Mimo deklarowanych różnic programowych w praktyce łączyło ich jedno – utrzymanie systemu III RP, w którym ochrona interesów uprzywilejowanych grup i praktyka żerowania na państwie była zasadą działania. Towarzyszyła temu całkowita obojętność na problemy Polaków i lekceważenie interesów państwa. Dziś występują pod jedną nazwą i nie kryją, że łączy ich jedno – nienawiść do PiS. Żadnych propozycji dla Polaków, żadnej troski o Polskę. Głoszą to oficjalnie, tylko trochę przykrywając to hasłami o „europejskości" i nurcie „demokratycznym". Zatem dawni sekretarze PZPR, działacze komunistycznych młodzieżówek, dzieci i wnuki ludzi stalinowskiego aparatu walczą dziś o „demokrację" i „europejskość" przeciw PiS. Komiczne to, gdy pamięta się tych postkomunistów z ich dawnych lat. Koalicja Europejska jest tak „europejska" i „zjednoczona" jak ludowa i demokratyczna były PZPR i ZSL. I tak obywatelska jak ORMO i PRON. Dobrze, że ten podział dziś jest tak jasny – zjednoczona postkomuna walczy z partią, która Polskę z postkomunizmu wyrywa.

Piotr Lisiewicz

PKS kontra LGBT

Prawo i Sprawiedliwość w czasie swojej konwencji przedstawiło konkretne plany dotyczące spraw zwykłych Polaków, takich jak dzieci, pensja, możliwość startu młodych, trzynasta emerytura dla starszych i autobus koło domu. W tym samym dniu PSL ogłosił, że wstępuje do Koalicji Europejskiej, której główny cel to odsunąć PiS od władzy. A z jakich to powodów? Ano takich, że jest nie dość europejski, nie ma demokracji, trzeba przywrócić linię z 4 czerwca oraz bronić LGBT. Wydaje się, że to moment zwrotny, gdy chodzi przedwyborczą kampanię. Nie tylko dlatego, że PiS uderzył akurat do tych Polaków, których opuścił PSL. Dlatego że ta różnica została pokazana tak wyraziście. Teraz opozycja może albo trzymać się przegrywającej narracji, albo ją skorygować i upodobnić do pomysłów PiS, czyli przyjąć bitwę na wyznaczonym przez tę partię polu. Na którym również przegra. Dlaczego? Gdy Wiosna i PSL mówiły coś o PKS-ach, a Grzegorz Schetyna zapowiadał 500+ na pierwsze dziecko, nikt tego nie zauważył. Bo wiadomo, obiecanki... Natomiast gdy to samo obiecał PiS, ludzie zaczęli się co najwyżej zastanawiać, czy to przyniesie dobre skutki. No bo jak PiS mówi, że coś zrobi, to wiadomo, że zrobi.

LESZEK GALAROWICZ

Raport z tezą

Fundacja „Nie lękajcie się" opublikowała raport na temat pedofilii, w którym ujawniła nazwiska hierarchów kościelnych, którzy rzekomo tuszowali przypadki pedofilii w polskim Kościele. Raport trafił do papieża Franciszka z rąk molestowanego w przeszłości przez księdza prezesa fundacji i polityk Joanny Scheuring-Wielgus, która stwierdziła m.in., że chce postawić Kościół przed Trybunałem w Hadze, co już na starcie nakazuje ostrożność w ocenie jego obiektywizmu i rzetelności. Bardzo szybko potwierdziły to reakcje diecezji w całej Polsce, które wykazały manipulacje i przekłamania w jego treści, gdy okazywało się np., że nieinformowanie opinii publicznej o danej sprawie nie było jej zatajaniem, ale było odpowiedzią na prośbą rodziny, by rzeczy nie nagłaśniać. Diagnoza problemu pedofilii w polskim Kościele jest potrzebna, ale nie powinny się doń zabierać osoby wrogie Kościołowi, bo zamiast obiektywnego obrazu zjawiska powstaje jego karykatura. Raport, który został przekazany do Watykanu, nie może być elementem rozgrywki politycznej, ale musi być zbudowany na prawdzie.

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Pixabay/d

PIS DEKLASUJE RYWALI

SONDAŻ \ Gdyby wybory do Sejmu odbyły się pod koniec lutego PiS-Zjednoczona Prawica mogłyby liczyć na 41,1 proc. poparcia; PO poparłoby 26,2 proc. badanych, a Wiosnę Roberta Biedronia – 9,2 proc. – wynika z sondażu Estymatora dla DoRzeczy.pl.

Jarosław Kaczyński przestrzegał przed powrotem opozycji do władzy | fot. Krystian Maj/KPRM/d

POLITYKA \ Kolejne wielkie programy

PiS na bogato

500 zł miesięcznie od pierwszego dziecka, trzynastka dla emerytów, obniżenie kosztów pracy, „0" PIT dla ludzi młodych i odbudowa sieci połączeń autobusowych – takich pięć obietnic złożyło Prawo i Sprawiedliwość na sobotniej konferencji. Wszystkie programy mają zostać wdrożone jeszcze przed jesiennymi wyborami.

Jacek Liziniewicz

Sobotnia konwencja była zapowiadana jako zupełnie nową jakość w polskiej polityce. Rzeczywiście od strony organizacyjnej po raz kolejny Prawo i Sprawiedliwość pokazało, że to ono wyznacza trendy polityczne w Polsce.

PiS wyznacza trendy

Wydarzenie zorganizowano z barokowym rozmachem. Cztery sceny, w tym trzy tematyczne dotyczące rodziny, rozwoju i wiarygodności. Multimedia i biało-czerwona scenografia, a także strefa z dinozaurami. Kilka różnorodnych spotów. Nowy sposób prowadzenia spotkania przez Natalię Nitek-Płażyńską i Rafała Bochenka. Cała otoczka robiła ogromne wrażenie, ale i tak pozostała w cieniu sobotnich zapowiedzi i wystąpień. Rozpoczął prezes PiS Jarosław Kaczyński. – Polska dla wszystkich czy dla niektórych? To pytanie ma wiele aspektów. Najważniejsze z nich są dwa: sprawa równości i sprawa wolności. Równość to przede wszystkim równość wobec prawa, równość szans na awans, by godnie żyć. Czy trzeba o nią zabiegać? Czy wszyscy ją akceptują? Wszyscy wiemy, że nie. Ciągle trwa zaciekła obrona różnego rodzaju przywilejów. Dlatego ten problem jest tak ważny. Istotny jest wymiar ekonomiczny. Dziś zbliżają się do siebie różne grupy społeczne. Te nożyce w Polsce powoli się zamykają. Zawsze będą otwarte, ale to otwarcie powinno być jak najmniejsze – mówił Jarosław Kaczyński. Lider PiS podkreślił, że jeżeli opozycja pokona PiS w 2019 r., to będzie zdecydowanie gorzej niż kilka lat temu, gdy rządziła koalicja PO-PSL. – Polacy chcą równości i wolności, bo są to wartości głęboko zakorzenione w naszej kulturze. Kulturze ufundowanej na chrześcijaństwie. To wartości fundamentalne dla cywilizacji, która wyrosła z chrześcijaństwa, najbardziej życzliwej człowiekowi ze wszystkich cywilizacji w dziejach świata – mówił Jarosław Kaczyński, prezentując pięć głównych punktów programowych.

Zmieniamy Polskę

Jego wystąpienie uzupełnił premier Mateusz Morawiecki. – Polska zasługuje na więcej, praca dla Polaków, dostatnia Polska, to jest motto naszego programu. Czasem jestem pytany, po co są te wybory, po co są te wybory europejskie. Niektórzy mówią, że po to, żebyśmy weszli do Europy – to nie jest dobra odpowiedź, bo po pierwsze są to wybory o zmianę w Polsce. Jak najbardziej musimy wygrać te wybory, żeby móc zmieniać Polskę – mówił Morawiecki.

Podkreślił, że nasz kraj w najbliższych latach będzie nadrabiał ekonomiczny dystans do innych państw w Europie. W trakcie konwencji głos zabrała również wicepremier Beata Szydło, ale także minister rozwoju Jacek Kwieciński i prezydent Stalowej Woli Lucjusz Nadbereżny.

Od razu ruszył też festiwal wyliczeń kosztów obietnic PiS. 10 mld zł będzie nas kosztowała wypłata 1100 zł dla każdego z 9,1 mln emerytów. Program 500+ po korekcie to w sumie 45 mld zł. Premier Mateusz Morawiecki przewiduje, że koszt nowych zapowiedzi to w sumie ok. 40 mld zł. – Jesteśmy wiarygodni. Pokazaliśmy, że dotrzymujemy słowa i tym razem również tak będzie. W najbliższym czasie zaprezentujemy rozwiązania – mówił nam w sobotę minister Paweł Szefernaker.

Opozycja w panice

Politycy opozycji na nowe punkty programowe PiS zareagowali chaosem. Jedni z nich podkreślali, że to tak naprawdę realizacja obietnic programowych PO. Inni nazwali je „tanim populizmem" – Te propozycje mają być tylko w 2019 r. Przecież to jest totalna korupcja polityczna, którą PiS proponuje Polakom – mówił wczoraj Sławomir Neumann, przewodniczący klubu parlamentarnego PO.

W sukurs przychodził mu Leszek Balcerowicz, były minister finansów. „Dramat Grecji zaczął się, gdy partie niepopulistyczne zaczęły się w rozdawnictwie ścigać z populistami, zwykle zresztą z nimi przegrywając. W efekcie wszystkie partie ogłupiały społeczeństwo. Końcowy wynik: krach gospodarki i pauperyzacja ludzi" – napisał wczoraj polityk. Zresztą narracja o „greckiej ścieżce" była tworzona przez PO 3 lata temu, gdy PiS wprowadzało 500+. Dziś jest to obiektem żartów, bo deficyt w Polsce, pomimo funkcjonowania programu, jest rekordowo niski.

Politycy Koalicji Europejskiej urządzili wczoraj konferencję prasową, na której przekonywali, że Polsce grozi polexit. Taką postawę skrytykowała rzeczniczka Prawa i Sprawiedliwości Beata Mazurek. „Mamy Nową piątkę PiS, a co ma do zaoferowania Polakom Koalicja Europejska? Co łączy poseł Wielgus chcąca stawiać Kościół przed trybunałem w Hadze z PSL odwołującym się do chrześcijaństwa? Co ich łączy poza nienawiścią do dobrej zmiany? My chcemy, żeby było lepiej – oni, żeby było gorzej" – napisała na Twitterze Beata Mazurek.

– Troska o polskie rodziny i wiarygodność realizacji obietnic to jedne z najważniejszych kryteriów decyzji wyborczej, zwłaszcza dla sympatyków PiS. Rozwój to poszukiwanie nowego elektoratu, bardziej aspiracyjnego – tak konwencje PiS podsumował prof. Norbert Maliszewski z UKSW. Jak przypominają internauci, CBOS od lat bada wiarygodność partii. W 2011 r. Platformę Obywatelską jako wiarygodną oceniało 17 proc. respondentów. W badaniach tej samej sondażowni w 2019 r. PiS jako wiarygodną partię oceniło 59 proc. badanych. Zdaniem prof. Norberta Maliszewskiego partia rządząca odwołuje się do polityki godnościowej, znanej z 2015 r. „PiS wciąż sprawne strategicznie" – napisał wczoraj ekspert ds. marketingu politycznego.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Pexels/d

NIE DLA HOMOPROPAGANDY W ZHP

AKCJA \ „Wyrażamy sprzeciw wobec promocji homoseksualizmu, biseksualizmu, transseksualizmu i innych dewiacji wśród dzieci i młodzieży w Związku Harcerstwa Polskiego" – czytamy w petycji Centrum Życia i Rodziny. Petycję można podpisać na stronie www.teczowezhp.pl.

NOWE FAKTY \ To bandyci z Rosji zabili Ziętarę?

Szokujące zeznania „Baryły"

Jarosław Ziętara został porwany przez bandytów udających policjantów, uwięziony w magazynach na peryferiach Poznania, tam pobity i zamordowany, a ciało rozpuszczono w kwasie. W zbrodnię zamieszani byli bandyci ściągnięci z Rosji – tak przerażający opis wyłania się z relacji gangstera Macieja B., ps. Baryła, który zeznawał na procesie dwóch dawnych ochroniarzy oskarżonych m.in. o udział w uprowadzeniu dziennikarza.

Grzegorz Broński

Swego czasu ksywka „Baryła" wywoływała strach w Poznaniu. Maciej B. był nieobliczalny, agresywny, brutalny – pobił swoją adwokatkę, naraził się nawet kompanom. Obecnie bandyta odsiaduje wyrok dożywocia za zastrzelenie antyterrorysty z Zielonej Góry, a wpadł na Śląsku, gdy w jego rękach wybuchł... granat!

Od dawna spekulowano, że mężczyzna ma sporą wiedzę o zabójstwie reportera „Gazety Poznańskiej" Jarosława Ziętary, który zniknął 1 września 1992 r. Ciała dziennikarza do dziś nie znaleziono, ale nikt nie ma wątpliwości, że został zamordowany.

Przez lata zbrodnia pozostawała niewyjaśniona, przełom nastąpił dopiero, gdy akta przejęła prokuratura z Krakowa. Efektem śledztwa było oskarżenie byłego senatora Aleksandra Gawronika (zgodził się na podawanie nazwiska) o nakłanianie do zabójstwa Ziętary. Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu trwa proces, a polityk odrzuca zarzuty. W jego trakcie wyszło na jaw, że ważnym świadkiem oskarżenia jest właśnie Maciej B., ale co zeznał w prokuraturze, odwołał na sądowej sali. Wtedy wydawało się, że to koniec.

Jarosław Ziętara został porwany i zamordowany przez Rosjan – zdradza Macieja B., ps. Baryła | fot. arch./d

Od niedawna jednak trwa także proces Mirosława R. „Ryba" i Dariusza L., „Lala", oskarżonych o uprowadzenie, pozbawienie wolności i pomocnictwo w zabójstwie Ziętary. Dawni ochroniarze z Elektromisu, o którym informacje zbierał dziennikarz, nie przyznają się do winy.

Na ostatniej rozprawie zeznawał „Baryła". Najpierw tłumaczył, że wcześniej odwołał zeznania, bo liczył na akt łaski, a nic nie dostał w zamian.

– To co mówiłem w prokuraturze było prawdą. Konfabulowałem w sądzie – zapewniał. Rzekomo ma też dość medialnych sugestii, że się boi. – Nie boję się i powiem prawdę – stwierdził. I zaczął makabryczną opowieść. O tym, jak z ludźmi z Elektromisu śledzili Ziętarę i zbierali o nim informacje; o planowaniu odwetu na dziennikarzu; o najściu w mieszkaniu i pobiciu. – Jarek został chwycony na kanapie i przyduszony. Zaczęliśmy mu mówić, żeby się odczepił i przestał bruździć. Jego aparat był zniszczony, rozwalony. Przeszukaliśmy mieszkanie, znaleźliśmy filmy. Filmy były w lodówce, a za lodówką były małe pudełeczka, a w nich mikrofilmy – relacjonował gangster. – Ziętara mówił, że będzie problem, jak to weźmiemy. Mówił coś o UOP-ie, że to aparat i filmy z UOP-u. Nastraszyliśmy go, zabraliśmy te filmy i pojechaliśmy do firmy – mówił.

Do tego zdarzenia miało dojść wiosną 1992 r., ale Ziętara nie odpuścił. Wtedy miał zostać wydany wyrok na dziennikarza. Według „Baryły" na przełomie maja i czerwca doszło do spotkania w firmie Gawronika. – Przyjechał z dwoma Rosjanami, ładnie ubranymi, samochodem na rosyjskich numerach. Rozmawiali z boku, o Jarku. (...) Wtedy właśnie była ta rozmowa, że trzeba uciszyć Jarka – zeznał „Baryła".

O tym, co się stało 1 września, Maciej B. usłyszał od jednego z uczestników porwania Ziętary. Jak twierdził, bandyci podszywający się pod policjantów uprowadzili Ziętarę, wywieźli do magazynów na peryferiach Poznania i tam skatowali. – Potem Jarek był rozpuszczony w kwasie. Robili to ci Rosjanie – zeznał „Baryła".

Do dziś mordercy dziennikarza pozostają bezkarni.

Koalicja Europejska połknęła PSL

POLITYKA \ W sobotę Polskie Stronnictwo Ludowe dołączyło do Koalicji Europejskiej. Na Radzie Naczelnej za przystąpieniem do koalicji zagłosowało 86 członków rady, 8 było przeciw. Jak mówi „Codziennej" europoseł PiS Ryszard Czarnecki, to oznacza koniec samodzielnego bytu ludowców.

Nie pomogły namowy sympatyków PSL, aby ludowcy nie wiązali się w koalicję z SLD, Nowoczesną i Zielonymi. W sobotę partia Kosiniaka-Kamysza dołączyła do Koalicji Europejskiej, z którą wspólnie zawalczy o mandaty do Parlamentu Europejskiego.

– Po raz pierwszy w historii PSL pójdzie do wyborów nie pod własnym szyldem. To oznacza koniec samodzielnego bytu ludowców – teraz będą przybudówką PO. Ten ruch jest bardzo zły dla PSL i jego wyborców – mówi „Codziennej" europoseł PiS Ryszard Czarnecki. Kamil Bortniczuk, poseł Zjednoczonej Prawicy i rzecznik Porozumienia, w rozmowie z „GPC" stwierdził, że jest mu szkoda wyborców PSL. – Zapraszamy ich do zorientowania się na Zjednoczoną Prawicę, gdzie partie są konsekwentne w swoim konserwatyzmie oraz stosunku do Kościoła i najważniejszych wartości, jakimi Polska powinna się cechować – mówił.

Skontaktowaliśmy się również z posłem PSL Eugeniuszem Kłopotkiem. – Moje zdanie było przeciwne, chciałem, abyśmy poszli do wyborów jako komitet wyborczy PSL. Głosowałem przeciwko, ale zdecydowała większość. Tutaj chodzi o dwie determinanty: zwycięstwo nad PiS oraz budowę naszej pozycji w UE – relacjonował Kłopotek.

W niedzielę liderzy PO Grzegorz Schetyna, PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, Nowoczesnej Katarzyna Lubnauer, SLD Włodzimierz Czarzasty oraz współprzewodniczący Zielonych Małgorzata Tracz i Marek Kossakowski podpisali deklarację o powołaniu Koalicji Europejskiej. – Powołujemy Koalicję Europejską po to, żeby bronić Polski przed siłami antyeuropejskimi, przed tymi, którzy osłabiają, niszczą polską pozycję w Unii Europejskiej – oświadczył Grzegorz Schetyna. Poseł Bortniczuk stwierdził, że jedynym spoiwem Koalicji Europejskiej jest niechęć do Prawa i Sprawiedliwości. – To są komunały z naciskiem na słowo komuna – dodał.

– Nie wyobrażam sobie, aby w wyborach do polskiego parlamentu PSL stworzył jeden program z tak skrajnymi partiami – zwłaszcza w warstwie moralno-ideowej. Myślę, że w wyborach do Sejmu będziemy starowali oddzielnie i nie rozumiem, dlaczego teraz chowamy się z naszą tożsamością i szyldem – mówił „GPC" Eugeniusz Kłopotek z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Marlena Nowakowska

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Fotomag/Gazeta Polska

KOMISJA EUROPEJSKA JEST ANTYDEMOKRATYCZNA

KAMPANIA \ **Odpowiedzi polityków Koalicji Europejskiej na przedstawiony na konwencji PiS program są antydemokratyczne – podkreślił w niedzielę wiceszef Kancelarii Prezydenta Paweł Mucha.**

CARITAS POSZUKUJE WOLONTARIUSZY

AKCJA \ **Centrum Wolontariatu Caritas poszukuje chętnych osób, które będą odwiedzać w domach osoby chore i starsze. Do tej pory w wolontariat zaangażowało się blisko 187 osób.**

WALKA O PRAWDĘ \ Niemiecka gra z historią

Niemcy chcą zablokować pozwy za „polskie obozy zagłady"

Niemcy wcale nie zamierzają kapitulować wobec polskich żądań prostowania fałszywych określeń typu „polskie obozy zagłady" stosowanych w ich mediach. Niemiecka gazeta zwróciła się do Sądu Krajowego w Münster o taką wykładnię przepisów prawa, która całkowicie zablokuje polskiej stronie drogę sądowego dochodzenia roszczeń w tych sprawach.

Paweł Tunia

Niemcy znów próbują zmienić historię | fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

W gazecie „Westfälische Nachrichten" – jak nas informuje Stowarzyszenie Patria Nostra – 30 listopada 2017 r. ukazał się artykuł, w którym Sobibór został nazwany „polskim obozem zagłady". Stowarzyszenie 22 maja 2018 r. wezwało gazetę do opublikowania przeprosin i zapłacenia 50 tys. euro na rzecz organizacji zrzeszającej byłych więźniów obozów koncentracyjnych oraz zaniechanie dalszych naruszeń w tym zakresie. – Odwołujemy się do przepisów o dobrym imieniu narodu i państwa polskiego. Jest to dobro, którego ochrony w sądzie może dochodzić organizacja społeczna, niekoniecznie więzień. Nam chodzi o to, żeby takimi określeniami już się nie posługiwano – wyjaśnia „Codziennej" Lech Obara, radca prawny stowarzyszenia. Dodaje, że zgodnie z dotychczasową praktyką media używające określeń „polskie obozy zagłady", „polskie obozy koncentracyjne" czy „polskie obozy śmierci" prostują je po interwencji np. konsulatu, jednak tym razem chodzi o to, aby zaniechali ich używania.

Tymczasem niemiecka gazeta 25 czerwca 2018 r. złożyła przeciw stowarzyszeniu pozew do Sądu Krajowego w Münster. – Wystąpili do niemieckiego sądu o ustalenie tego, że my nie mamy prawa występować z tego rodzaju powództwem przeciwko nim – tłumaczy Obara. Zdaniem mec. Szymona Topy ze stowarzyszenia intencją pozwu jest pozbawienie strony polskiej możliwości występowania z takimi sprawami przed polskimi i niemieckimi sądami w przyszłości.

Sprawa jest w toku. – My twierdzimy, że chcemy chronić dobre imię państwa i narodu polskiego, a sprawa ma się toczyć w Polsce, ponieważ mamy takie uprawnienia na podstawie Kodeksu cywilnego i ustawy o IPN, a oni odpowiadają nam swoimi przepisami prawa prasowego i twierdzą, że według ich prawa do tego typu spraw obowiązuje właściwość sądów niemieckich i powództwem negatywnym ustalającym chcą nam zablokować drogę do wyroku – twierdzi radca.

Obecnie trwa wymiana pism procesowych między stronami. Jak podkreśla mecenas Obara, proces ma być rozstrzygnięty w czasie jednej rozprawy. Jej data nie jest jeszcze wyznaczona. Dodaje, że proces z Niemcami może kosztować stowarzyszenie ok. 10 tys. euro.

Hajnówka pamięta o Niezłomnych

MARSZ \ **Kilkuset uczestników, w tym kilkudziesięciu rekonstruktorów, przeszło w sobotę ulicami Hajnówki w IV Marszu Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Pochód przemaszerował bez większych incydentów, mimo że grupa Obywateli RP próbowała go zablokować.**

Od początku Marsz Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Hajnówce wzbudzał wiele kontrowersji, ponieważ upamiętniany kpt. Romuald Rajs ps. Bury przez część mniejszości białoruskiej i środowiska lewicowe uznawany jest za zbrodniarza wojennego. Przypomnijmy jednak, że ten Żołnierz Wyklęty w 1995 r. został zrehabilitowany przez Wojskowy Sąd w Warszawie. Od tego czasu powstało również wiele publikacji dokładnie opisujących działalność „Burego" i odpowiadających na kłamstwa, które przez dziesiątki lat były powielane na jego temat.

W sobotnim pochodzie udział wzięło kilkaset osób – przedstawicieli środowisk patriotycznych oraz lokalna ludność. Pojawili się również rekonstruktorzy ubrani w mundury polskich partyzantów z czasów tzw. drugiej konspiracji. Wydarzenie nie spodobało się jednak przedstawicielom Obywateli RP, którzy postanowili zablokować uczestników. Na to zachowanie szybko zareagowała policja, która kordonem oddzieliła protestujących od uczestników marszu. Co ciekawe, przedstawiciele organizacji Pawła Kasprzaka (notabene obecnego na miejscu) w rękach trzymali białe róże – dotychczasowy symbol walki o demokrację i wolne sądy.

Lokalne władze również próbowały nie dopuścić do organizacji marszu poprzez wydanie zakazu administracyjnego. To postanowienie zostało jednak zmienione wyrokiem sądowym.

„Codzienna" spytała jednego z rekonstruktorów, jakie znaczenie ma organizacja takiego wydarzenia wbrew lokalnym władzom i mniejszościom narodowym. – Poprzez ten marsz pokazujemy, że są to ziemie polskie, w obronie których nasi rodacy oddawali życie. Chcieliśmy wspomóc również organizatorów, którzy zostali pozostawieni sami sobie. Instytucje, które powinny wspierać takie wydarzenia i przyczyniać się do prostowania kłamstw chociażby na temat kpt. Burego, nie spełniają tutaj swojej roli. Proszę sobie wyobrazić, że po zakończeniu marszu ludność polska do nas machała z domów, niektórzy podchodzili i dzieciom tłumaczyli, że my rekonstruujemy żołnierzy polskich. To nie jest tak, że tutaj dla wszystkich kpt. Rajs jest zbrodniarzem, tylko ci ludzie są zakrzyczani przez drugą stronę – powiedział nam Tomasz Terebus, jeden z rekonstruktorów biorących udział w marszu.

Jan Przemyłski

„GP": Kto tak naprawdę nie chce przekopu mierzei

„GAZETA POLSKA" \ **W proteście przeciwko rzekomo katastrofalnym skutkom przekopu Mierzei Wiślanej najaktywniejsze są organizacje, które niczego złego nie widziały w rosyjskim gazociągu Nord Stream. Czy to przypadek, że tak selektywnie funkcjonujący ekolodzy działają obecnie w sprawie przekopu ręka w rękę z Rosjanami? – pisze w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska" (ukaże się 27 lutego) Grzegorz Wierzchołowski.**

FRAGMENT

„Błyskawiczna wycinka drzew przygotowująca grunt pod przekop Mierzei Wiślanej, pośpiech, zaangażowanie policji, rozpoczęcie prac mimo braku ostatecznej decyzji środowiskowej – oto kolejna odsłona systemowego niszczenia polskiej przyrody przez obecny rząd. […] To kolejny przypadek, gdy przyroda jest niszczona dla osiągnięcia partykularnych celów politycznych. Podobnie było w przypadku […] skandalicznej decyzji o odstrzale dzików" – twierdzi Greenpeace. Organizacji tej wtóruje Stowarzyszenie Ekologiczne Eko-Unia, które złożyło skargę skierowaną do Karmenu Velli, komisarza ds. środowiska, gospodarki morskiej i rybołówstwa w Komisji Europejskiej.

A propos odstrzału: w sezonie 2018/2019 zabito 185 tys. dzików, natomiast w sezonie 2014/2015 – aż 260 tys. Dlaczego protestujące dziś Greenpeace i Eko-Unia nie sprzeciwiały się znacznie większemu „barbarzyństwu" przed czterema laty? I dlaczego dziś oburzają się na przekop Mierzei Wiślanej, skoro nie przeszkadzał im niemiecko-rosyjski gazociąg Nord Stream?

Więcej już 27 lutego w najnowszym numerze tygodnika „Gazeta Polska".

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

ABP JĘDRASZEWSKI O SPOTKANIU W WATYKANIE WS. PEDOFILII

KOŚCIÓŁ \ **Jesteśmy głęboko przekonani, że to spotkanie przyczyni się do tego, że Kościół wyjdzie z tych trudnych chwil i doświadczeń, odnowiony, z nowym życiem i siłą – ocenił abp Marek Jędraszewski.**

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

WATYKAN \ Zakończyło się czterodniowe spotkanie biskupów

Franciszek podsumował walkę z problemem pedofilii

Od czwartku do niedzieli w Watykanie pod przewodnictwem papieża Franciszka dyskutowali biskupi z całego świata o problemie pedofilii w Kościele. Szczyt zakończył się mszą św. i długimi uwagami końcowymi Ojca Świętego. Uczestnicy przyznawali, że walka jest kontynuacją linii poprzedników Franciszka – św. Jana Pawła II i Benedykta XVI.

Adam Sosnowski

W Rzymie zebrało się 114 przewodniczących światowych episkopatów – 36 z Afryki, 24 z obu Ameryk, 18 z Azji, czterech z Oceanii oraz 32 z Europy. Z powodu choroby nie mógł przybyć przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki, dlatego Polskę reprezentował jego zastępca, metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski.

Tematem pierwszych dwóch dni była odpowiedzialność, trzeciego – przejrzystość, a w czwartym dniu celebrowano wspólną mszę św. z orędziem papieża Franciszka. Obecnie Stolica Apostolska nie ma planów, aby po tym szczycie powstał oficjalny dokument.

Otwierając spotkanie, Franciszek przedstawił 21 punktów, według których Kościół powinien postępować, aby się zmierzyć z problemem przemocy seksualnej. Ojciec Święty chce opracować specjalną instrukcję działań dla duchownych w chwili, gdy pojawiają się oskarżenia o pedofilię (punkt 1), wprowadzić procedury weryfikacji i ochrony ofiar (punkt 4), współdziałać ze służbami państwowymi (punkty 5 i 15) oraz dokładnie sprawdzać kleryków i księży pod kątem ich osobowości oraz dojrzałości psychoseksualnej (punkty 16–19). Szczególnie na ostatniej kwestii, a więc doborze kandydatów do kapłaństwa, zdaje się zależeć papieżowi, gdyż 20 proc. z wyżej wymienionych punktów zajmuje się tym aspektem. Chodzi o to, aby wykluczyć z życia kapłańskiego osoby homoseksualne, które odpowiadają za 80 proc. przypadków nadużyć seksualnych w Kościele. Byłaby to kontynuacja linii św. Jana Pawła II i Benedykta XVI. – Zwalczając zjawisko przemocy seksualnej, Kościół nie zaczyna od zera, tę walkę rozpoczęli już poprzednicy Franciszka, który dlatego odwołał się do dokumentu Benedykta XVI z 2010 r. pt. Normae de gravioribus delictis – potwierdził „Codziennej" jeden z najbardziej znanych włoskich watykanistów Andrea Gagliarducci.

Łącznie w spotkaniu wzięło udział 190 osób | fot. Vatican Media/Reuters

Na zakończenie spotkania Franciszek zabrał głos i uznał winę Kościoła na polu walki z tym problemem, ale równocześnie podkreślił, że to nie Kościół jest główną płaszczyzną przemocy seksualnej na świecie. – Pierwszą prawdą, która wyłania się z dostępnych danych, jest to, że tymi, którzy dopuszczają się wykorzystywania, czyli przemocy (fizycznej, seksualnej lub emocjonalnej), są szczególnie rodzice, krewni, mężowie małoletnich żon, trenerzy i wychowawcy. Ponadto, według danych UNICEF z 2017 r. z 28 krajów świata, na 10 dziewcząt, które miały wymuszone stosunki seksualne, 9 ujawnia, że padło ofiarą osoby znanej lub bliskiej rodzinie – powiedział wczoraj papież Franciszek.

Ojciec Święty przestrzegał również przed tym, aby Kościół nie dał się zepchnąć do defensywy i nie popadł w „parodię sprawiedliwości", wszędzie szukając swoich przewinień. Zauważył to również Andrea Gagliarducci. – Mogło się wydawać przed szczytem, że Kościół dryfuje w stronę totalnego przyznania się do winy za zjawisko pedofilii. Ale stało się tak tylko częściowo. Papież podkreślił działanie szatana i jasno powiedział, że już jeden przypadek przemocy seksualnej wobec dzieci jest zdradą wobec misji Kościoła. Równocześnie jednak podziękował zdecydowanej większości księży, którzy wiernie wykonują swoją posługę – która przez skandaliczne zachowanie niektórych stała się dziś o wiele trudniejsza – podkreślił rozmówca „Codziennej".

– Wielkim problemem jest to, że tracimy młodzież i to będzie największym wyzwaniem w przyszłości. Jest tylko jedna droga, abyśmy zdołali naprawić te szkody – musimy być absolutnie transparentni i szczerzy wobec zakresu problemu nadużyć seksualnych w Kościele oraz jasno powiedzieć, jakie poczynimy działania, aby się z tym zmierzyć – dodał dla „Codziennej" oraz miesięcznika „Wpis" abp Charles Chaput, metropolita Filadelfii.

Niedzielna msza już niekonieczna

LONDYN \ **Kościół Anglikański zdecydował, że już nie będzie obowiązku święcenia dnia świętego. Postanowienie to ogłoszono podczas zebrania Synodu Generalnego, czyli organu sprawującego władzę ustawodawczą. Na decyzję wpłynęła malejąca liczba kapłanów i kościelnych w kraju.**

Wojciech Zdrojkowski
korespondencja z Londynu

Do tej pory prawo kanoniczne przewidywało, że cotygodniowe niedzielne nabożeństwa muszą się odbywać w każdym kościele. Jednak w wyniku spadku liczby duchownych i wiernych uczęszczających do kościoła na niektórych obszarach wiejskich kapłani są odpowiedzialni nawet za 20 parafii. Duchowni więc ze względów praktycznych przestali się wywiązywać ze wszystkich niedzielnych obowiązków.

– Obecnie jeżeli nadzorujesz 12 parafii, potrzebujesz specjalnej dyspensy [wydanej na piśmie przez biskupa], aby [legalnie] nie organizować modlitw porannych i wieczornych [w niedzielę] w każdym [z podległych] kościołów – tłumaczył biskup Willesdon Pete Broadbent, który zaproponował zmianę w prawie kanonicznym, oficjalnie znoszącą powinność odprawiania niedzielnych mszy.

Do jego propozycji przychylił się złożony z biskupów, duchowieństwa i świeckich Synod Generalny (General Synod) Kościoła Anglikańskiego, który zebrał się w ubiegłym tygodniu w Londynie.

Zamiast niedzielnych nabożeństw w każdym kościele parafialnym obowiązkowa teraz będzie „modlitwa poranna i wieczorna odmawiana lub śpiewana w co najmniej jednym kościele w każdym beneficjum [parafia, lub grupa parafii w Kościele Anglikańskim, podlegająca jednemu duchownemu zwierzchnikowi]".

Biskup Salisbury Nicholas Holtam nazwał zmianę „rozsądnym krokiem", który zostanie „bardzo doceniony na obszarach wiejskich".

Ostatnie opublikowane statystyki kościoła Anglii z 2017 r. pokazują, że liczba osób uczestniczących w niedzielnej mszy spadła do 722 tys. To o 18 tys. mniej niż w 2016 r. i jest kontynuacją spadkowego trendu z ostatnich kilku dekad. Dla porównania w 2002 r. w niedzielę do kościoła uczęszczało nieco ponad milion anglikanów. Liczba duchownych również spadła, choć wolniej, z ok. 20 tys. w r. 2013 do ok. 19,6 tys. w r. 2016.

– Niedzielny kult nadal jest kluczowy dla służby Kościoła Anglii. Zmiana w prawie ma ułatwić życie w miejscach, w których msze święte odbywają się rotacyjnie w różnych kościołach. Często dzieje się tak w wiejskich parafiach z powodów praktycznych. Odzwierciedla to trend przenoszenia się w ciągu ostatnich 200 lat ludzi z wsi do miast – tłumaczy rzecznik Kościoła Anglikańskiego.

OGŁOSZENIE PŁATNE

JEŻELI CHCECIE PAŃSTWO UZYSKAĆ POSZUKIWANY NA RYNKU PRACY ZAWÓD
ZAPRASZAMY NA 29 EDYCJĘ NAJPOPULARNIEJSZYCH STUDIÓW PODYPLOMOWYCH W POLSCE
BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY

System studiów: **Dwusemestralne studia zaoczne (200 godz.)**
Kryterium przyjęcia: **Ukończone dowolne studia wyższe (min. licencjat)**
Termin: **marzec 2019r. - styczeń 2020r. (po 5 sobót i niedziel w sem.)**

Koszt: **- 1990 zł za dwa semestry (możliwość rat)**
- 0 zł dla bezrobotnych, sfinansowanych przez Urząd Pracy
Program: **http://www.bhp-k412.p.lodz.pl/**
Materiały: **Każdy uczestnik otrzymuje komplet materiałów do nauki**

Politechnika Łódzka, Katedra Technologii Dziewiarskich i Maszyn Włókienniczych, Dawna Katedra Mechaniki Maszyn Włókienniczych
90-542 Łódź, ul. Żeromskiego 116, tel./fax: **(042) 631 33 84**
Informacje: **e-mail: awilanow@p.lodz.pl**

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Danish Siddiqui/Reuters

SETKI OFIAR BIMBRU

INDIE \ **Co najmniej 150 osób zmarło, a ok. 200 jest hospitalizowanych w stanie Asam w Indiach po wypiciu nielegalnie pędzonego bimbru. Większość ofiar to robotnicy z plantacji herbaty.**

fot. Gleb Garanich/Reuters

WSZYSCY BEZ WIĘKSZOŚCI

KISZYNIÓW \ **Wczoraj obywatele Mołdawii wybrali 101. posła. Do walki o mandaty stanęli przedstawiciele 14 partii i jednego bloku. Zgodnie z oczekiwaniami nikt nie zdobędzie większości.**

PÓŁWYSEP SYNAJ \ Wzmocnić relacje Unii z krajami arabskimi

Historyczny szczyt UE – Liga Państw Arabskich

Wczoraj w egipskiej miejscowości Szarm el-Szejk rozpoczął się pierwszy w historii szczyt pomiędzy Unią Europejską (UE) a Ligą Państw Arabskich (LAS). Głównymi dyskutowanymi tematami są kwestie związane z kryzysem migracyjnym, bezpieczeństwem, zmianami klimatycznymi i regionalnymi konfliktami.

Paweł Kryszczak

W latach 1950–2000 populacja na Bliskim Wschodzie zwiększyła się z 92 mln do 349 mln | fot. Mohamed Abd El Ghany/Reuters

Na dwudniowym szczycie pojawiło się 24 spośród 28 szefów rządów europejskich, w tym premier Polski Mateusz Morawiecki. Jedynie Francja, Hiszpania, Litwa oraz Łotwa zdecydowały się na wysłanie nad Morze Czerwone swoich szefów dyplomacji. Z kolei wśród wielkich nieobecnych ze strony Ligi Państw Arabskich są prezydent Sudanu Umar al-Baszir oraz saudyjski następca tronu książę Muhammad ibn Salman. Pierwszy z nich jest oskarżony przez Międzynarodowy Trybunał Karny o zbrodnie przeciwko ludzkości w sudańskiej prowincji Darfur. Z kolei Mohammeda bin Salmana zastąpił król Arabii Saudyjskiej Salman ibn Abd al-Aziz Al Su'ud. Przedstawicieli na niskim szczeblu do Szarm el-Szejk zdecydował się wysłać również Katar, który jest obecnie w konflikcie dyplomatycznym z Arabią Saudyjską, Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi oraz Egiptem.

W programie szczytu znalazły się kwestie związane z handlem i inwestycjami. Unia Europejska jest największym partnerem handlowym dla całej Ligi Państw Arabskich oraz największym inwestorem LAS. Przywódcy dyskutowali o rozwiązaniach umożliwiających pogłębienie współpracy na polu energetycznym, naukowym, technologicznym, rolniczym i przetwórstwa rybnego. Nie bez znaczenia są również kwestie dotyczące bezpieczeństwa energetycznego. Kraje Unii Europejskiej importują z państw należących do LAS 23 proc. ropy oraz 19 proc. gazu. Przywódcy UE oraz LAS rozmawiali również na temat kryzysu migracyjnego. Presja migracyjna na Europę wynika m.in. z olbrzymiego wzrostu populacji na Bliskim Wschodzie. W latach 1950–2000 populacja w tym regionie zwiększyła się z 92 mln do 349 mln ludzi. Kraje należące do Ligi Państw Arabskich nie są jedynie państwami pochodzenia imigrantów, ale również krajami tranzytowymi dla olbrzymiej rzeszy nielegalnych imigrantów pochodzących m.in. z Afryki Subsaharyjskiej. Powoduje to, że aż co trzeci nielegalny imigrant i uchodźca trafił do Europy przez kraje Bliskiego Wschodu. Na presję migracyjną wpływ mają ponadto trwające konflikty w Libii, Syrii oraz Jemenie, które również były dyskutowane przez przywódców UE i LAC. W Szarm el-Szejk poruszane były ponadto sprawy dot. zmian klimatycznych oraz działań na rzecz walki z zagrożeniem terrorystycznym.

Baza DNA wrogów partii komunistycznej

PEKIN \ **Dziennikarze amerykańskiego dziennika „New York Times" odkryli, że Chińczycy pod pretekstem darmowych badań lekarskich zbierali DNA mniejszości etnicznej Ujgurów. Amerykańska firma, która dostarczyła im sprzęt, ogłosiła już wprowadzenie embarga.**

Pomiędzy 2016 i 2017 r. komunistyczne władze Chin rozpoczęły program darmowych badań lekarskich. Według państwowych mediów wzięło w nim udział 36 mln osób, a szczególnie intensywnie promowano go w prowincji Sinciang.

Już w 2017 r. organizacje broniące praw człowieka alarmowały, że w trakcie przeprowadzania tych badań chińskie władze zbierały, bez zgody pacjentów, dane, które mogą posłużyć do dalszego zacieśniania kontroli nad społeczeństwem. Od pacjentów brano np. odciski palców, próbki głosu i zdjęcia tęczówek. Dziennikarze „NYT" odkryli jednak, że na tym nie koniec. Chińscy lekarze mieli również pobierać próbki DNA i tworzyć za ich pomocą bazę danych społeczności Ujgurów. Ujgurzy to spokrewniona z Turkami mniejszość etniczna, wyznająca głównie islam. Władze ChRL mają, według organizacji broniących praw człowieka, prowadzić wobec niej prześladowania pod pretekstem walki z terroryzmem. Według niektórych szacunków nawet milion z 11 mln Ujgurów trafił do tzw. obozów reedukacyjnych, gdzie trzymano ich w strasznych warunkach i poddawano intensywnej prochińskiej propagandzie.

Dziennikarze „NYT" odkryli również, że Chińczycy do budowy bazy DNA Ujgurów używali sprzętu dostarczonego przez amerykańską firmę Thermo Fisher, potentata na rynku urządzeń do badania kodu genetycznego. Chińscy naukowcy pracujący nad tą bazą współpracowali również z Kennethem Kiddem, genetykiem z uniwersytetu Yale. Dzięki dostarczonym przez niego próbkom DNA udało się im opracować metodę identyfikowania Ujgurów na podstawie próbek krwi. Sam naukowiec nie wypiera się tej współpracy, ale twierdzi, że nie miał pojęcia, do czego posłużą jego próbki.

Thermo Fisher oświadczyło, że nie będzie więcej sprzedawało swojego sprzętu do prowincji Sinciang. Według raportu finansowego za 2017 r. Chiny odpowiadały za 10 proc. zysków firmy.

Władze prowincji wydały oświadczenie, w którym stwierdziły, że podczas darmowych badań nie pobierano próbek DNA. Ich zdaniem sprzęt badawczy kupowany od Amerykanów miał posłużyć do użytku wewnętrznego.

Wiktor Młynarz

60 godzin dla Trumpa

PJONGJANG \ **W sobotę północnokoreański przywódca Kim Dzong Un wsiadł do pociągu i wyruszył do Wietnamu na spotkanie z prezydentem USA Donaldem Trumpem. Podróż będzie trwała ponad dwa dni.**

Północnokoreańskie media poinformowały, że w sobotę rano polskiego czasu Kim Dzong Un wsiadł do pancernego pociągu w barwach zielono-żółtych, po czym rozpoczął wielogodzinną podróż do wietnamskiej stolicy, gdzie na środę i czwartek zaplanowano rozmowy z prezydentem Donaldem Trumpem. Opancerzona maszyna porusza się z prędkością do 60 km/h, przez co pokonanie 4 tys. km zajmie północnokoreańskiej delegacji ok. 60 godz. Po dotarciu do wietnamskiego miasta Dong Dang w pobliżu z granicą Chin Kim Dzong Un wraz z najbliższymi współpracownikami i towarzyszącą mu siostrą Kim Jo Jong przesiądzie się do samochodu, który zawiezie go do oddalonej o 170 km stolicy Wietnamu Hanoi.

Agencja informacyjna Reuters podaje, że dwudniowe spotkanie z amerykańskim prezydentem Donaldem Trumpem będzie miało miejsce w budynku z epoki kolonialnej, w którym obecnie mieści się hotel.

Środowe rozmowy będą drugim w historii spotkaniem liderów, którzy po raz pierwszy osobiście spotkali się w Singapurze w czerwcu ub.r. Wówczas północnokoreański przywódca zgodził się na całkowitą denuklearyzację Półwyspu Koreańskiego w zamian za gwarancję bezpieczeństwa swojego reżimu. Od niemal roku trwają negocjacje dotyczące kształtu i szczegółów denuklearyzacji. Trump naciska na nieodwracalne zlikwidowanie niebezpiecznej broni, przy czym Kim Dzong Un podkreśla istotę zniesienia międzynarodowych sankcji gospodarczych na Koreę Płn.

(jk)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

TRWA BOJKOT POLSKIEGO MIĘSA

ŻYWNOŚĆ \ Minister Jan Ardanowski zapewnia, że informacje o skażonym mięsie napływające z zagranicy są analizowane, a wnioski służą usprawnianiu systemu nadzoru. Zauważa jednak, że w podobnych przypadkach w Europie nikt nie wzywał do bojkotu tamtejszej żywności.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

FINANSE \ Minister Kwieciński uważa, że projekt nowego budżetu UE jest niesprawiedliwy

Chwalą Polskę, ale chcą nam zabrać miliardy euro

Unijny komisarz Guenther Oettinger podczas debaty na temat projektu nowego budżetu UE stwierdził, że Polska dzięki polityce spójności stała się krajem gospodarczego sukcesu. Minister Jerzy Kwieciński zwrócił uwagę, że KE w nowym budżecie proponuje dla Polski ok. 20 mld euro mniej na tę politykę, m.in. na drogi, szpitale, kolej i lotniska. – Ta propozycja jest niesprawiedliwa – ocenił.

Jan Kamieniecki

Komisarz UE ds. budżetu Guenther Oettinger oraz minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński wzięli udział w Brukseli w debacie poświęconej projektowi unijnego budżetu na lata 2021–2027. Oettinger podkreślił, że polityka spójności w obecnym budżecie okazała się sukcesem, bo ogranicza różnice w rozwoju między regionami w UE. – Polska jest przykładem takiego sukcesu. Wiele firm rozwinęło w niej swoją działalność. Różnice gospodarcze między Polską a bardziej rozwiniętymi regionami UE zmniejszają się – powiedział.

Komisarz podkreślił, że polityka spójności i wspólna polityka rolna ciągle będą najważniejszymi częściami przyszłego budżetu, jednak konieczne było zaproponowanie w projekcie cięć w polityce spójności i w rolnictwie. – Stało się tak na skutek tego, że pojawiły się dwa ubytki w tym budżecie. Pierwszy związany z wyjściem Wielkiej Brytanii z Unii, a drugi z nowymi priorytetami – wyjaśnił.

– Zdaję sobie sprawę, że część krajów UE jest przeciwnych tym cięciom, ale inne domagają się, by UE przeznaczała więcej pieniędzy na nowe priorytety, jak badania, nauka i nowe technologie – powiedział Oettinger. Dodał, że w projekcie nowego budżetu takim nowym priorytetem jest też rozwiązanie problemu migracji. – Dlatego potrzebne jest kompromisowe podejście – zaznaczył.

Guenther Oettinger zauważa, że różnice gospodarcze między Polską a bardziej rozwiniętymi regionami UE się zmniejszają | fot. Heinz-Peter Bader/Reuters

Jerzy Kwieciński podczas debaty zwrócił uwagę, jak ogromne znaczenie ma polityka spójności dla krajów UE. Przypomniał, że w niektórych regionach Polski, np. w wypadku Mazowsza, statystyki gospodarcze przekraczają unijną średnią, ale we wschodnich regionach kraju stanowią 50 proc. tej średniej. – KE w nowym budżecie proponuje dla Polski ok. 20 mld euro mniej na tę politykę, m.in. na drogi, szpitale, kolej i lotniska. Ta propozycja jest niesprawiedliwa – ocenił.

Dodał, że nie podobają mu się także zabiegi dotyczące upolitycznienia przyszłego budżetu UE. Chodzi o propozycję uzależnienia wypłaty unijnych funduszy od praworządności. – To nie jest dobre rozwiązanie, bo kto miałby oceniać poziom praworządności w danym kraju? – powiedział.

(PAP)

Ataki hakerskie groźne dla kolei

TECHNOLOGIE \ PKP Informatyka pracuje nad systemem cyberbezpieczeństwa na kolei. Ma to być jej wkład w tworzenie Narodowej Platformy Cyberbezpieczeństwa. Najbardziej newralgicznym obszarem narażonym na ataki hakerskie o charakterze wręcz zbrojnym są urządzenia zabezpieczenia ruchu kolejowego.

Przez 24 godz. na dobę nad bezpieczeństwem na kolei czuwa zespół Security Operations Center (Centrum Operacyjne Bezpieczeństwa). Specjaliści, którzy są świadomi zagrożeń, monitorują nieustannie system na kolei. Prezentując na posiedzeniu komisji ds. cyfryzacji informację na temat zagrożeń związanych z funkcjonowaniem transportu kolejowego, przedstawiciele PKP zwracali uwagę na to, że świadomość jest najważniejszym elementem cyberbezpieczeństwa w transporcie.

– Możemy mieć najlepsze rozwiązania technologiczne, ale jeśli ktoś podejmie świadomie błędną decyzję, to stworzy zagrożenie – podkreślali. – Technologie stosowane w automatyce kolejowej nie były ukierunkowane na obronę przed atakami hakerskimi. Niepożądana osoba może się włamać i przejąć kontrolę nad systemami sterowania. Może doprowadzić wręcz do paraliżu państwa. Przed takim ryzykiem należy się zabezpieczyć i nad tym pracujemy – zapewnili.

O tym, jak ważna jest taka obrona, świadczą przykłady sprzed lat. Oprogramowanie szyfrujące sparaliżowało kilka firm, m.in. duńską spółkę transportową Maersk. Nie wydawano towaru, nie przyjmowano zamówień, nie wydawano przesyłek, bo wirus Petya zaatakował komputery i bezpowrotnie niszczył dane.

Zaszyfrowanie bankomatów dotknęło także bankowość. Działania hakerskie odczuł również Deutsche Bahn, operator kolejowy w Niemczech. Na wyświetlaczach na dworcach pasażerskich nie można było zobaczyć kiedy, skąd i dokąd odjechać. System został bowiem zaszyfrowany. Prosił o zapłatę w bitcoinach za rozszyfrowanie informacji.

W 2009 r. bardzo młody chłopak wykoleił w Łodzi tramwaj, przestawiając zwrotnice przy użyciu urządzenia podobnego w konstrukcji do promiennika podczerwieni sterującego położeniem zwrotnic tramwajowych. Co by było, gdyby był to pociąg poruszający się z prędkością 250 km/h?

– Poprzez system informacji pasażerskiej terroryści mogą też kierować „potokiem ludzkim" na dworcach kolejowych – skierować wszystkich podróżnych na jeden peron – a dalej proszę sobie wyobrazić, co może się dziać – mówili eksperci. – W cyberbezpieczeństwie nie zrobimy wszystkiego od razu, bo są zaszłości technologiczne i organizacyjne – podkreślili.

Lucyna Piwowarska

Polskich jabłoni przybywa najszybciej

ROLNICTWO \ Polska najszybciej wśród krajów Unii Europejskiej zwiększa obszary obsadzone drzewami owocowymi. W naszym kraju znajduje się już jedna trzecia wszystkich europejskich sadów jabłoniowych.

Przez ostatnie pięć lat ich obszar wzrósł o 16,3 tys. ha, czyli o 11 proc. Z danych za ostatnie pięć lat opublikowanych w tym tygodniu przez Eurostat, urząd statystyczny Unii Europejskiej, wynika, że Polska ma największą powierzchnię plantacji jabłoniowych. Znajduje się u nas ponad jedna trzecia europejskich sadów z jabłoniami. Obejmują one 161 tys. ha. Kolejne 25 proc. podzielone jest między Włochy i Rumunię, mające odpowiednio 55,8 tys. i 55,1 tys. ha. Wynika z tego, że niemal 60 proc. takich plantacji w UE znajduje się w trzech krajach.

W latach 2012–2017 w Polsce odnotowano największy wzrost powierzchni upraw owocowych, aż o 11 proc. Był on średnio dwukrotnie większy niż w ciepłych krajach południa Europy, jak Grecja, Rumunia czy Portugalia. W efekcie w 2017 r. z Polski pochodziła jedna czwarta (24,4 proc.) unijnej produkcji jabłek. Z raportu Komisji Europejskiej z grudnia 2018 r. wynika, że produkcja jabłek powinna ustabilizować się z 12,7 mln ton w 2018/2019 r. do 12,4 mln ton w 2030 r.

Sady jabłoniowe w UE powiększyły się o 23,9 tys. ha w latach 2012–2017. Większość tej ekspansji dokonała się w Polsce, gdzie powierzchnia tych sadów wzrosła o 17,7 tys. ha. Znaczące redukcje nastąpiły na Słowacji, bo zmniejszono je o 1500 ha, czyli aż o 39 proc. i w Czechach, gdzie ubyło 24 proc. powierzchni upraw jabłkowych (2,7 tys. ha).

(mac.)

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Lehtikuva Lehtikuva/Reuters

Z RZĄDU DO BANKU

KONTROWERSJE \ **Fińska minister transportu Anne Berner po zakończeniu kadencji liberalnego rządu premiera Juhy Sipili zasiądzie we władzach Skandinaviska Enskilda Banken – drugiego największego banku Szwecji. Informacja o nominacji pojawiła się w trakcie pełnienia funkcji przez Berner. Wywołało to wątpliwości co do dalszego pełnienia przez nią obowiązków ministra, tak pod względem prawnym, jak i politycznym.**

KONWENCJA \ Raj podatkowy dla młodych

Nowe zapowiedzi PiS pobudzą gospodarkę

Wśród pięciu nowych propozycji programowych Prawa i Sprawiedliwości przedstawionych podczas sobotniej konwencji partii znalazł się program zniesienia 18-proc. PIT dla osób do 26. roku życia. – To może ograniczyć szarą strefę, gdyż w tej grupie wiekowej najczęściej zapadają decyzje o podjęciu nieformalnych stosunków pracy – mówią eksperci.

Paweł Woźniak

PiS zamierza pomóc młodym ludziom wchodzącym w dorosłe życie i pojawiającym się na rynku pracy. – Nie będzie podatku PIT dla pracowników do 26. roku życia – zapowiedział w sobotę prezes partii Jarosław Kaczyński. Premier Mateusz Morawiecki dodał z kolei, że wkrótce nastąpi obniżenie PIT dla wszystkich osób pracujących.

Szef rządu w swoim wystąpieniu mówił, że mottem programu PiS jest „praca dla Polaków i dostatnia Polska". Premier podkreślił rolę zachęcania ludzi młodych do pozostawania w Polsce lub powrotu z emigracji. Zapowiedział obniżenie kosztów pracy przez co najmniej dwukrotne podniesienie kosztów uzyskania przychodu. – To jest nasz program, program dla klasy średniej. To dlatego w tym punkcie programowym znajduje się obniżenie kosztów pracy poprzez podniesienie kosztów uzyskania przychodów co najmniej dwukrotnie, a także obniżenie PIT dla wszystkich osób pracujących, co zrobimy jeszcze w tym roku – zaznaczył Morawiecki.

Rząd zachęca młodych do pozostawania w Polsce lub powrotu z emigracji | fot. Krystian Maj/KPRM/d

Zdaniem dr. Sławomira Kuźmara ograniczanie obciążeń podatkowych najmłodszych pracowników to krok w dobrą stronę. W Polsce mamy jeden z największych klinów podatkowych, czyli koszty pracy. Dlatego uważam, że w przypadku osób zaczynających karierę zawodową może to być argument do ograniczenia szarej strefy, bo ci najmłodsi bardzo często decydują się na nieformalne stosunki pracy – powiedział dr Kuźmar. Jego zdaniem likwidacja PIT dla najmłodszych pracowników, jako jeden z wielu czynników, może ograniczyć skłonność młodych Polaków do wyjazdów za granicę w poszukiwaniu pracy.

Zapowiedź likwidacji podatku PIT dla młodych, premier skomentował w TVP. Jak powiedział, program niepłacenia podatku przez osoby do 26. roku życia będzie dotyczył wszystkich młodych ludzi, którzy mają umowy o pracę, ale również umowy zlecenie. Dodał, że łączny koszt programu to ok. 3 mld zł rocznie.

Według głównego ekonomisty PKO BP Piotra Bujaka łączny roczny koszt wszystkich sobotnich zapowiedzi PiS to ok. 1 proc. PKB. – W świetle oczekiwanego, a właściwie następującego już spowolnienia gospodarczego na świecie jest to stymulacja fiskalna gospodarki, która będzie przeciwdziałała skutkom tego globalnego spowolnienia – ocenił Bujak.

Przemysłowy Trójkąt Weimarski

ROZWÓJ \ **Silnik europejskiej gospodarki potrzebuje zmiany, liftingu, w którym Polska chce wziąć bardzo aktywny udział. Chodzi m.in. o nową politykę konkurencyjności – powiedziała minister przedsiębiorczości i technologii Jadwiga Emilewicz. Dodała, że naszymi partnerami w działaniach, które mają wzmocnić europejską gospodarkę, będą Francja i Niemcy.**

Emilewicz podczas briefingu z ministrem gospodarki i finansów Francji Bruno Le Maire'em oświadczyła, że Polska chce aktywnie uczestniczyć w procesie modernizacji unijnej gospodarki. – Chodzi m.in. o nowe podejście do polityki przemysłowej, polityki konkurencyjności, która wymaga dzisiaj nowej dyskusji, bo jej założenia były wypracowywane na przełomie lat 80. i 90., czyli w innych warunkach konkurencji globalnej – powiedziała.

Szefowa resortu przedsiębiorczości i technologii uważa, że przedsiębiorstwa europejskie muszą przede wszystkim mierzyć się z konkurencją spoza Europy. – Agresywna obecność przedsięwzięć gospodarczych z rynków, na których nieobecne są tak wysokie standardy produkcyjne, środowiskowe, jakie narzucamy sobie w Europie, wymaga od nas nowego podejścia – podkreśliła.

Minister zwróciła uwagę, że nasz kraj wspólnie z Francją uczestniczy w Sojuszu na rzecz Przemysłu Bateryjnego. Jej zdaniem ten obszar działalności wymaga jednak zmian. – Chodzi o to, by w ramach budowy przemysłu bateryjnego w Europie wsparcie publiczne mogło być udzielane poza akceptowalną tradycyjnie mapą pomocy publicznej – zaznaczyła. Zadeklarowała też gotowość polskich konsorcjów do udziału w obszarze recyklingu. – Recycling baterii jest dzisiaj ogromnym rynkiem, w którym polskie firmy i naukowcy mają swoje kompetencje – stwierdziła.

– Zadeklarowaliśmy też organizację przemysłowego okrągłego stołu w formacie Trójkąta Weimarskiego – poinformowała Emilewicz. Udział w nim miałyby wziąć firmy, które już w tej inicjatywie uczestniczą, lecz nie tylko z trzech państw tworzących Trójkąt, ale także z innych krajów UE. – Chodzi o to, aby określić ramy finansowania i niezbędne warunki, które muszą zostać spełnione, aby produkcja baterii w Europie była możliwa w przewidywalnym do określenia terminie i w konkurencyjnym modelu – wyjaśniła.

Bruno Le Maire powiedział podczas briefingu, że jeśli Europa chce istnieć między Chinami a Stanami Zjednoczonymi, to europejski przemysł musi być mocny i niezależny. – W przyszłości baterie elektryczne będą stanowiły 1/3, a nawet połowę wartości samochodu. Jeśli będą one produkowane poza Europą, to nie zostanie nam wiele miejsc pracy – ostrzegł.

(jak, PAP)

Polacy więcej pożyczają

FINANSE \ **Rośnie zainteresowanie pożyczkami krótkoterminowymi. Według danych Biura Informacji Kredytowej (BIK) firmy pożyczkowe udzieliły w ub.r. finansowania na poziomie 7,2 mld zł, co oznacza wzrost o 41 proc. w stosunku do 2017 r.**

Do firm pożyczkowych należy prawie 2/3 rynku finansowania na tzw. niskie kwoty, czyli do 2 tys. zł, a w całym rynku finansowania gotówkowego bankowe kredyty gotówkowe i pożyczki pozabankowe mają 10-proc. udział. Według danych BIK 76 proc. pożyczkobiorców ma równocześnie kredyt bankowy i pożyczkę pozabankową, co jest nazywane przenikaniem się finansowania. Choć udział ten jest stabilny, to zjawisko to może oznaczać, że część osób korzysta z pożyczek pozabankowych w celu utrzymania płynności finansowej.

– Z naszych danych wynika, że klienci firm pożyczkowych charakteryzują się wyższym ryzykiem kredytowym niż klienci wyłącznie sektora bankowego. Najczęściej posiadanym przez pożyczkobiorców produktem bankowym jest kredyt gotówkowy, a w wielu przypadkach jest to kredyt gotówkowy udzielony na wysoką kwotę – komentuje Sławomir Grzybek, dyrektor Departamentu Business Intelligence BIK.

Nie wszyscy biorący pożyczki spłacają je w terminie. Na koniec stycznia Rejestr Dłużników BIG InfoMonitor odnotował ponad 361 tys. osób mających zaległości z tytułu umowy pożyczki na łączną na kwotę 2,4 mld zł. W porównaniu z okresem sprzed 12 miesięcy liczba dłużników zwiększyła się o 7,5 proc., a kwota zaległości o 34,6 proc. Średnia zaległość wynosi obecnie 6619 zł, w ciągu roku wzrosła o prawie 25,2 proc. – wynika z danych Biura Informacji Kredytowej.

(ar)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Jan Naj/Gazeta Polska

WIĘKSZE DE MINIMIS DLA ROLNIKÓW

WSPARCIE \ Komisja Europejska zdecydowała o zwiększeniu pułapu pomocy państwa w sektorze rolnictwa (tzw. pomocy de minimis) do 25 tys. euro. Ma to pozwolić na skuteczniejszą reakcję w razie kryzysu i sytuacji wymagających szybkiej reakcji ze strony władz publicznych.

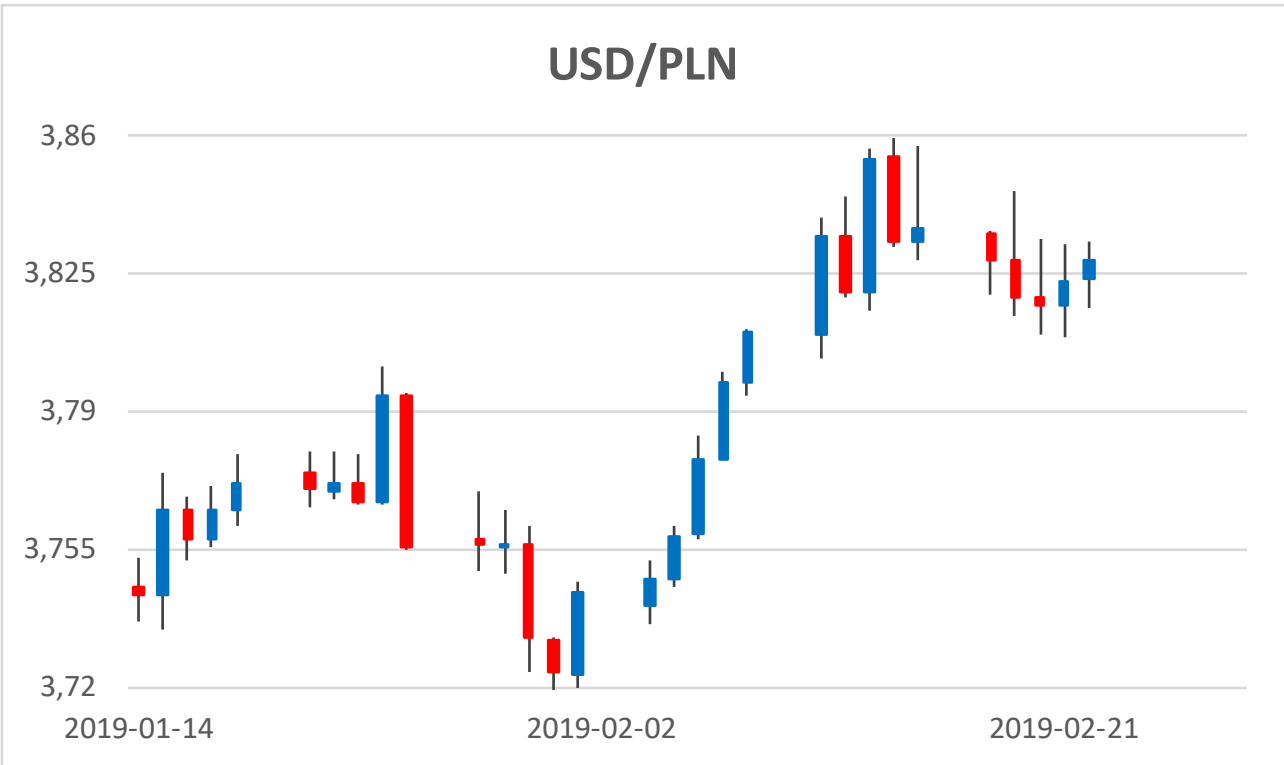

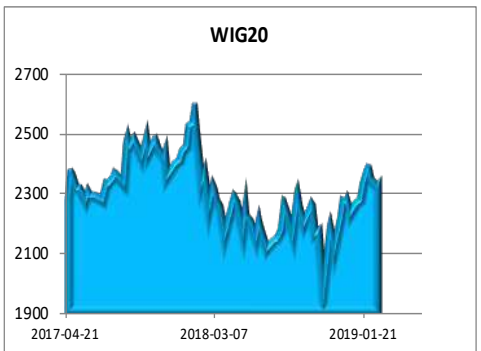

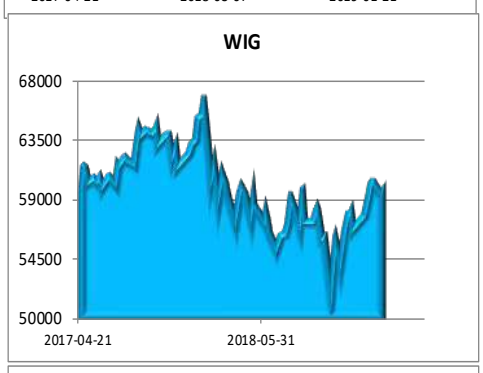

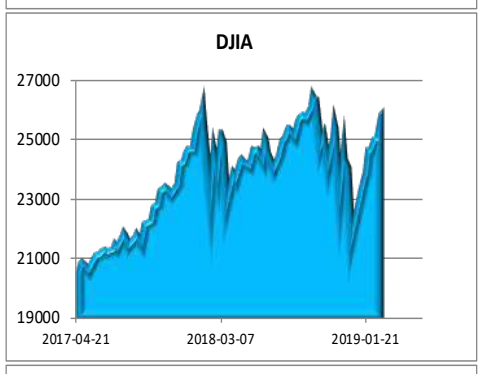

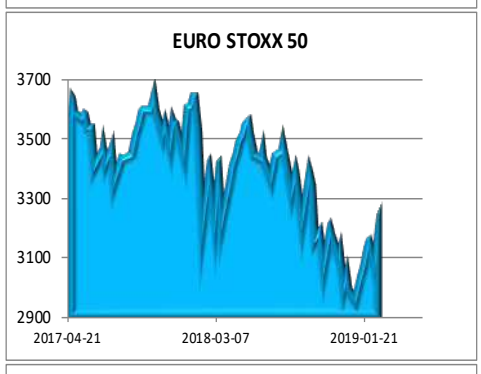

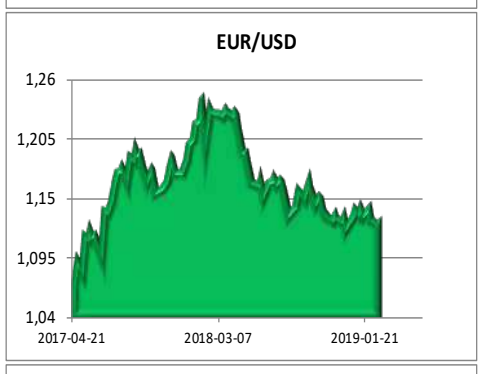

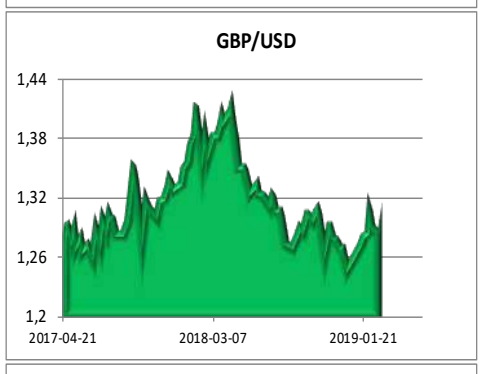

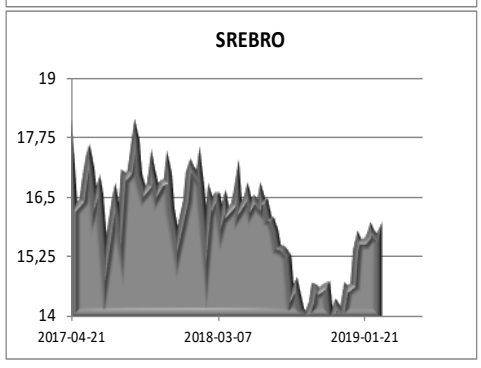

Nudny tydzień

WALUTY \ Tydzień bez emocji. Nieznaczne zmiany czołowych walut. Większe wahania dla dolarów australijskiego i kanadyjskiego. Złoty na plusie do dolara amerykańskiego.

Poniedziałek przyniósł tylko nieznaczne umocnienie euro czy funta. Główna para rynku zyskała 0,1 proc. i euro kosztowało niewiele ponad 1,13 dol. z wyraźnym osłabieniem w drugiej części dnia. Na plusie notowania zakończyły także złoty i funt zyskujące po 0,2 proc. Słabo zaprezentowała się waluta australijska tracąca do dolara amerykańskiego 0,2 proc. Nadzieje na poprawę relacji handlowych w poniedziałek tylko nieznacznie umocniły juana. Para USD/CNY straciła 0,1 proc., co jak na oczekiwane zmiany nie było zbyt dużą wartością. Wyprzedzając nieco fakty, dla juana kolejne dni były już znacznie lepsze i poza lekką czwartkową przeceną zakończył tydzień umocnieniem o 0,8 proc.

Wtorek przyniósł wyraźną zmianę notowań kilku walut. Bohaterem przedpołudnia była bez wątpienia korona szwedzka, która po danych o malejącej inflacji zamknęła dzień spadkiem o ponad 0,6 proc. Jednak jeszcze w południe skala spadku była zdecydowanie wyższa i przekraczała poziom 1 proc. Euro to wzrost o 0,25 proc., ale do południa waluta była na minusie, a późniejsze umocnienie to niekoniecznie efekt danych. Tych bowiem nie było, a wpływ na scenariusz mogły mieć wystąpienia przedstawicieli ECB i Fed. Jednak największe umocnienie było udziałem funta. Para GBP/USD zyskała ponad 1 proc., zamykając dzień kursem powyżej 1,306 dol. W opinii analityków to efekt nadziei na środowe spotkanie na szczycie Theresy May i Claude'a Junckera.

Środa to przede wszystkim oczekiwania na wieczorny protokół FOMC. Do tego czasu euro poruszało się względnie spokojnie. Para EUR/USD dopiero po godz. 16 zanotowała znaczącą zmianę, zyskując do 17.30 ponad 0,2 proc. Także funt po godz. 16 wyraźnie odreagował, co trudno wiązać tym razem z polityką.

Wieczorna publikacja protokołu FOMC to chyba z dużej chmury mały deszcz. Jakkolwiek dolar zyskał na wartości, to jednak osłabienie euro nie było znaczące i para EUR/USD zamknęła dzień wzrostem o 0,06 proc. Funt zaprezentował się nieco gorzej, a wyraźne, czwarte z rzędu umocnienie zanotowała waluta kanadyjska zyskująca 0,3 proc.

Czwartek to przedłużenie obrazu całego tygodnia, czyli stosunkowo nieznacznych zmian głównych par walutowych. Euro w końcowym rozrachunku straciło do dolara mniej niż 0,07 proc., a jen zyskał zaledwie 0,12 proc. Taki obraz dnia z wahaniami głównej pary w przedziale 40-pipsowym potwierdził tezę, że opublikowany dzień wcześniej protokół FOMC nie był dla inwestorów zaskoczeniem. Złoty stracił 0,16 proc. do dolara a publikacja o godz. 14 protokołu RPP zmieniła nieco trend i złoty zaczął tracić. Oczywiście niewiele i trudno wiązać ten fakt z opiniami z raportu, choć ten zasugerował, że w kolejnych kwartałach dojdzie do obniżki dynamiki PKB.

Wyjątkowo trudny czas miały waluty z antypodów. Dolar australijski stracił do amerykańskiego ponad 1 proc., schodząc poniżej kursu 0,71 dol., a waluta nowozelandzka straciła prawie 0,8 proc.

Ostatni dzień tygodnia potwierdził, że tydzień nie był zbyt ciekawy. Euro straciło 0,05 proc., co oznaczało, że piątek był trzecim dniem ze zmianą mniejszą niż 0,1 proc. Tygodniowy wynik to jednak wzrost o 0,28 proc., na co wpływ miał przede wszystkim początek tygodnia. Złoty w piątek stracił do dolara, jednakże tygodniowe zmagania dzięki poniedziałkowemu i wtorkowemu umocnieniu zakończył wzrostem o ponad 0,2 proc. Piątek przyniósł wyjątkowo silny wzrost walut z antypodów, a także waluty kanadyjskiej. Bohaterem tygodnia był jednak funt zyskujący do dolara ponad 1,2 proc., choć w tle tego umocnienia trudno się doszukać wpływu danych. Wyraźny, o ile nie najważniejszy wpływ na to miały nadzieje na opóźnienie wyjścia Wielkiej Brytanii z unijnych struktur.

Bieżący tydzień to wtorkowa decyzja o poziomie węgierskich stóp procentowych. Na zmiany nad Dunajem się jednak nie zanosi i główna stopa zapewne nadal będzie wynosiła 0,9 proc. Wtorek to także wystąpienie Jerome Powella przed komisją Senatu, a dzień później szef Fed wystąpi przed Izbą Reprezentantów. Czwartek to odczyty inflacji CPI z Francji Niemiec i Włoch. Tydzień nie będzie więc nudny i ma szansę być znacznie ciekawszy niż poprzedni.

Rafał Grodowski

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

↓ 1,0004	-0,44%	USDCHF	↑ 15,914	1,09%	SREBRO	↓ 7178,6	-0,80%	FTSE 100
↑ 110,671	0,24%	USDJPY	↑ 1332,8	0,81%	ZŁOTO	↑ 21425,51	2,51%	NIKKEI
↑ 1,3051	1,22%	GBPUSD	↑ 295,15	5,47%	MIEDŹ	↑ 11457,7	1,40%	DAX
↑ 1,13319	0,28%	EURUSD	↑ 67,12	1,31%	ROPA BRENT	↑ 26031,81	0,57%	DJIA POPRZEDNI

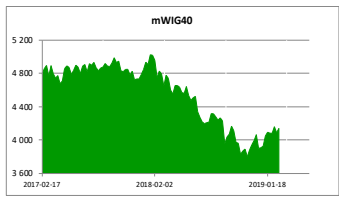

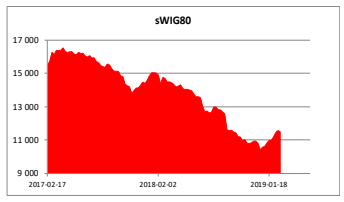

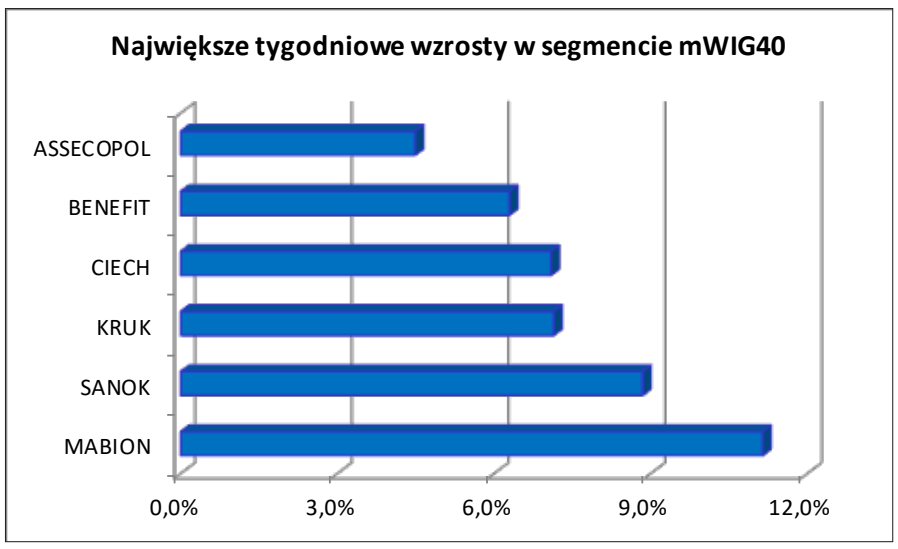

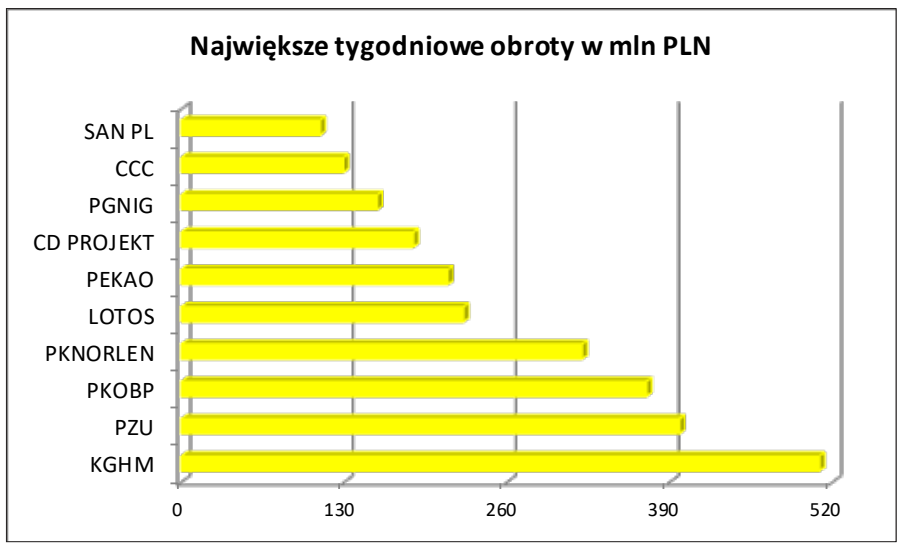

Za nami niezły tydzień

GIEŁDA \ Europa do góry. Rynki w USA także. Mocny sygnał z Azji. Na GPW także na plusie, ale trudno mówić o euforii.

Rafał Grodowski

Poniedziałek to wyraźny wzrost na azjatyckich parkietach. Znacznie, pomimo słabszego odczytu z gospodarki, zyskał rynek w Tokio, a jeszcze lepiej zaprezentowały się akcje chińskich spółek. Wskaźnik China A50 zyskał ponad 2,6 proc. To wszystko przynajmniej w teorii było niezłym prognostykiem dla Europy.

Niestety prognozy a rzeczywistość to już inny obraz i wyniki na europejskich parkietach były zdecydowanie słabsze. We Frankfurcie i Londynie indeksy zakończyły dzień spadkami. Euro Stoxx zyskał co prawda 0,11 proc., zawdzięczał to jednak umocnieniu w Paryżu i Mediolanie.

Na GPW początek tygodnia nie był zbyt dobry. WIG20 stracił ponad 0,5 proc., a spadki, choć słabsze, widoczne były także dla małych i średnich firm. Spadkowym notowaniom nie towarzyszyły znaczące obroty, które wyniosły 534 mln zł.

Wtorek to nieznaczne osłabienie na GPW. Europa to także dość spokojny obraz z przewagą spadków, choć indeks DAX30 zyskał symbolicznie. W rezultacie Euro Stoxx zanotował nieznaczne osłabienie, tracąc mniej niż 0,2 proc.

Środek tygodnia to wzrosty na azjatyckich parkietach z kolejnym umocnieniem w Tokio, czemu nie przeszkadzały słabsze dane handlowe. Umocnienie – i to znaczące – zanotowano w Seulu, a indeks China A50 z Szanghaju znalazł się blisko 12 tys. pkt. Niestety tylko chwilowo, bo końcówka znacząco osłabiła kurs akcji i wskaźnik zamknął dzień spadkiem o 0,5 proc. Środa na warszawskim parkiecie to bardzo wyraźne umocnienie czołowej dwudziestki. Indeks WIG20 zyskał ponad 2 proc., co mocno kontrastowało ze zdecydowanie słabszymi wzrostami średnich czy małych firm. Europa to także widoczna przewaga zielonego koloru. O pozytywnym obrazie sesji w Warszawie zadecydowały ostatnie dwie godziny, gdy WIG20 umocnił się o prawie 30 pkt. Do tego czasu ruch indeksu był względnie spokojny ze wzrostem nieprzekraczającym 0,8 proc. Bardzo dobrze zaprezentowały się górnictwo i sektor paliwowy zyskujące powyżej 3 proc. PKN zwyżkował o ponad 4 proc., notując podobnie jak Lotos wysokie obroty. W drugim segmencie Trakcja po fatalnym wtorku odreagowała tylko symbolicznie, co pokazuje, że wyniki ekonomiczne to w dalszym ciągu znaczący czynnik. Assecopol nie pokonał rocznego rekordu, do którego zabrakło mu tylko 10 groszy i dzień zakończył na minusie. Środa przyniosła także wzrost obrotów, co daje nadzieję, że wzrost nie był przypadkowy.

Ostatni dzień tygodnia przyniósł umocnienie na europejskich parkietach. Nie było ono jednak zbyt znaczące i najważniejsze indeksy zwyżkowały mniej niż 0,4 proc. Zdecydowanie lepiej zaprezentował się WIG20, notując umocnienie o prawie 0,7 proc. Dla czołowej dwudziestki zdecydowanie lepszym okresem było przedpołudnie, bo tuż po godz. 12 wskaźnik przekroczył 2372 pkt. Druga część dnia niestety osłabienie o ponad 17 pkt.

Bilans tygodnia to umocnienie na najważniejszych parkietach Europy. DAX30 i CAC40 zanotowały ponadprocentowe wzrosty. Także bilans Azji był zdecydowanie pozytywny z dużym, wynoszącym przeszło 2,5 proc. wzrostem w Tokio i jeszcze silniejszym umocnieniem w Szanghaju, gdzie China A50 pokonał 12 tys. pkt. Giełda w USA, która w poniedziałek nie pracowała, zanotowała znacznie słabszy wynik, bo tu umocnienie nie przekroczyło 0,7 proc., a znaczny wpływ na to miała ostatnia sesja, gdy DJIA pokonał po raz pierwszy w tym roku 26 tys. pkt. Jednak bilans przedostatniego tygodnia lutego jest na światowych parkietach zdecydowanie pozytywny.

Bieżący tydzień to początek wysypu danych dla krajowych spółek. Oprócz tego w poniedziałek inwestorzy otrzymają dane o polskim bezrobociu. Dzień później w centrum uwagi będą francuskie i niemieckie indeksy konsumenckie. W środę zostaną opublikowane dane o koniunkturze gospodarczej w krajach strefy euro. Ostatni dzień tygodnia to publikacja finalnych lutowych wskaźników PMI dla przemysłu. Nie tylko z Europy, ale także Chin i USA.

Poniedziałek 25 lutego–Piątek 1 marca 2019 r.

Spółka	Dzień	Kraj	Informacja	Okres
MILLENNIUM	Poniedziałek	Polska	Publikacja raportu	2018
PEKAO	Wtorek	Polska	Publikacja raportu	2018/19
mBANK, APATOR	Środa	Polska	Publikacja raportu	2018
EUROCASH	Czwartek	Polska	Publikacja raportu	IV kw.
ALIOR BANK	Piątek	Polska	Publikacja raportu	2018

Instrument	2019-02-22	zmiana	2019-02-15
WIG	60 274,56	0,77%	59 814,26
WIG20	2 355,77	0,75%	2 338,20
mWIG40	4 141,71	1,28%	4 089,33
sWIG80	11 504,96	-0,61%	11 575,73
ALIOR	59,50	3,57%	57,45
CCC	180,60	4,09%	173,50
CD PROJEKT	178,30	-2,30%	182,50
CYFRPLSAT	25,96	3,34%	25,12
ENERGA	10,11	0,10%	10,10
EUROCASH	19,29	3,38%	18,66
JSW	61,60	-2,25%	63,02
KGHM	99,00	3,71%	95,46
LOTOS	95,32	1,08%	94,30
LPP	7 940,00	2,39%	7 755,00
MBANK	436,80	-0,82%	440,40
ORANGEPL	5,54	1,65%	5,45
PEKAO	113,00	2,36%	110,40
PGE	12,04	0,00%	12,04
PGNIG	7,07	2,46%	6,90
PKNORLEN	105,60	2,18%	103,35
PKOBP	38,97	-1,12%	39,41
PZU	41,70	-2,18%	42,63
SANPL	381,00	-0,31%	382,20
TAURONPE	2,37	2,16%	2,32

Materiały przygotowane przez NXF

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

KONIEC SPORU. BĘDĄ PODWYŻKI W LOCIE

KOMPROMIS \ Zarząd PLL LOT i przedstawiciele związkowców zawarli porozumienie dotyczące nowego regulaminu wynagradzania, kończące trwające od sześciu lat spory zbiorowe. Wzrosną zarówno wynagrodzenia, jak i zmienne elementy pensji.

BADANIE \ Zachowania konsumenckie

Wartości mają głos

Aż 82 proc. marek na polskim rynku mogłoby zniknąć i nikt nie zwróciłby na to uwagi – wynika z najnowszego badania Havas Media Group. To blisko 10-proc. wzrost w stosunku do 2017 r. i najwyższy odsetek w całej historii badania. Globalnie, czyli na świecie, odsetek ten wzrósł o 3 pkt i obecnie wynosi 77 proc.

Paweł Woźniak

Jednocześnie 54 proc. konsumentów w Polsce oraz 55 proc. globalnie uważa, że to marki i firmy, a nie rządy czy politycy, mają do odegrania ważniejszą rolę w zmienianiu naszego świata na lepsze. W Polsce za najbardziej znaczące marki badanie uznaje Google, Nivea, Allegro, YouTube'a i Rossmanna.

Anna Kuropatwa, dyrektor w HMG zauważa, że oprócz zmian w postawach dotyczących wyboru i oceny marek w tegorocznych danych widać zmianę w istotności czynników, które są koniecznym warunkiem naszego szczęścia. Coraz ważniejsze są dla nas takie wymiary życia, jak posiadanie wokół ludzi, którzy naprawdę się o nas troszczą – wzrost z 38 proc. do 47 proc., radość z małych rzeczy w życiu – z 35 proc. do 37 proc., dobra forma fizyczna – z 26 proc. do 37 proc.

Coraz ważniejsze są dla nas takie wartości, jak posiadanie wokół ludzi, którzy się o nas troszczą czy radość z małych rzeczy
fot. Pixabay/d

Jeszcze w 2014 r. najczęściej wskazywanym kluczowym czynnikiem poczucia zadowolenia z życia było osiągnięcie lepszego standardu życia, dziś znajduje się ono na czwartej pozycji. Dane sugerują, że zmierzamy powoli w stronę społeczeństwa postmaterialistycznego, gdzie od materialnych ważniejsze są wartości pozamaterialne.

– W konsekwencji coraz więcej osób oprócz dobrych jakościowo, użytecznych produktów w niskiej cenie szuka marek, za którymi stoją bliskie im wartości – mówi Anna Kuropatwa. – Na razie, rzecz jasna, kwestie te są istotne na poziomie deklaracji, wierzę jednak, że za moment będą także decydujące w momencie zakupu. Zresztą już dziś marki, które działają na polu społecznym i ekologicznym, cieszą się dużo większym zaufaniem niż ogół marek (60 proc. do 30 proc.) – dodaje.

W opinii autorów raportu, aby efektywnie angażować odbiorców i podnosić swoje wyniki biznesowe, firmy powinny zdecydowanie podnieść jakość oferowanych treści. Aż 58 proc. treści tworzonych przez 1,8 tys. największych światowych marek jest nieadekwatnych i słabej jakości. Jeśli nie będą odpowiadać na potrzeby konsumentów, nie mają szans na przebicie się przez szum reklamowy.

Badanie pokazuje natomiast, że marki wysoko cenione przez konsumentów osiągają aż o 134 proc. lepsze notowania giełdowe. – To kluczowa przesłanka dla marek, wartościowa i wpływająca na poprawę życia konsumentów komunikacja wpływa na rozwój biznesu – ocenia prezes HMG Małgorzata Węgierek.

Europejskie fundusze dla polskich klastrów

INNOWACYJNOŚĆ \ Podmioty działające w ramach klastrów będą miały większe możliwości pozyskiwania funduszy europejskich na badania naukowe i innowacje. Dzięki temu polskie firmy będą mogły dołączać do europejskiej ligi mistrzów badań i innowacji.

Klastry, definiowane jako skupiska wyspecjalizowanych podmiotów, działających w pokrewnych lub komplementarnych branżach, są kluczowymi elementami gospodarki opartej na wiedzy. Ich specyfiką jest to, że firmy i jednostki naukowe działające w ramach klastrów mogą równocześnie ze sobą konkurować i współpracować.

– Współpraca w ramach klastrów pozwala realizować wspólne prace badawczo-rozwojowe, przyciągać inwestycje i wymieniać doświadczenia, ułatwia także nawiązywanie kontaktów handlowych – wyjaśnia Paweł Nowicki, wiceprezes Związku Pracodawców Klastry Polskie, reprezentującego ponad 40 polskich klastrów, w których funkcjonuje 1500 firm z sektora MŚP.

Podmiotom działającym w klastrach będzie teraz łatwiej starać się o fundusze na rozwój innowacyjnych projektów. Służyć temu ma podpisane w ubiegłym tygodniu porozumienie między Związkiem Pracodawców Klastry Polskie a Krajowym Punktem Kontaktowym Programów Badawczych UE.

– Zwiększenie udziału Polski w Programach Ramowych Unii Europejskiej, takich jak Horyzont 2020 czy planowany na lata 2021–2027 Horyzont Europa, wymaga systemowych działań oraz ścisłej współpracy głównych graczy na polskim rynku badań i innowacji – mówi Zygmunt Krasiński, dyrektor Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE, wspierającego nieodpłatnie, dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, uczestnictwo polskich jednostek naukowych i przedsiębiorstw w programach ramowych. Chodzi tu głównie o Horyzont 2020, największy w historii program finansowania badań naukowych i innowacji w Unii Europejskiej.

Celem programu Horyzont 2020, którego budżet w latach 2014–2020 wynosi prawie 80 mld euro, jest stworzenie spójnego systemu finansowania innowacji: od koncepcji naukowej, poprzez etap badań, aż po wdrożenie nowych rozwiązań, produktów czy technologii na rynek.

– Klastry tworzą naturalne środowisko do aplikowania o granty Horyzontu 2020, gdzie większość instrumentów wsparcia to tzw. collaborative projects nastawione na współpracę międzynarodową i międzysektorową. Dzięki tej współpracy polskie firmy będą mogły dołączać do europejskiej ligi mistrzów badań i innowacji – podkreślił Zygmunt Krasiński.

Andrzej Ratajczyk

Miliardy na projekty spójności

INWESTYCJE \ Wartość realizowanych projektów unijnych z polityki spójności w połowie 2018 r. w gminach i miastach na prawach powiatu wyniosła 186,4 mld zł – wynika z danych GUS. Zestawienie otwierają Warszawa, Łódź i Kraków. Wysoką pozycję ma też mazowiecka gmina Wiązowna.

Łącznie zestawienie obejmuje 2478 samorządów i dotyczy perspektywy unijnej 2014–2020 r. Na czele tej listy uplasowały się Warszawa (17 mld zł), Łódź (7,2 mld zł) i Kraków (5,1 mld zł). Tuż za nimi znalazły się Poznań (4,3 mld zł), Lublin (4 mld zł), Gdańsk (3,3 mld) i Wrocław (3,3 mld zł).

Aż w 21 miastach wartość realizowanych umów przekroczyła miliard złotych. Do grupy tej weszły stolice województw, poza Gorzowem Wielkopolskim, który znalazł się kilka oczek poniżej czołówki. To miasto miało podpisane umowy na 846,4 mln zł. Wyższa pozycja przypadła m.in. mazowieckiej gminie Wiązowna, przez którą przebiega budowany odcinek drogi ekspresowej S2 Południowej Obwodnicy Warszawy. Wartość projektu, który tak wywindował gminę, to niemal 2,3 mld zł.

Wyżej w klasyfikacji znalazł się też 50-tysięczny Racibórz, co się wiąże z budową zbiornika przeciwpowodziowego Racibórz Dolny na Odrze. Przedsięwzięcie jest realizowane w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko oraz jest jednym z największych projektów środowiskowych w obecnej perspektywie. W listopadzie 2017 r. podpisano umowę z nowym wykonawcą na dokończenie budowy zbiornika, opiewającą na kwotę blisko 904 mln zł.

Na końcu zestawienia GUS znalazły się trzy gminy wiejskie z woj. łódzkiego: Oporów, Dąbrowice i Ostrówek, gdzie wartość realizowanych projektów w połowie 2018 roku opiewała na mniej niż 25 tys. zł.

(lus, PAP)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

TRANSMISJA \ Dziś o godz. 19 w Telewizji Republika oraz w TVP Info transmisja z gali „Gazety Polskiej", z Filharmonii Narodowej w Warszawie. Zagra Dziubek Band. Laureatem nagrody Klubów „Gazety Polskiej" został w tym roku prof. Krzysztof Szwagrzyk. Nagroda im. Grzegorza I Wielkiego została przyznana prof. Ryszardowi Legutce oraz Patrykowi Vedze. Nagrodę Człowieka Roku przyznano premierowi Mateuszowi Morawieckiemu.

WYDARZENIE \ Wojna cywilizacji

Prawda okruchów jest kłamstwem

Książka Wojciecha Roszkowskiego „Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej" w zwarty sposób przedstawia fakty i argumenty, których nie możemy przyjąć. Jeśli ktoś może uratować cywilizacyjny projekt Karola Wielkiego, to Polacy i Węgrzy. Przyjmujemy wyzwanie?

Robert Tekieli

Zwolennicy teorii o istnieniu wielu prawd chcą się przejrzeć w roztrzaskanym lustrze" – pisze autor i analizuje setki przejawów dekadencji Zachodu. Zakwestionuj prawdę obiektywną, nie masz już lustra, w którym możesz zobaczyć rzeczywistość. Prawda okruchów jest kłamstwem. Neomarksizm promuje zabójczą tezę o nieistnieniu prawdy obiektywnej. To wyzwanie. Kto o nim wie?

Wojciech Roszkowski na prawie 600 stronach dokonuje bilansu naszej cywilizacji. Dramatycznego bilansu. Nasza cywilizacja upada. Bezkarna swawola zyskała miano pełni wolności. Rodzina, związek mężczyzny i kobiety, jest dziś głównym celem ataków. Piękno ustąpiło miejsca wychwalanej pod niebiosa brzydocie. Znikąd pocieszenia. Artyści zanegowali świat wartości, przewodnikami ślepych są celebryci. Mędrcy dogorywają w ośmieszeniu. Zabobon triumfuje – 350 tys. wróżbitów działa dziś we Włoszech – ale chodzący do nich ludzie myślą o nich jak o strażnikach postępu. Omamieni zwykli ludzie zgadzają się na zrównanie zbrodni i osiągnięć, wierności i zdrady, bohaterstwa i tchórzostwa, mądrości i głupoty, kłamstwa i prawdy.

„Zło udaje, że go nie ma. Ale zło jest. Nie ominiemy go. Unikając ocen, powątpiewając w możliwość rozróżnienia dobra od zła, karmimy je bezradnością. Grzęznąc w mniejszym złu, wspomagamy większe. Zło jest potężne, ale jest potężne naszymi słabościami".

Autor z poziomu ogólności schodzi cały czas na poziom konkretu. Opisuje, jak kryzys Zachodu jest pochodną głębokich różnic między Europą Zachodnią a Stanami. Pokazuje, że w odejściu od chadeckiej wizji Europy Ojczyzn wielką rolę odegrał sowiecki agent Alexandre Kojeve. Wskazuje, że cywilizacja śmierci jest owocem rewolucji dzieci kwiatów, liberalnego wzmożenia i zaburzenia pamięci.

Europa to po pierwsze grecka filozofia krytyczna, greckie pojęcie demokracji oraz idea katharsis, przezwyciężenia konfliktu wartości w imieniu tej większej; po drugie rzymskie prawo, po trzecie chrześcijańska idea Boga będącego centrum wszechświata, dalej pluralizm państw narodowych i nowoczesne państwo prawa. Europa.

Wszystko to zakwestionowało pokolenie'68. Z upadku można się podnieść. Pamiętajmy o tym. Ale też i działajmy. Nikt nie da nam Europy znów w ręce. Musimy ją wywalczyć.

Nasza historia

IMPREZY \ IPN zaprasza na wydarzenia poświęcone Wyklętym, powstaniu wielopolskiemu, Niezłomnym.

Polskie antykomunistyczne podziemie niepodległościowe przeciętnemu Polakowi kojarzy się prawie wyłącznie z oddziałami partyzanckimi i heroicznymi postawami dowódców polowych, takich jak: „Łupaszka", „Jastrząb", „Żelazny", „Uskok", „Bartek" czy „Ojciec Jan". Aby jednak żołnierze ostatniego powstania mogli przez kilka powojennych lat skutecznie walczyć z wrogiem, musiała ich wspierać znacznie od nich liczniejsza grupa konspiratorów ze struktur terenowych zaangażowanych w wywiadzie, aprowizacji, łączności czy propagandzie. To często nadal nieznani szerszemu ogółowi członkowie struktur terenowych, ośrodków dowódczych różnych szczebli – od placówki po okręg. Bez ich wysiłku i determinacji czas podziemia skończyłby się natychmiast po zakończeniu II wojny. Zapraszamy na wystawy dotyczące antykomunistycznego podziemia poakowskiego pt. „Także myśl była bronią. Antykomunistyczne podziemie poakowskie mówi o sobie i o innych".

– Oprócz eksponowania walk powojennych IPN pokazuje nam historię głębszą. Wielkopolskie Muzeum Niepodległości przygotowało wystawę w stulecie zwycięskiego powstania 1918–1919. Wystawa „Wielkopolanie ku Niepodległej" upowszechnia wiedzę o walce Wielkopolan o wolność w 100 lat od rozpoczęcia działań zbrojnych – mówi Juliusz Woźny, rzecznik Centrum Historii Zajezdnia, które jest współorganizatorem wrocławskiej ekspozycji.

Ponadto Delegatura IPN w Kielcach zaprasza na spektakl filmowy „Wyklęci przez komunistów Żołnierze Niezłomni" 28 lutego 2019 r. o godz. 17 do Centrum Edukacyjnego „Przystanek Historia" przy ul. Warszawskiej 5.

W trakcie obrad, organizowanych w dniach 5–6 marca 2019 r. w sali konferencyjnej łódzkiego Hotelu Ambasador zaprezentowane zostanie siedemnaście referatów dotyczących antykomunistycznego oporu młodzieży w Polsce, na Litwie i Łotwie oraz panel dyskusyjny z udziałem członków konspiracji młodzieżowej okresu stalinowskiego.

Zapraszamy też do Centrum Edukacyjnego „Przystanek Historia" IPN w Krakowie (ul. Dunajewskiego 8) na spotkanie poświęcone Żołnierzom Wyklętym 28 lutego 2019 r. Początek o godz. 17.30. W programie prezentacja infografik oraz wykład popularnonaukowy poświęcony pracom Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN, poszukiwaniom miejsc pochówku bohaterów małopolskiego podziemia niepodległościowego i ofiar komunistycznego terroru. Recital muzyczny pt. „Bezimienni – rzecz o Żołnierzach Wyklętych" w wykonaniu Huberta Bojarskiego. Polska myśl niepodległościowa na przełomie wieków wykazywała się niezwykłą siłą. Bez tej aktywności nie mielibyśmy Polski w 1918 r. Możemy jej nie mieć i jutro. Walka trwa.

(eRT)

fot. IPN/d

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Wikipedia/d

Lew Tołstoj
(1828–1910) rosyjski powieściopisarz, dramaturg, krytyk literacki, myśliciel, pedagog. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli prozy realistycznej

\\ Za nierówność między ludźmi odpowiedzialni są zarówno ci, którzy się wywyższają nad innych, jak i ci, którzy się poniżają. \\

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

ROSJA \ Modernizacja armii – bać się czy nie bać

Nowa broń Rosji: realne zagrożenie, sprawdzone w Syrii

W ostatnim czasie rosyjscy urzędnicy i wojskowi mówią dużo o postępach w procesie modernizacji arsenału rosyjskiej armii. Te oświadczenia komentują eksperci zachodni i rosyjscy – a zebrał je Daniła Galperowicz i opublikował 8 stycznia 2019 r. na stronie internetowej rosyjskiej redakcji rozgłośni Głos Ameryki.

Najwyższe kierownictwo rosyjskie i dowództwo sił zbrojnych ogłasza zwiększanie wojskowej mocy kraju. 2019 r. może stać się dla Rosji rokiem prawdziwego wyścigu zbrojeń | fot. Maxim Shemetov/Reuters

Antoni Rybczyński

2019 r. może stać się dla Rosji rokiem prawdziwego wyścigu zbrojeń, a Moskwa pokazuje, że się tego nie boi. Co więcej, najwyższe kierownictwo rosyjskie i dowództwo sił zbrojnych wręcz z nieukrywanym zachwytem ogłasza zwiększanie wojskowej mocy kraju. I tak ministerstwo obrony Rosji ogłosiło niedawno, że wojska powietrzno-desantowe otrzymały w 2018 r. nowe drony dla prowadzenia zwiadu i korekty ognia, a w planach jest przyjęcie nowych dział samobieżnych. Resort opublikował także dane o wypróbowaniu w warunkach bojowych w Syrii ponad 300 nowoczesnych typów rosyjskiej broni, wśród nich są: myśliwiec piątej generacji Su-57, nowa modyfikacja systemu obrony przeciwlotniczej Pancyr-S2, bojowe maszyny wsparcia czołgów Terminator-2, bojowy robot Uran-9 i inne.

Minister obrony Rosji Siergiej Szojgu pod koniec 2018 r. mówił, że w 2019 r. jego resort zamierza doprowadzić poziom modernizacji sprzętu wojskowego w rosyjskiej armii do 67 proc., a w mijającym roku wojskowym dostarczono ponad 1,5 tys. rodzajów broni i ponad 80 tys. sztuk sprzętu. Pozdrawiając rosyjskich wojskowych z okazji nowego roku, Szojgu raz jeszcze podkreślił, że rosyjska armia pozostaje najnowocześniejszą i skuteczną. Tymczasem rosyjska gospodarka nie przedstawia oznak ożywienia i – jak wcześniej – w pełni zależy od cen ropy i gazu. To oznacza, że państwo dla zaspokojenia potrzeb armii i przemysłu zbrojeniowego będzie musiało się mocno sprężyć. Czy Rosja rzeczywiście odnawia swój arsenał, jeżeli tak, to po co to robi i na co powinny zwrócić uwagę Stany Zjednoczone?

Rezultat dawnych inwestycji

Ekspert Harvard University, Davis Center for Russian and Eurasian Studies, Dmitrij Gorenburg mówi, że fala modernizacji rosyjskiego uzbrojenia to efekt wysiłków z ubiegłych lat. „Nie uważam, że rozwój rosyjskich zbrojeń przyspieszył. Wiele inwestycji, które były uruchomione ok. dekady temu, zaczęło przynosić owoce. Nowe systemy potrzebują dosyć długiego czasu dla ich dopracowania i włączenia do służby – na przykład jeśli mówimy o czołgach i transporterach, to po rozpoczęciu reformy przez pierwsze pięć lat nic szczególnego tu się nie działo, a teraz prace nad nowym wyglądem tych pojazdów osiągnęły stadium produkcji. To nie jest przyspieszenie, a wynik reformy rozpoczętej za Sierdiukowa". W opinii Gorenburga samo pojęcie „modernizacja", wykorzystane przez Siergieja Szojgu, jest dość mocno rozmyte: „Właściwie wszyscy analitycy już zauważyli, że przedstawiciele Rosji nigdy nie określają dokładnie, co rozumieją przez modernizację uzbrojenia. To może być nowa broń, ale częściej to po prostu odnowiona wersja starej. Tak więc mówimy o 70 proc. nie absolutnie nowego sprzętu, lecz raczej czegoś starego z nową elektroniką i pancerzem, i to również nazywa się modernizacją".

Dmitrij Gorenburg wymienił rosyjskie zbrojenia w ostatnim czasie, podkreślając, że postęp osiągnięto w obszarach, w których i wcześniej wszystko było rozwinięte: „Okręty podwodne – z uwzględnieniem tego, że w budowie podwodnej floty Rosja zawsze była mocna; rakiety – znów także w Rosji nie było źle z systemami obrony przeciwlotniczej, ale też widzimy rozwój systemów ataku, takich jak operacyjno-taktyczny kompleks Iskander i manewrujące rakiety Kalibr; artyleria – na ile wiem, Rosja ma teraz systemy artylerii dalekiego zasięgu, jakich zachodnie armie nie posiadają; lotnictwo bojowe – wspomniany przez wojskowych Su-57 i inne projekty".

Wojna w Syrii, potwierdza Gorenburg, swoją rolę rzeczywiście odegrała: „Pozwoliła Rosji wypróbować dużo różnego uzbrojenia w warunkach bojowych, czego nie było od czasów Afganistanu. Na wojnie czeczeńskiej wszystko było inaczej i wtedy też tylu nowych typów broni jeszcze nie było. Syria stała się nie tylko poligonem dla testów broni, lecz także obozem szkoleniowym dla kadry wojskowej, dała jej możliwość nabrania nawyków w warunkach bojowych. Na przykład przez Syrię przeszło bardzo dużo pilotów wojskowych. Ta wojna była też prezentacją rosyjskiej broni dla potencjalnych kupców".

Ekspert uważa, że niepokoić USA mogą prace Rosji w projektach bezzałogowych, flocie podwodnej i technice rakietowej: „Okręty podwodne, o rozwoju których wspomniałem, są dostatecznie ciche, by wywołać zaniepokojenie amerykańskich wojskowych, dlatego że będzie je dość ciężko namierzyć. I Kalibry – wiemy o ich użyciu, one znajdują się na okrętach poza granicami Rosji i są zdolne zagrozić terytorium potencjalnego przeciwnika. Ich posiadanie przez Rosję powinno niepo-

eprasa.pl 98c8c74f17

Jerzy Zdanowski
(ur. 1949) polski historyk i arabista, profesor zwyczajny Instytutu Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych PAN

\\ **Zmieniły się tylko argumenty usprawiedliwiające agresję. Kiedyś Zachód mówił, że mieszkańcy Bliskiego Wschodu nie potrafią sami rządzić i muszą być rządzeni. Teraz słyszymy, że Bliski Wschód nie może się sam zdemokratyzować, w związku z tym musi zostać zdemokratyzowany.** \\

koić europejskich sojuszników USA w NATO".

Dmitrij Gorenburg wskazuje przyczyny tego, że Rosja zdecydowała się na wyścig zbrojeń, choć ze szkodą dla ogólnej kondycji swojej gospodarki: „Po pierwsze, Rosja jest konsekwentna w celach swej polityki zagranicznej mniej więcej od połowy lat 90.: chciała przywrócić swój status supermocarstwa i dostać miejsce przy stole, gdzie zapadają kluczowe decyzje w sprawach międzynarodowych. Środkiem do osiągnięcia tego celu, jeśli nie ma silnej gospodarki i dużej ludności, pozostają potężne siły zbrojne. Po drugie, rosyjska władza uważa, że Zachód jej zagraża – nie wojną, oczywiście, lecz działaniami mającymi doprowadzić do zmiany reżimu, i dlatego uważa, że dobre uzbrojenie przeszkodzi takim próbom".

Duże plany w bezzałogowcach

Badacz Centrum Analiz Wojskowo-Morskich i ekspert ds. Rosji w Amerykańskiej Radzie ds. Polityki Zagranicznej (AFPC) Samuel Bendett zgadza się z tym, że szczególną uwagę Rosja przywiązuje do aparatów bezzałogowych. „Myślę, że poważny progres w tej sferze osiągnęła Rosja w ciągu ostatnich sześciu–siedmiu lat. W latach 2011–2012 Rosja miała ok. 200 bojowych bezzałogowych aparatów latających, teraz, zgodnie z tym, co mówi minister Szojgu, ta liczba wzrosła ponad 10 razy – do 2100 aparatów. Duża część z nich to niewielkie bezzałogowce przeznaczone do zwiadu i obserwacji, niedrogie i na ogół mogące latać w promieniu do 120 km. Jest i parę zmodyfikowanych modeli izraelskich dronów – te latają na odległość do 250 km. Jednakże nawet drony mniejszego zasięgu poważnie wzmocniły rosyjskie wojska w Syrii".

„One dały możliwość rosyjskim wojskowym zajrzeć za horyzont, na 30–40 km, a dzięki zainstalowanej technice są też zdolne widzieć w nocy. W Syrii rosyjscy wojskowi docenili drony, nauczyli się je wykorzystywać, lecz uświadomili sobie również, czego jeszcze brakuje w tym obszarze. Z Syrii wynieśli przekonanie, że potrzebują bojowych dronów dalekiego zasięgu, których teraz brak" – konstatuje Bendett. Ekspert zwraca uwagę na plany rosyjskiego kierownictwa w sferze dronów: „Kiedy Putin mówi, że priorytetami w sektorze wojskowo-technicznym na 2019 rok staną się naukowy intelekt, bojowe roboty i cybersfera, to rzecz właśnie o wysiłkach, by wyprodukować bojowe drony dalekiego zasięgu. Obecnie rosyjska zbrojeniówka pracuje nad sześcioma projektami takich bezzałogowców. Niektóre są opracowywane już od ok. 10 lat. Wcześniej rosyjskiemu przemysłowi brakowało wiedzy na temat prac nad tym rodzajem uzbrojenia. Później, gdy zaczęto importować to, co konieczne, sfera ta została obłożona sankcjami, co poważnie wstrzymało produkcję. Ale na ten rok zaplanowano szereg poważnych testów".

Czym grozi Ameryce progres Rosjan w obszarze bezzałogowców? Opinia Samuela Bendetta: „Rosja będzie mogła połączyć to, w czym i wcześniej była silna – środki walki radioelektronicznej – z tym, w czym dopiero nabiera doświadczenia – sferą bezzałogowców. Już wykorzystała drony bliskiego zasięgu do prowadzenia walki radioelektronicznej, w Syrii – na pewno, na Ukrainie – prawdopodobnie. To ten obszar, który w USA nie został rozwinięty, a teraz amerykańscy wojskowi próbują uzbroić bojowe drony także w środki walki radioelektronicznej. To obszar, na którym Rosjanie mają większe doświadczenie i gdzie oni realnie mogą przydusić amerykańską zaawansowaną elektronikę. A trzeba pamiętać, jak bardzo USA zależą od nowoczesnej elektroniki w prowadzeniu różnych działań bojowych. Tak więc amerykańscy wojskowi powinni realnie niepokoić się tym, że rosyjskie drony, zakłócając sygnał, mogą zniwelować technologiczną przewagę USA".

\\ **Dmitrij Gorenburg wskazuje przyczyny tego, że Rosja zdecydowała się na wyścig zbrojeń, choć ze szkodą dla ogólnej kondycji swojej gospodarki: „Po pierwsze, Rosja chciała przywrócić swój status supermocarstwa i dostać miejsce przy stole, gdzie zapadają kluczowe decyzje w sprawach międzynarodowych. Środkiem do osiągnięcia tego celu, jeśli nie ma silnej gospodarki i dużej ludności, pozostają potężne siły zbrojne. Po drugie, rosyjska władza uważa, że Zachód jej zagraża – nie wojną, lecz działaniami mającymi doprowadzić do zmiany reżimu".** \\

Jako uzupełnienie syryjskiej kampanii, zauważa analityk, Rosja jest gotowa stale szkolić swoją armię do możliwego konfliktu z zaawansowanymi technologicznie armiami: „Należy pamiętać, że Rosja w Syrii zetknęła się z tym, z czym USA miały styczność 15–16 lat temu w Iraku – z użyciem swego uzbrojenia przeciwko stronie, która dysponuje dużo mniej zaawansowanym uzbrojeniem. To znaczy, że Rosjanie nie przechodzili próby w konflikcie z przeciwnikiem zaawansowanym technologicznie. I tu należy wspomnieć o tych tysiącach różnych ćwiczeń, które Szojgu zapowiedział na ten rok i które są przeznaczone dla równorzędnego przeciwnika: USA lub krajów NATO. I to należy potraktować poważnie".

Rakiety jako zagrożenie dla środków zaawansowanego bazowania USA

Dyrektor projektu poświęconego obronie przeciwrakietowej w Centrum Strategicznych Badań Międzynarodowych Thomas Karako w komentarzu dla redakcji rosyjskiej Głosu Ameryki zauważa, że przeprowadzone niedawno testy „Awangarda" to tylko część programu modernizacji broni rakietowej, który Rosja realizuje ok. 10 lat: „Rosja kładła nacisk na rozwój środków odparcia zagrożenia rakietowego i powietrznego. Jej wojskowi zakładali, że osiągną efekt, jeśli stworzą ryzyko dla środków zaawansowanego bazowania USA, przeznaczonych do realizacji zadań obrony i powstrzymywania, z pomocą zagrożenia z powietrza, szczególnie rakiet. Tak więc te doniesienia o nowoczesnym uzbrojeniu mogą być częściowo przesadzone i propagandowe".

Rosja, jak mówi Thomas Karako, podejmuje „różne wysiłki dla opracowania nowych środków przemieszczania głowic, od wysokoatmosferycznych do ciągle manewrujących i, rzecz jasna, podwodnych: pracuje się nad bronią, która [...] dysponuje manewrowością poważnie zwiększającą prawdopodobieństwo pokonania obrony wroga i utrudniającą obronę". Analityk uważa, że Waszyngton nie zwrócił na czas uwagi na wojskową modernizację w Rosji, ale to można naprawić: „USA same skomplikowały sobie sytuację, pozostawiając modernizację rosyjskiego uzbrojenia bez odpowiedzi. Ale teraz widzimy w Narodowej Strategii Obrony zwrot ku konieczności myślenia o rywalizacji z innymi wielkimi państwami i widać, że USA zaczęły przydawać większego znaczenia tym sprawom, na które przez jakiś czas nie zwracały uwagi. Myślę, że teraz będziemy świadkami wysiłków na rzecz przeciwdziałania nowym zagrożeniom".

Prócz tego – mówi Karako – w działaniach Rosji, wykorzystującej nowe typy broni, widoczna jest chęć demonstracji siły: „Nie było żadnej konieczności, by wystrzeliwać Kalibry, a oni to zrobili po to, by wysłać polityczny sygnał. Można powiedzieć, że sygnał został usłyszany. Interesujące, jak USA na niego zareagują i jak bardzo Rosja będzie w stanie utrzymywać tę konkurencję w sprzęcie wojskowym. Nie są gigantami i nie będą jedynymi, którzy podejmą wysiłki w tej dziedzinie. Zobaczymy, kto okaże się silniejszy: stosunkowo skromny wojskowy budżet Rosji czy potężny wojskowy budżet USA".

Nowa obrona przeciwlotnicza, czołgi na razie stare

Rosyjski niezależny wojskowy analityk Aleksandr Goltz proponuje nie przeceniać skali modernizacji rosyjskiej broni: „Ile było gadania o supernowoczesnym czołgu Armata! Jeszcze w 2015 r. Armata przejechała po placu Czerwonym, a teraz mówią nam, że zaczynają się dopiero państwowe testy tych czołgów. Czyli do tej pory nie ma żadnych decyzji co do ich seryjnej produkcji, choć to ogłoszono we wrześniu 2018 roku, lecz tego nie zrealizowano. Tymczasem Zakłady Uralwagonzawod przeprowadzają 18. modernizację czołgu T-72. To samo widać w lotnictwie – Su-34, Su-35 – to kolejna modernizacja znanego myśliwca Su-27, a nie żadne supernowe uzbrojenie".

Jednakże i Goltz widzi pewne obszary, w których rosyjska zbrojeniówka zrobiła poważny postęp: „Po pierwsze, systemy obrony przeciwlotniczej. Korporacja Ałmaz-Antej dostała polecenie masowej produkcji nowoczesnych systemów S-400. Po drugie, korporacja Taktyczne Uzbrojenie Rakietowe zaczęła produkować rakiety manewrujące, choć nie wiemy, jaką ma moc produkcyjną. W ubiegłym roku powiedziano, że wypuszczono 180 rakiet. Jeśli takie jest tempo, to pod względem liczby rakiet manewrujących Rosja zrówna się z USA za 30 lat. Po trzecie, systemy bojowego kierowania, czyli najsłabszy punkt wojsk rosyjskich. Wygląda na to, że zaczęło się wprowadzanie tych systemów". Rosyjski analityk uważa, że bezzałogowce faktycznie stają się jednym z priorytetów Moskwy: „Szczególnie system Posejdon, który nazywają »bronią dnia ostatecznego«. Pojawiła się informacja, że to torpeda, którą wypuszcza się z okrętu podwodnego, a która ma zagadkowy atomowy napęd i jest zdolna poruszać się z prędkością 200 km na godzinę, niosąc głowicę bojową o sile jednej megatony".

Aleksandr Goltz zastrzega przy tym, że licznych z wymienionych przez rosyjskie kierownictwo rodzajów uzbrojenia nie należy oceniać jako już istniejące zagrożenie: „Takie zachwyty pojawiają się nawet wtedy, gdy istnieje jakiś projekt albo jeden jedyny egzemplarz broni".

Tekst ukazał się w miesięczniku „Nowe Państwo" Numer 2 (155)/2019

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój. Pensjonat Sanato Wczasy dla zdrowia. Zadzwoń i zarezerwuj 41 378 19 48, 41 378 19 51 www.sanato.pl

Opiekunki do Niemiec do 1500 euro/mies. wymagany komunikatywny niemiecki 730-497-770 lub 22-299-49-52

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Wikipedia/d

Omar Bradley
(1893–1981) amerykański generał,
w latach 1949–1953 przewodniczący Połączonego Kolegium Szefów Sztabów

\\ Żyjemy w świecie atomowych gigantów i moralnych dzieci. O wojnie wiemy więcej niż o pokoju, o zabijaniu więcej niż o życiu. \\

FELIETON \ Oczywiste i nieoczywiste znaczenie warszawskiego szczytu

Krajobraz po konferencji bliskowschodniej

Krajobraz po bitwie? Nie, po szczycie bliskowschodnim w Warszawie. Rzecz w tym, że podobieństwa są liczne. Byleby na konto tegoż warszawskiego szczytu nie zrzucać wypowiedzi niemających z nim nic wspólnego.

Ryszard Czarnecki

Od bardzo dawna nie było takiego wydarzenia, które na tak wysokim szczeblu zgromadziło w jednym miejscu i czasie reprezentacje Izraela i świata arabskiego | fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Skandaliczna wypowiedź szefa izraelskiej dyplomacji – a raczej braku dyplomacji – miała miejsce w jego ojczyźnie, a nie w stolicy Polski z okazji konferencji „irańskiej". Słowa premiera Państwa Izrael Beniamina „Bibiego" Netanjahu – których, jak wiadomo, nie było – padły (albo raczej: nie padły...) podczas warszawskiego szczytu, ale izraelscy politycy mówili to już niejeden raz bez żadnego związku z jakąkolwiek konferencją w naszym kraju.

Niewiedza? A może interesy?

Zatem nie ta konferencja była powodem steku piramidalnych bzdur zwieńczonych wypowiedzią amerykańskiej dziennikarki Andrei Mitchell (skądinąd autorki ostatniego telewizyjnego wywiadu z Michaiłem Gorbaczowem). Problem więc tkwi nie w kolejnym globalnym szczycie robionym przez Polskę – po Zgromadzeniu Parlamentarnym NATO z udziałem ok. 50 państw w połowie zeszłego roku też w naszej stolicy oraz szczycie klimatycznym w Katowicach w grudniu 2018 r. – lecz w różnicy interesów między nami i innymi krajami. Tak, właśnie: różnicy interesów – a nie braku wiedzy. To stwierdzenie może szokować. Jak to? To jeśli dotrzemy do elit amerykańskich, zachodnioeuropejskich czy izraelskich z prawdą o najnowszych polskich dziejach, z informacjami o tysiącach Polaków mordowanych przez Niemców za pomoc Żydom, to ich stosunek do naszego kraju nie zmieni się diametralnie? Otóż uważam, że nie musi się zmienić. Choć oczywiście warto i trzeba próbować „inwestować" w działania informacyjne i uświadamiające światową opinię publiczną, jak było naprawdę w Polsce pod okupacją niemiecką, ilu naszych rodaków zginęło za pomoc, w tym ukrywanie obywateli RP żydowskiego pochodzenia i dlaczego na tych terenach właśnie były niemieckie obozy śmierci (na terytorium Rzeczypospolitej przed 1939 r. mieszkało najwięcej Żydów w całej Europie).

Niewygodna prawda

Bo oczywiście, że jest poza Polską pewna część polityków, dziennikarzy i tzw. ekspertów, którzy bredzą z niewiedzy. Mam jednak wrażenie graniczące z pewnością, że większość osób życia publicznego, które na temat polskiej historii i Polaków plotą w różnych krajach niczym Piekarski na mękach, doskonale zna prawdę o polskim męstwie i ratowaniu Żydów podczas okupacji niemieckiej, ale nie chce się oficjalnie przyznać, że wie, jak było naprawdę. Prawda o Polsce i Polakach podczas II wojny światowej, rozpoczętej od agresji Niemiec Hitlera na nasze państwo, dla wielu cudzoziemców jest niewygodna. Dla wielu krajów i środowisk politycznych, medialnych czy finansowych owa „polska prawda" jest sprzeczna z ich partykularnymi czy strategicznymi interesami. I dlatego jest, jak jest. Owe ataki na nasze dzieje nie mają kompletnie nic wspólnego ze szczytem bliskowschodnim w Warszawie. Kto tak twierdzi, albo nie ma zielonego pojęcia o świecie, albo łże.

Konferencja warszawska była potrzebna, choć zapewne lepiej, gdyby zorganizowano ją po wyborach do izraelskiego Knesetu. Tyle że zapewne obecna administracja amerykańska zdecydowanie wolała ten przedwyborczy termin. Dlaczego? Z przezorności. Bardzo, nawet jak na warunki amerykańskie, proizraelska administracja prezydenta Donalda Trumpa ma szczególne relacje właśnie z obecnym rządem prawicowego Likudu i jego – nieraz kontrowersyjnych – koalicjantów. A nie ma przecież żadnej gwarancji, że po wyborach do Knesetu premierem będzie – już po raz piąty – Beniamin Netanjahu. Równie dobrze może to być rząd na razie opozycyjnej Partii Pracy. Dla nas to, prawdę mówiąc, niewielka różnica, bo jej lider Avi Gabbay miewał też antypolskie wypowiedzi, co skądinąd jest przykładem, że lewica nie musi być kosmopolityczna, jak nierzadko zdarza się w Europie.

Miejsce dialogu państw Bliskiego Wschodu

Warszawski szczyt był potrzebny z wielu względów. Wbrew krytykom, także po naszej stronie sceny politycznej, wymienię kilka powodów, dla których tych parę dni w stolicy Polski było dla znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej ważne – choć dostrzegam też potencjalne korzyści gospodarcze dla naszego państwa wynikające z tejże konferencji.

Nie mówi się o tym w ogóle, zatem ja to uczynię: pierwszą potencjalną korzyścią był fakt przyjazdu do nas wysokich przedstawicieli najbogatszych krajów arabskich – państw „grających" na arenie międzynarodowej z USA i rywalizujących z Teheranem o polityczne i ekonomiczne wpływy w świecie islamu. Obecność ministrów spraw zagranicznych ZEA (Zjednoczonych Emiratów Arabskich), Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu, Bahrajnu, Jordanii i innych jest podwójną szansą z naszej perspektywy. Po pierwsze otwiera nam w zdecydowanie większym stopniu niż dotychczas atrakcyjne rynki zbytu w tych zamożnych krajach. Po drugie jednak stwarza również nadzieje na inwestycje w Polsce – i to potencjalnie inwestycje bardzo znaczące.

Od bardzo dawna nie było takiego wydarzenia, które na tak wysokim szczeblu zgromadziło w jednym miejscu i czasie reprezentacje Izraela i świata arabskiego. To Polska stworzyła taką możliwość, to Polska w ten sposób bezpośrednio wpływa na deescalację napięć w regionie Bliskiego Wschodu – choć nie sądzę, aby Jarosław Kaczyński poszedł śladami Jasera Arafata oraz Szymona Peresa i dostał Pokojową Nagrodę Nobla. Na to jeszcze poczekamy. Tak, to umożliwienie dialogu bliskowschodniego na poziomie nie technicznym, gospodarczym czy charytatywnym, ale stricte politycznym to polska zasługa i drugi powód, dla którego szczyt w Warszawie był jednak sukcesem.

Polska łącznikiem między USA a Unią

Kolejna, trzecia już przyczyna ukazująca, że polska konferencja sprzed dziesięciu dni była potrzebna, to pokazanie nie tylko sobie, ale przede wszystkim światu, że nasze państwo może być pomostem – w sprawach Iranu, ale przecież nie tylko – między Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej a Unią Europejską. To może i wymarzona z jednej strony, ale też naturalna rola z drugiej, dla kraju, który po brexicie stał się sojusznikiem USA nr 1 w UE, a jednocześnie jest piątym co do wielkości członkiem Unii i liderem „nowej" UE (państwa, które wstąpiły do Wspólnoty Europejskiej po 2004 r. – jest ich 13, w tym 11 z naszego regionu Europy). Łącznik amerykańsko-europejski czyli euroatlantycki? Brzmi ciekawie z punktu widzenia naszych interesów. Warto dodać, że taką rolę odgrywali przez niemal dwie kadencje prezydentury Baracka Obamy nasi sąsiedzi – Niemcy. I wykorzystali to w wymiarze politycznym znakomicie, zwłaszcza na gruncie wewnątrzeuropejskim, wzmacniając swój prymat w Unii.

Na końcu to, co najważniejsze. Zdecydowanie najistotniejszym walorem warszawskiej konferencji jest to, o czym na niej nie mówiono: zwiększenie szansy na stałą obecność wojsk USA w Polsce i przyspieszenie decyzji Waszyngtonu o bazach U.S. Army na terytorium Rzeczypospolitej. Zaledwie dzień po polskim szczycie bliskowschodnim w Monachium ministrowie obrony naszego kraju i Stanów Zjednoczonych Mariusz Błaszczak oraz Patrick Shanahan spotkali się po pięciomiesięcznej przerwie i rozmawiali o permanentnej obecności oraz większej liczbie żołnierzy amerykańskich w Polsce tak, jak nie rozmawiali nigdy wcześniej. To także pokłosie tak krytykowanej przez wielu konferencji bliskowschodniej w stolicy RP.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

POROZUMIENIE \ Wschodnia flanka NATO coraz bezpieczniejsza

Wilno i Warszawa wzmacniają sojusz

W ubiegłym tygodniu w towarzystwie prezydentów Polski Andrzeja Dudy oraz Litwy Dalii Grybauskaitė szef MON Mariusz Błaszczak wraz ze swoim litewskim odpowiednikiem Raimundasem Karoblisem podpisali deklarację o zacieśnieniu współpracy w zakresie bezpieczeństwa i obronności między Polską a Litwą.

fot. Wojciech Król/MON/d

Paweł Kryszczak

Wśród dokumentów o polsko-litewskiej współpracy wojskowej należy wspomnieć o porozumieniu w sprawie ustanowienia bezpiecznego połączenia umożliwiającego wymianę informacji radiolokacyjnej między Siłami Zbrojnymi Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej.

Szefowie resortów obrony Polski i Litwy podpisali ponadto list intencyjny w sprawie afiliacji w czasie pokoju litewskiej brygady zmechanizowanej (Iron Wolf) i polskiej 15. Brygady Zmechanizowanej do dowództwa Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód, które mieści się w Elblągu. Dywizja ma koordynować działania batalionowych grup bojowych NATO działających w ramach inicjatywy eFP na północno-wschodniej flance Sojuszu.

– Bardzo się cieszę, że został podpisany list intencyjny, który wprowadza de facto polską 15. Brygadę Zmechanizowaną i litewską Brygadę Piechoty Zmechanizowanej „Żelazny Wilk" do Wielonarodowej Dywizji Północny Wschód w Elblągu. Cieszę się, że ta kooperacja wojskowa pomiędzy Polską a Litwą w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego się pogłębia – powiedział prezydent RP Andrzej Duda.

– Porozumienie to ma duże znaczenie wizerunkowe, gdyż pokazuje symboliczną jedność oraz zgodność państw flanki wschodniej co do konsolidacji i poszerzenia współpracy w tym zakresie – mówi „Codziennej" Piotr Kraś, ekspert Warszawskiego Instytutu Inicjatyw Strategicznych (WIIS).

Według eksperta WIIS porozumienia z punktu widzenia czysto technicznego również mają istotne znaczenie. – Na współczesnym polu walki rozpoznanie radiolokacyjne stanowi podstawowy rodzaj rozpoznania obiektów, co jest kluczowe dla pomyślności jakichkolwiek działań obronnych w pierwszych dniach konfliktu. Co istotne, w przypadku Polski i Litwy mówimy o przesmyku suwalskim, czyli potencjalnym terytorium zapalnym pomiędzy NATO a Rosją – dodaje ekspert ds. obronności.

Innym przejawem kooperacji polsko-litewskiej na polu obronnym jest podpisanie w ubiegłym miesiącu przez dowódcę WOT gen. dyw. Wiesława Kukułę oraz dowódcę litewskich Sił Ochotniczych Obrony Kraju (KASP) płk. Dainiusa Pašvenskasa dokumentu o współpracy szkoleniowej. Wspólne ćwiczenia oddziałów należących w głównej mierze do 1. Podlaskiej Brygady Obrony Terytorialnej oraz litewskich oddziałów KASP mają się odbywać cyklicznie. W tym roku terytorialsi z Polski i Litwy wezmą wspólnie udział m.in. w ćwiczeniach „Dragon" oraz „Defender" obywających się z udziałem wojsk amerykańskich. Warto podkreślić, że jest to pierwsze tego typu porozumienie, które WOT zawarł z sojuszniczymi oddziałami z innego kraju. Nieformalna współpraca 1. Podlaskiej BOT z litewskimi KASP natomiast rozpoczęła się już w 2018 r.

Wśród wspólnych inicjatyw polsko-litewskich dotyczących kwestii militarnych należy wspomnieć również o brygadzie litewsko-polsko-ukraińskiej (LITPOLUKRBRIG) powstałej na mocy porozumienia z 2014 r., która pełną zdolność operacyjną osiągnęła w styczniu 2017 r. W skład tej formacji wchodzi litewski Batalion Ułanów im. księżnej Birutė, ukraiński 1. Batalion Desantowo-Szturmowy 80. Brygady Desantowo-Szturmowej oraz polski 5. Batalion Strzelców Podhalańskich. Do brygady afiliowano również batalion dowodzenia Wielonarodowej Brygady z Lublina oraz pododdziały rodzajów wojsk z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, 14. Dywizjonu Artylerii Samobieżnej, 21. Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej, 16. Batalionu Saperów oraz 21. Batalionu Logistycznego. W strukturze LITPOLUKRBRIG znajdują się również jednostki wsparcia bojowego oraz zabezpieczenia niższego szczebla afiliowane z jednostek specjalistycznych. Do głównych zadań brygady należy zaliczyć – w przypadku uzyskania jednomyślnej zgody trzech państw – udział jej lub jednostek przy niej afiliowanych w międzynarodowych operacjach, zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego.

\\ Cieszę się, że kooperacja wojskowa pomiędzy Polską a Litwą w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego się pogłębia – powiedział prezydent RP Andrzej Duda. \\

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Fotomag/Gazeta Polska

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20.20 | TVP1 **KOSZYKÓWKA**

POLSKA–HOLANDIA \ Polscy koszykarze zagrają w Gdańsku z Holendrami w ostatnim meczu eliminacji MŚ. Polscy zawodnicy powinni poradzić sobie z Pomarańczowymi, których 29 listopada 2018 r. pokonali na wyjeździe 105:78.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

TVP 1

RANO
- **08:00** Wiadomości
- **08:15** Kwadrans polityczny
- **08:45** Blondynka (23) - serial
- **09:40** Komisarz Alex (75) - serial
- **10:40** Ojciec Mateusz (39) - serial
- **11:30** Korona królów - taka historia...
- **12:00** Wiadomości
- **12:15** Agrobiznes
- **12:35** Agropogoda
- **12:40** Magazyn rolniczy
- **13:00** Natura w Jedynce
- **14:00** Elif (432) - serial
- **15:00** Wiadomości

PO POŁUDNIU
- **15:15** Alarm!
- **15:35** Okrasa łamie przepisy
- **16:05** Wieczna miłość (122) - serial
- **17:00** Teleexpress, pogoda
- **17:25** Jaka to melodia? - pr. rozryw.
- **18:00** Klan (3438) - serial
- **18:30** Korona królów (180) - serial
- **18:55** Jeden z dziesięciu - teleturniej
- **19:30** Wiadomości
- **20:15** Koszykówka mężczyzn - studio

WIECZOREM
- **20:20** Koszykówka mężczyzn, mecz: Polska–Holandia
- **22:30** Parada oszustów (1) - serial
- **23:40** Jak powstrzymać stwardnienie rozsiane? - dok.
- **00:15** Wielki przełom w medycynie: Edytowanie genów
- **00:50** Sanatorium miłości (6) - reality show
- **01:45** Dlaczego porwałam swojego szefa - komedia, Niemcy 2014

TVP 2

- **06:55** Coś dla ciebie
- **07:25** Na sygnale (6) - serial
- **07:55** Pytanie na śniadanie
- **11:00** Panorama
- **11:10** Pytanie na śniadanie
- **11:25** Rodzinka.pl (119) - serial
- **11:55** Barwy szczęścia (2008) - serial
- **12:30** Koło fortuny - teleturniej
- **13:15** Miłosne potyczki (30) - serial
- **14:05** Bake off - Ale ciacho! 5 (9) - widowisko
- **15:10** Doktor z alpejskiej wioski - nowy rozdział (39) - serial
- **16:00** Koło fortuny - teleturniej
- **16:35** Familiada - teleturniej
- **17:10** Więzień miłości (5) - serial
- **18:00** Panorama
- **18:25** Pogoda, sport
- **18:40** Rodzinka.pl (13) - serial
- **19:10** Muzeum Polskiej Piosenki, czyli historia jednego przeboju
- **19:35** Barwy szczęścia (2008) - serial
- **20:10** Barwy szczęścia (2009) - serial
- **20:40** Kulisy serialu „Barwy szczęścia"
- **20:55** M jak miłość (1423) - serial
- **21:45** Kulisy serialu „M jak miłość"
- **21:55** Rozbite marzenia. 1918-1939 (8) - serial
- **23:05** Godziny grozy (7) - serial
- **23:55** Sfora (5) - serial
- **01:00** Musimy sobie pomagać - komediodramat, Czechy/Niemcy 2000

TVN

- **06:20** Mango - telezakupy
- **07:25** Nowa Maja w ogrodzie
- **07:55** Akademia ogrodnika
- **08:00** Dzień Dobry TVN
- **11:00** Ukryta prawda (665) - serial
- **12:00** Szpital (507) - serial
- **13:00** Szkoła (408) - serial
- **14:00** 19+ (343) - serial
- **14:30** Kuchenne rewolucje - mag.
- **15:30** Szkoła (643) - serial
- **16:30** 19+ (344) - serial
- **17:00** Szpital (880) - serial
- **18:00** Ukryta prawda (991) - serial
- **19:00** Fakty
- **19:25** Sport
- **19:35** Pogoda
- **19:50** Uwaga!
- **20:15** Na Wspólnej (2830) - serial
- **20:55** Milionerzy - teleturniej
- **21:30** Odwróceni - ojcowie i córki (1) - serial
- **22:30** Wróg numer jeden - dramat sensacyjny, USA 2012, reż. Kathryn Bigelow, wyk. Jessica Chastain, Jason Clarke. Film przedstawia historię ponad dziesięcioletniego poszukiwania Osamy bin Ladena przez agentów Central Intelligence Agency, od czasu ataku na WTC i Pentagon z 11 września 2001 r. aż do oblężenia i śmierci terrorysty w maju 2011 r.
- **01:50** Co za tydzień

POLSAT

- **06:00** Nowy dzień z Polsat News
- **09:00** Malanowski i partnerzy (645) - serial
- **09:30** Malanowski i partnerzy (646) - serial
- **10:00** Dzień, który zmienił moje życie (82) - serial
- **11:00** Dlaczego ja? (845) - serial
- **12:00** Gliniarze (126) - serial
- **13:00** Trudne sprawy (792) - serial
- **14:00** Pierwsza miłość (2829) - serial
- **14:45** Dlaczego ja? (873) - serial
- **15:50** Wydarzenia
- **16:10** Pogoda
- **16:15** Interwencja
- **16:30** Na ratunek 112 (181) - serial
- **17:00** Gliniarze (286) - serial Serial ukazuje mroczne oblicze stolicy i najtwardszych policjantów w kraju, którzy na co dzień zmagają się z najcięższymi przestępstwami.
- **18:00** Pierwsza miłość (2830) - serial
- **18:50** Wydarzenia
- **19:20** Sport
- **19:25** Pogoda
- **19:30** Świat według Kiepskich (395) - serial
- **20:10** Megahit: Pojutrze - dramat katastroficzny, USA 2004
- **22:50** Ślad (29) - serial
- **23:50** Bad Ass 3 - film sensacyjny, USA 2015
- **01:45** World War Z - horror SF, Malta/USA 2013

REPUBLIKA

- **07:00** Polska na dzień dobry
- **08:52** Kalendarz historyczny
- **09:10** Telezakupy
- **09:40** Salonik polityczny
- **10:25** Telezakupy
- **11:00** Polityczna kawa
- **11:40** Telezakupy
- **12:15** Gwiazdy w Republice
- **12:30** Telezakupy
- **13:00** Polska na dzień dobry
- **13:10** Telezakupy
- **13:30** Polska na dzień dobry
- **13:40** Telezakupy
- **14:10** Polska na dzień dobry
- **14:20** Telezakupy
- **14:35** Kalendarz historyczny
- **14:45** Telezakupy
- **15:00** Koronka do Miłosierdzia Bożego
- **15:17** Republika po południu
- **15:27** Telezakupy
- **15:42** Republika po południu
- **15:55** Telezakupy
- **16:10** Republika po południu
- **16:30** Telezakupy
- **16:45** Republika po południu
- **17:20** Wolne głosy - popołudnie
- **18:15** Z Wiejskiej na gorąco
- **18:30** Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego
- **19:00** Gala Człowieka roku Gazety Polskiej
- **21:00** W punkt
- **21:30** Starcie cywilizacji
- **22:00** Poland Daily
- **22:10** Poland Daily - Weather
- **22:15** Poland Daily - Business
- **22:25** Poland Daily - Weather
- **22:30** Ekonomia raport
- **22:50** Dzisiaj - serwis inform.
- **23:30** Poland Daily - Culture
- **23:42** Poland Daily - History
- **23:54** Poland Daily - Travel
- **00:04** Poland Daily

TRWAM

- **08:00** Informacje dnia
- **08:15** Wieś - to też Polska
- **09:25** Słowo Życia
- **09:30** 100 cudownych miejsc na świecie
- **09:40** Tydzień z Ziemi Świętej
- **10:00** Informacje dnia
- **10:15** Rozmowy niedokończone
- **11:25** Myśląc Ojczyzna
- **11:35** Toliara
- **11:55** Święty na każdy dzień
- **12:00** Anioł Pański
- **12:03** Informacje dnia
- **12:20** Camino Polskie
- **13:10** Dobra wiara, dobre tricki
- **13:20** Koncert życzeń
- **14:10** Jimmy
- **15:40** 100 cudownych miejsc na świecie
- **15:50** Ma się rozumieć
- **16:00** Informacje dnia
- **16:10** Sanktuaria polskie
- **16:30** Zew natury
- **16:55** Świadkowie
- **17:30** Okiem kamery
- **18:00** Anioł Pański
- **18:05** Informacje dnia
- **18:15** Rozmowy niedokończone
- **19:30** Jay Jay Odrzutowiec
- **19:45** Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci
- **20:00** Informacje dnia
- **20:20** Różaniec
- **20:50** Myśląc Ojczyzna
- **21:00** Apel Jasnogórski
- **21:20** Informacje dnia
- **21:40** Polski punkt widzenia
- **22:00** Stan bezpieczeństwa państwa
- **22:10** Mojżesz - 10 przykazań
- **23:00** Nieoczekiwana podróż
- **23:35** Syria

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA" \ Tygodnik

Starzy znajomi

W numerze 8/2019 polecamy Państwu tekst Piotra Lisiewicza. „Wiosenny powiew od Millera i Balcerowicza". Partia wiosna to nowa jakość na scenie politycznej, a w swoim programie troszczy się o biednych – ten przekaz usiłował wbić Polakom do głów Robert Biedroń w czasie konwencji założycielskich tej partii. Tymczasem jego najbliżsi współpracownicy to dawne otoczenie Leszka Millera, politycy SLD z czasów afery Rywina, wielbiciele „Międzynarodówki" oraz Edwarda Gierka. A troską o biednych zajmą się zwolennicy… Leszka Balcerowicza, który jeszcze niedawno doradzał Biedroniowi jako prezydentowi Słupska.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Zapraszamy Państwa do nieodpłatnego czytania magazynu

FORUM Polskiej Gospodarki

Obecne wydanie dostępne jest pod adresem: **gpcodziennie.pl/FPG**

eprasa.pl 98c8c74f17

Kamil Stoch i spółka poszukają medali na skoczni normalnej | fot. Michael Dalder/Reuters

MISTRZOSTWA ŚWIATA \ Piąte miejsce Kamila Stocha, czwarte drużyny

Bez medalu, bez sensu

To miał być weekend pod hasłem medalowych żniw naszych skoczków podczas mistrzostw świata w narciarstwie klasycznym. Nic z tego. Nasi słabo wypadli w sobotnich zawodach indywidualnych na dużej skoczni, poniżej oczekiwań zaprezentowała się także drużyna, która nie dość, że nie obroniła tytułu mistrza świata, to jeszcze zakończyła rywalizację poza podium.

Krzysztof Oliwa

A jeszcze w ostatnich drużynowych zawodach przed najważniejszą imprezą sezonu nasi byli w świetnej formie. W Willingen Polacy rozbili rywali w proch, wygrywając o blisko 80 pkt z drugimi Niemcami. W ponad tydzień dokonała się jednak prawdziwa rewolucja. Już piątkowe kwalifikacje do konkursu indywidualnego pokazały, że z naszymi dzieje się coś niedobrego. Niby Polacy w komplecie zakwalifikowali się do konkursu, ale w ich skokach wyraźnie brakowało błysku.

Potwierdziły to sobotnie zawody. Najlepiej z drużyny Stefana Horngachera wypadł Stoch, zajmując ostatecznie piąte miejsce. Po pierwszej serii zajmował siódmą pozycję, a w finałowej próbie osiągnął drugi rezultat.

– Jest niedosyt po tej pierwszej serii, ale z drugiej strony walczyłem do samego końca. W drugiej próbie starałem się zrobić, co potrafię najlepiej i ten skok był naprawdę udany. Bardzo mnie cieszy, że tak te zawody zakończyłem. Dało mi to pozytywną energię i pokazało, że jestem w dobrej dyspozycji – powiedział trzykrotny mistrz olimpijski. Jeśli Stoch rozczarował, to co dopiero mówić o pozostałych. Jakub Wolny, bardzo dobrze radzący sobie w ostatnich tygodniach, kompletnie zepsuł swoją próbę, nie kwalifikując się nawet do czołowej trzydziestki. – Co się stało? Nie wiem… – powiedział zrezygnowany. – Trudno cokolwiek powiedzieć, ponieważ starałem się, jak tylko mogłem, a wyszło katastrofalnie – dodał. Na słabą dyspozycję Wolnego zareagował od razu Stefan Horngacher, który do rywalizacji drużynowej wstawił w miejsce Wolnego Stefana Hulę.

Kiepsko w zawodach indywidualnych wypadli też dwunasty Dawid Kubacki i dziewiętnasty Piotr Żyła. Ogromną niespodziankę sprawił Killian Peier. Najlepszym dotychczas wynikiem 23-letniego Szwajcara w Pucharze Świata było siódme miejsce w… Insbrucku, w ostatniej edycji Turnieju Czterech Skoczni. Prowadził po pierwszej serii, w drugiej skoczył nieco gorzej, ale wystarczająco daleko, aby zapewnić sobie brąz. Gdy na tablicy świetlnej zobaczył swoją notę, oszalał ze szczęścia. Szwajcar i tak nie był w stanie stawić czoła niesamowitym Niemcom. Złoto przypadło Markusowi Eisenbichlerowi, a srebro jego rodakowi Karlowi Geigerowi. – Chciałbym cały czas krzyczeć i cały czas płakać. Do tej pory nie wiedziałem, jak to jest, odnieść tak wielki sukces. Dziś zrobiłem wielki krok w kierunku bycia najlepszym skoczkiem. To wspaniałe uczucie. Jest we mnie tyle emocji, że nawet nie wiem, która w tej chwili dominuje – powiedział szczęśliwy skoczek.

Eisenbichler kolejne złoto dorzucił w niedzielę. Niemcy nie pozostawali najmniejszych złudzeń, kto ma w tej chwili najlepszą drużynę. Nasi zachodni sąsiedzi o kilka długości wyprzedzili Austriaków. Polacy cały czas próbowali walczyć o miejsce na podium, ale cały czas naszym zawodnikom brakowało odległości. Skoki naszych były co najwyżej poprawne, a żeby wywalczyć medal mistrzostw świata, trzeba dorzucić coś ekstra.

– Wszystkie parametry wyglądają świetnie, ale przychodzi co do czego, brakuje metrów. Nasi zawodnicy oddają skoki, później sami patrzą z niedowierzaniem, że wylądowali tak blisko. Czy przegraliśmy rywalizację w głowach? Chyba trochę tak – powiedział po drużynowych zawodach Adam Małysz na antenie TVP.

Wyniki sobotniego konkursu

1. M. Eisenbichler	279,4
2. K. Geiger	267,3
3. K. Peier	266,1
…	
5. K. Stoch	259,4
12. D. Kubacki	240,2
19. P. Żyła	228,7
40. J. Wolny	91,8

Wyniki niedzielnego konkursu

1. Niemcy	987,5
2. Austria	930,9
3. Japonia	920,2
4. Polska	909,1

KOMBINACJA NORWESKA

**ÓSEMKA SPRINTERÓW ** Polacy Szczepan Kupczak i Paweł Słowiok zajęli ósme miejsce w konkurencji sprintu drużynowego kombinacji norweskiej. W Seefeld po skoku prowadzili Niemcy, drugie miejsce zajmowali Japończycy, a trzecie Austriacy. Liderzy mieli przed biegiem osiem sekund przewagi nad Japonią, Austria traciła do prowadzących 22 s. Polacy uplasowali się na szóstej pozycji ze stratą 1.45. Kupczak skoczył 115,5 m (indywidualnie dwunasty wynik), a Słowiok – 114,5. W biegu Niemcy Frenzel oraz Fabian Riessle nie dali sobie odebrać zwycięstwa. Przez całą trasę utrzymywali bezpieczną przewagę nad rywalami, ostatecznie o 8,2 s pokonali Norwegów i o 9,2 s Austriaków. Polacy przez dłuższą cześć biegu byli na siódmej pozycji, ale w końcówce osłabli i zostali wyprzedzeni przez Finów, zajmując ósmą pozycję. Dwa lata temu w Lahti byli sklasyfikowani na 10. lokacie.

BIEGI NARCIARSKIE

**JEST NADZIEJA ** Szwedki Stina Nilsson i Maja Dahlqvist zwyciężyły w niedzielnym sprincie drużynowym techniką klasyczną (6x1,2 km) podczas narciarskich mistrzostw świata w Seefeld. Justyna Kowalczyk i Monika Skinder zajęły 10. miejsce w finale. Polki zaczęły dobrze, po pierwszej z sześciu zmian Kowalczyk plasowała się na piątej pozycji, zaś po 2,4 km Skinder była szósta. Później Biało-Czerwone spisały się coraz słabiej, na półmetku zajmowały ósmą lokatę, a po czwartej zmianie znalazły się na końcu stawki. Później dystans do rywalek się zwiększał i ostatecznie duet Kowalczyk-Skinder stracił 46,06.

**ZBYT WOLNI ** Maciej Staręga i Dominik Bury nie awansowali do finału sprintu drużynowego techniką klasyczną. Z obu półfinałów awans wywalczyły po dwa najlepsze zespoły oraz sześć kolejnych z czasami. W swoim biegu Polacy zajęli dziewiąte miejscem ze stratą 1.08,96 do Finów. W finale najszybsi byli Norwegowie przed Rosjanami i Włochami.

Podziękujmy naszym

KOSZYKÓWKA \ Dziś o godz. 20.30 w Ergo Arenie na granicy Gdańska i Sopotu reprezentacja Polski rozegra ostatni mecz eliminacji mistrzostw świata z Holandią. Polacy zapewnili sobie awans już w piątek wieczór, pokonując na wyjeździe Chorwację 77:69.

To wielka chwila dla naszego basketu. Na najważniejszej koszykarskiej imprezie czterolecia zagramy po raz pierwszy od 1967 r. Piątkowy mecz z Chorwacją miał swoją dramaturgię, bo Polacy zaczęli spotkanie od 0:14 i musieli odrabiać straty. Po nerwowej końcówce lepsi okazali się jednak Biało-Czerwoni i po 52 latach zagrają na mistrzostwach świata. – Nie wyglądało to dobrze na początku, bo nie graliśmy na swoim normalnym poziomie. Nie wiem, z czego to mogło wynikać. Może nerwy, świadomość stawki meczu? Ale chwała chłopakom, bo się pozbierali i wygrali. Wielka rzecz. Liczę, że to będzie punkt zwrotny i znowu zacznie się moda na koszykówkę w Polsce – powiedział były znakomity koszykarz Maciej Zieliński, cytowany przez PAP.

Po wywalczeniu historycznego awansu długo do siebie nie mógł dojść jeden z liderów zespołu Maika Tailora, Mateusz Ponitka. – Usiadłem w sobotę w pokoju masażystów i stwierdziliśmy, że do nas to jeszcze nie dociera. Jest duża radość z tego, co wydarzyło się w Chorwacji – przyznał zawodnik Lokomotiwu Moskwa.

– Jedziemy do Chin. Półtora roku temu, gdy przegraliśmy z Węgrami na wyjeździe, każdy nas skreślał. Mówiono, że nie damy rady, ale pokazaliśmy charakter. Przyjechała najlepsza ekipa jaka jest możliwa i osiągnęliśmy coś, o czym nawet niektórzy z nas nawet nie marzyli. Pamiętajmy, że w poniedziałek zagramy jeszcze przed naszą publicznością z Holandią. Będzie to niesamowite święto – cieszył się Adam Waczyński.

Mecz z Holandią będzie dla Polaków formalnością. Dzisiejszy rywal to ostatnia drużyna w naszej grupie.

(krol)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

eprasa.pl 98c8c74f17

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIĄTEK JAK MESSI

PIŁKA NOŻNA \ **Siódmy gol w sześciu meczach w barwach Milanu, a łącznie 26 bramek w 27 występach w tym sezonie, czynią z Krzysztofa Piątka drugiego najczęściej trafiającego do siatki zawodnika w najsilniejszych ligach w Europie. Lepszy jest tylko Leo Messi.**

LOTTO EKSTRAKLASA \ Lechia Gdańsk zwiększa przewagę nad Legią Warszawa

W Gdańsku już +7

To już jest spory kapitał. Po 23. kolejkach LOTTO Ekstraklasy Lechia Gdańsk ma już o siedem punktów więcej niż broniąca tytułu Legia Warszawa. W sobotę mistrzowie Polski przegrali w Poznaniu z Lechem Poznań, a gdańszczanie pokonali przed własną publicznością Wisłę Kraków.

Krzysztof Oliwa

Filip Mladenović po raz kolejny był najlepszym piłkarzem Lechii Gdańsk | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Zespół z Trójmiasta po raz kolejny nie powalił swoją grą, ale zainkasował trzy punkty. Z takiego obrotu rzeczy cieszył się trener miejscowych Piotr Stokowiec. – Cieszę się, że rozegraliśmy bardzo zdyscyplinowanie kolejny mecz. Nie chcieliśmy też otworzyć się za bardzo, bo widzieliśmy, że Wisła bardzo groźnie kontratakowała. Przeczuwaliśmy, że ten mecz może tak wyglądać – przyznał po zakończeniu spotkania szkoleniowiec Lechii.

Faktycznie, mecz nie należał do porywających. Na boisku mnożyła się niedokładność, obie drużyny miały problemy ze stwarzaniem sobie sytuacji. A wydawało się, że dominacja Lechii nie będzie podlegała dyskusji. Wisła nad morze przyjechała mocno osłabiona. Trener Maciej Stolarczyk nie mógł skorzystać aż z siódemki piłkarzy. Na ławkę oprócz Michała Buchalika i Lukasa Klemenza Stolarczyk zabrał z Krakowa samych juniorów. – Kadra faktycznie jest wąska, więc każdy musi być gotowy, by w pewnym momencie wziąć odpowiedzialność na siebie i wyjść w pierwszej jedenastce. Nieobecność jednych to szansa dla innych – podkreślał przed meczem Stolarczyk.

Jednak Wiśle wyraźnie brakowało jakości z przodu. Przez cały mecz krakowianie stworzyli sobie tylko jedną dogodną sytuację, kiedy niecelnie na bramkę strzelał Patryk Plewka. – Mecz był na remis. Obie drużyny nie miały zbyt wielu okazji do strzelenia gola. Ostatecznie wygrał zespół, który był skuteczniejszy – ocenił opiekun Białej Gwiazdy.

Niezależnie od stylu, Lechia zapisała na koncie kolejne trzy punkty. Rozpoczynając mecz z Wisłą, gdańszczanie znali już wynik spotkania Lecha z Legią. A to spotkanie zakończyło się po myśli Lechii, bo poznaniacy pokonali goniących gdańszczan w tabeli mistrzów Polski. – Nie stworzyliśmy sobie dzisiaj żadnej klarownej sytuacji, którą moglibyśmy wykorzystać. Tutaj jest największy problem. Lech tak naprawdę strzelił gola ze stałego fragmentu i z karnego. Nie miał żadnej sytuacji, gdzie mógłby zamienić piłkę na bramkę. To, co miał, to wykorzystał – przyznał obrońca Legii Mateusz Wieteska.

Tradycyjnie uwagi do wszystkich, tylko nie do siebie, miał Ricardo Sá Pinto. – W tym meczu decydowały detale. Lech nie zrobił wystarczająco dużo do wygrania tego spotkania i nie kreował dużej liczby sytuacji. Pierwsza bramka była dosyć przypadkowa, a druga padła z rzutu karnego. Powinniśmy ten mecz przynajmniej zremisować – stwierdził Portugalczyk. – Wygraliśmy niezasłużenie? – zdziwił się Adam Nawałka. – Na takie stwierdzenie mogę się tylko uśmiechnąć. Naszym celem było zdobycie trzech punktów i praktycznie wszystkie nasze działania były temu podporządkowane. Mam tu na myśli zarówno przygotowania, jak i strategię na to spotkanie. Brawo dla drużyny za determinację i konsekwencję – dodał trener „Kolejorza". Dla Lecha było to pierwsze zwycięstwo w tym roku po dwóch druzgocących porażka z Zagłębiem Lubin i Piastem Gliwice.

23. kolejka LOTTO Ekstraklasy

Arka–Piast 1:2
Korona–Pogoń 1:1
Górnik–Zagłębie S. 2:1
Lech–Legia 2:0
Lechia–Wisła 1:0
Miedź–Wisła P. po zamknięciu wydania
Cracovia–Jagiellonia po zamknięciu wydania
Śląsk–Zagłębie mecz dziś

1.	Lechia	23	49 37:18
2.	Legia	23	42 35:24
3.	Jagiellonia	22	39 38:29
4.	Piast	23	37 34:26
5.	Lech	23	36 35:29
6.	Korona	23	36 28:25
7.	Pogoń	23	35 33:28
8.	Cracovia	22	33 24:22
9.	Wisła	23	32 34:32
10.	Zagłębie	22	30 36:33
11.	Arka	23	25 34:35
12.	Górnik	23	23 28:41
13.	Śląsk	22	21 29:31
14.	Miedź	22	21 21:41
15.	Wisła P.	22	20 30:39
16.	Zagłębie S.	23	15 28:51

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-16 PUBLICYSTYKA
17 OBRONA NARODOWA
18 PROGRAM TV
19-20 SPORT

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

2) teatralna grupa
6) mała Aleksandra
7) cichy u Szołochowa
8) ziarnko kaszy
9) dokument urzędowy
11) legenda o bogach
13) cenna karta
15) kocie rodzeństwo
16) tryska z odwiertu
17) kraj Obamy
18) kłujący chwast
20) amerykańska agencja kosmiczna
24) lewa nierówna prawej
25) pasiasty kamień
26) Państwo Islamskie

PIONOWO

1) atrybut śmierci
2) cecha dżentelmena
3) rabat, zniżka
4) imię Mickiewicza
5) kość dla psa
10) zdobi ucho
12) sytuacja bez wyjścia
13) mocny w ręku
14) sąsiad Neptuna
18) wiosłująca załoga
19) moralność w filozofii
21) niejeden na Wawelu
22) szczebel w karierze
23) Stanisław, autor „Solaris"

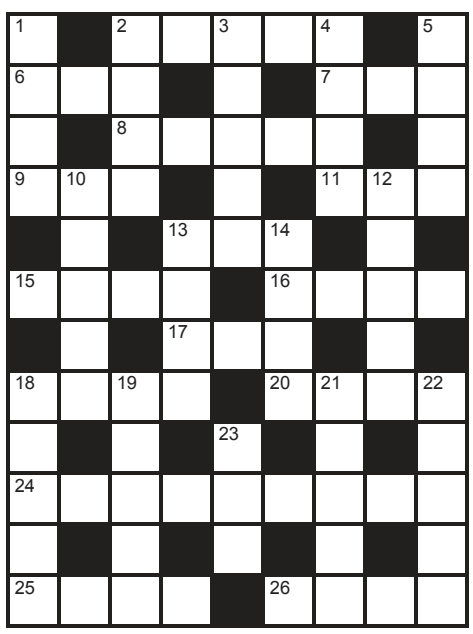

SUDOKU

	5		6				9	4
	6							
9		3			1			
		4	7	3		5	6	
	9		2			4		3
	3	7		2				
6								
	2	9			5	6	7	

2	8	9	7					
4					6			1
8	5	1						6
6						8	9	
		2			4			
	6	4					1	7
			9			5		
	3	5			1			9

ROZWIĄZANIA

F		F		D		M		R
O	K	I	E	N	N	I	C	E
K		G		A		L		J
A	R	A	B		H	A	L	S
	O		U	L	E		I	
A	Ż	U	R		R	E	D	A
	E		S	T	O		E	
A	N	I	A		S	E	R	B
R		S		M		F		L
M	E	L	P	O	M	E	N	A
I		A		P		K		S
A	T	M	A		S	T	E	K

8	2	1	4	3	9	6	7	5
7	4	3	8	6	5	2	1	9
9	5	6	7	1	2	8	4	3
5	7	8	6	2	1	3	9	4
6	9	4	5	7	3	1	8	2
3	1	2	9	8	4	5	6	7
1	3	7	2	4	6	9	5	8
2	8	5	1	9	7	4	3	6
4	6	9	3	5	8	7	2	1

4	9	6	2	5	1	8	3	7
1	5	7	3	8	6	4	9	2
2	3	8	4	9	7	1	5	6
7	4	5	9	2	8	6	1	3
3	8	2	1	6	4	9	7	5
9	6	1	5	7	3	2	4	8
6	1	4	7	3	2	5	8	9
5	2	3	8	1	9	7	6	4
8	7	9	6	4	5	3	2	1

Gazeta Polska codziennie

NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58
Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nacz.: Katarzyna Gójska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Olga Doleśniak-Harczuk
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsnowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajkowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczkowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kiełkucki
Fotoedycja: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, Ewa Wójcik, tel 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 505 083 752
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydań: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 98c8c74f17

DODATEK DOLNOŚLĄSKI

Gazeta Polska codziennie

Poniedziałek 25\02\2019

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Derby Dolnego Śląska s.4

Robert Helski liczy na to, że obecna władza zadośćuczyni krzywdom wyrządzonym w przeszłości jego rodzinie | fot. J. Wolniak\Gazeta Polska

HISTORIA

W oczekiwaniu na sprawiedliwość

Historię Helskiego wiele osób pamięta przede wszystkim z dwóch powodów. To na jego budynkach gospodarskich i mieszkalnych w Kobylej Głowie pojawiły się w latach 80. słynne napisy o domaganiu się sprawiedliwości, a w 1994 r. Helski uderzył w twarz gen. Jaruzelskiego.

Albert Łyjak

Stanisław Helski już nie żyje. W Kobylej Głowie wraz z rodziną mieszka jego syn Robert. Jest spadkobiercą majątku, z którego tak naprawdę nie może w pełni korzystać. Nie ma zaufania do sądów, bo nadal pracują tam ludzie, którzy nie pomogli jego ojcu.

– Tu dalej obowiązują zapisy prawne, które nie zezwalają na inwestycje pod pozorem ochrony zabytku. Nie mogę pogodzić się z taką niesprawiedliwością – mówi Robert Helski.

Żeby zrozumieć istotę całej sprawy, trzeba przypomnieć koleje losu jego ojca.

Urodził się w 1929 r. we wsi Tereszpol na Zamojszczyźnie. Pochodził z rodziny chłopskiej, której rodowód udokumentowany został przez Ordynację Zamojską w XVI w. Tuż przed II wojną, wskutek rozdrobnienia powstałego po wielokrotnych podziałach w wielodzietnych rodzinach chłopskich, jego ojciec przeprowadził rodzinę na tzw. nowizny, czyli nowe tereny osadnicze powstałe na terenie Ordynacji Zamojskiej po wycinkach lasów. Nowi osadnicy mieli teren wykarczować i się pobudować. Powstała wieś nazywa się Rozdoły. Jest położona przy drodze między Hrubieszowem a Zamościem.

Edukację i dzieciństwo przerwała II wojna. Wieś Rozdoły jako położona między lasami, z dala od dróg dojazdowych, uniknęła wysiedlenia i pacyfikacji. Potraktowana została jako rezerwuar siły roboczej i mieszkańcy musieli pracować na rzecz niemieckich i rumuńskich osadników osiedlonych w sąsiednich wioskach. Stanisław Helski jako najstarszy w domu, wraz ze swoim ojcem musiał chodzić na roboty. Helski ostatnie miesiące wojny spędził jako więzień obozu koncentracyjnego na Majdanku w Lublinie, schwytany w czasie ewakuacji rannych w jakiejś leśnej potyczce. Uwolniły go wojska sowieckie w 1944 r.

Został powołany do wojska i miał w nim po Podchorążówce Dęblińskiej pozostać na stałe. Jednak w tym czasie jego ojciec Franciszek znalazł się w więzieniu za niewykonanie dostaw obowiązkowych, które system narzucił chłopom. Za 15 kg zboża sąd skazał go na 6 mies. ciężkich robót – tłuczenia kamieni na drodze do Rzeszowa. Helski zareagował rezygnacją ze służby wojskowej i wrócił w stopniu podporucznika na wieś. Ożenił się w 1958 r. Żona Waleria przez wiele lat wspierała go w poszukiwaniu własnego miejsca. W 1959 r. urodził się syn, Robert. Gdy w 1972 r. rodzice zostali sami w gospodarstwie na Rozdołach – młodsze rodzeństwo rozeszło się po świecie – przyjechał tam, sprzedał ojcowiznę, zabrał rodziców na nowo zakupione gospodarstwo w Kobylej Głowie.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.2

PRAWO

Zatrzymania w sprawie Gant Development

Trzy kolejne osoby, w tym jeden z członków zarządu Gant Development i prezes zarządu spółek powiązanych z tą firmą, zostali zatrzymani w śledztwie dotyczącym oszustwa na szkodę wierzycieli i wyrządzenia tej spółce szkody majątkowej w wielkich rozmiarach.

Zatrzymani to członek zarządu Gant Development Henryk A., prezes zarządu niektórych spółek powiązanych kapitałowo i osobowo z Gant Development Paweł Sz. i były członek zarządu Gant Development Leopold D.

„Prokuratura przedstawiła im zarzuty m.in. działania w zorganizowanej grupie przestępczej i wyrządzenia Gant Development szkody majątkowej w wielkich rozmiarach". Objęte zarzutami szkody majątkowe Gant Development sięgają kilkudziesięciu milionów zł.

Wobec Pawła Sz. prokuratura wnioskowała o areszt. Sąd pozytywnie rozpatrzył ten wniosek i aresztował go na trzy miesiące. Wobec Leopolda D. i Henryka A. zastosowano poręczenie majątkowe.

(jw/PAP)

fot. Pixabay/d

eprasa.pl 98c8c74f17

FILIA KONSULATU WĘGIER

URZĄD MARSZAŁKOWSKI \ **Podczas spotkania, w którym wzięli udział Krzysztof Bramorski i Karol Przywara z urzędu marszałkowskiego oraz konsulowie Węgier w Krakowie i we Wrocławiu Adrienne Körmendy i Sandor Nedeczky, podjęto kwestie współpracy polsko-węgierskiej. Omówiono m.in. sprawę utworzenia filii konsulatu Węgier we Wrocławiu.**

fot. Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego/d

INFRASTRUKTURA

Wsparcie dla lokalnych dróg

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie sposobu podziału środków Funduszu Dróg Samorządowych na dofinansowanie budowy, przebudowy lub remontu dróg powiatowych i gminnych na poszczególne województwa ustalony został limit wydatków na rok 2019 r. dla każdego z województw.

Wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak poinformował, że dofinansowanie zadań jednorocznych realizowanych przez samorządy z Dolnego Śląska wyniesie 206 822 094,52 zł. Z kolei limit na dofinansowanie zadań wieloletnich, których realizacja może się rozpocząć w tym roku, wyniesie 50 944 927,99 zł na każdy kolejny rok.

Kolejnym etapem będzie weryfikacja przez wojewodów list zadań zgłoszonych przez samorządy w ramach naboru na 2019 r. z programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej i dostosowanie ich do kryteriów przewidzianych w ustawie o FDS. Następnie wojewodowie przeprowadzą nabory uzupełniające do wysokości maksymalnego limitu środków, określonego dla każdego z województw.

Nowością jest to, że z FDS możliwe będzie dofinansowanie zadań wieloletnich, co pozwoli na realizację większych inwestycji, które dotychczas były przez samorządy odkładane. Zwiększony został ponadto maksymalny limit dofinansowania dla pojedynczego zadania do 30 mln zł.

(jw/uwd)

REKREACJA

Wystartował 43. Bieg Piastów

fot. bieg-piastow.pl/d

Familijne współzawodnictwo w Rodzinnej Jedenastce rozpoczęło w Szklarskiej Porębie-Jakuszycach 43. Bieg Piastów. Na festiwal narciarstwa biegowego składa się 9 imprez, z których najważniejsza odbędzie się 2 marca na dystansie 50 km, z zapowiedzianym udziałem Justyny Kowalczyk.

Inaugurujący festiwal bieg na 11 km wygrała rodzina Skowronów z Jeleniej Góry, a Michał Skowron (MKS Karkonosze Sporty Zimowe Jelenia Góra), który niedługo pojedzie na uniwersjadę, zwyciężył indywidualnie w czasie 27.30. W tegorocznych „Piastach" uczestniczyć będzie ponad 5100 zawodników z 29 państw, najwięcej z Polski, Czech, Niemiec, Norwegii, Estonii i Rosji. Jeśli chodzi o miasta, najliczniej reprezentowane będą: Warszawa, Wrocław, Jelenia Góra, Poznań, Kraków i Vikersund w Norwegii.

Pierwszy Bieg Piastów odbył się w marcu 1976 r. Jego inicjatorem i długoletnim komandorem był Julian Gozdowski.

(jw/PAP)

HISTORIA

Niedokończo

Helski odkupił w latach 70. gospodarstwo w Kobylej Głowie od Państwowego Funduszu Ziemi, podzielone między wielu rolników i Spółdzielnię Mleczarską, z ziemią, której nikt nie chciał uprawiać od 15 lat ze względu na trudny dojazd i ukształtowanie terenu.

Albert Łyjak

Ciężką pracą doprowadził je do rozkwitu. Hodował 250 byczków, miał dwa razy lepsze zbiory z hektara od średniej krajowej. Jednak był to czas, kiedy władza należała do sekretarzy, naczelników, komisarzy wojskowych. A on nie tylko był świetnym rolnikiem, ale też założycielem Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Chłopów Województwa Wałbrzyskiego. Wraz ze Stanisławem Janiszem, Michałem i Romanem Bartoszcze organizował ogólnopolski NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność Chłopska". Po wprowadzeniu stanu wojennego działał jeszcze aktywniej. Nietrudno się domyślić, że dla tamtej władzy – stosującej represje, szykany, odwet – stał się niewygodny.

Wiosną 1982 r. naczelnik gminy Ciepłowody wydał Helskiemu nakaz obsiania pól jęczmieniem, wbrew ustaleniom ze służbą rolną, z którą uzgodniono plan restrukturyzacji gospodarstwa. Helski chciał dać odpocząć swojej ziemi i planował pole obsiać rzepakiem, znał swoją ziemię i wiedział, jak ją uprawiać. To rozjuszyło nieprzyzwyczajonego do sprzeciwu naczelnika, a przede wszystkim komisarza wojskowego. – Każdy hektar musi rodzić, bez względu na wymogi ekonomii – mówił komisarz.

W maju 1982 r., pod eskortą milicji, na ziemię Helskiego wjechało 14 ciągników z siewnikami. Dokonano „przymusowego zagospodarowania" i całość obsiano jęczmieniem, a kosztami tych prac obciążono Helskiego. Po kilkunastu dniach otrzymał wezwanie do zapłaty. Co wtedy zrobił? Doczepił do ciągnika kultywator i zniszczył zasiewy na swoim polu. Odważny gest w obronie swoich praw, jednak tamta władza niepokornym nie wybaczała. Helski został aresztowany w trakcie uprawy pola. Areszt zakończył się pobytem w szpitalu po ciężkim pobiciu pałkami przez strażników. Helski stracił wówczas zęby. Po powrocie do domu, po dwóch tygodniach został internowany, bez możliwości obrony. Komornik zajął największy ciągnik i samochód osobowy. Ciągnik zlicytowano na poczet kosztów „zagospodarowania zastępczego". Zatrzymano też zapłatę za sprzedany jęczmień, który zebrał ten, kto pole „zagospodarował". Żeby mieć pewność, że nikt już nie odbuduje tego, co z premedytacją zniszczyli – wcielają syna Roberta do wojska.

Stanisława Helskiego skazano w procesie karnym trwającym do roku 1986 na 6 lat więzienia. Wyrok nigdy się nie uprawomocnił ze względu na ciągłość postępowania. Sprawa zakończona została amnestią. „Prze-

eprasa.pl 98c8c74f17

ŚMIERTELNY WYPADEK

**NA KRAJOWEJ 8 ** Między miejscowościami Pustków Wilczkowski i Jordanów zderzyły się dwa samochody. Dwudziestoletni mężczyzna mimo reanimacji nie przeżył. Dwie osoby opuściły pojazdy o własnych siłach. W akcji ratowniczej brał udział śmigłowiec LPR.

PACJENT ZE ZGORZELĄ

**WROCŁAW ** Na kilkanaście godzin została zamknięta część chirurgiczna SOR w szpitalu przy ul. Kamieńskiego we Wrocławiu, gdy zgłosił się tam pacjent ze zgorzelą gazową. Po zastosowaniu obowiązujących procedur działanie SOR wróciło do normy.

fot. wroclaw.pl/d

na opowieść

Helski (w środku, w dolnym rzędzie) nigdy nie godził się na żadną niesprawiedliwość władzy | fot. arch. rodzinne Roberta Helskiego/d

stępcę gospodarczego" amnestionowano na mocy amnestii dla więźniów politycznych. Zrujnowany finansowo, schorowany, rozpoczął wieloletnią batalię z systemem prawnym PRL o uchylenie bezprawnych wyroków – bezskutecznie. Sytuacji nie zmieniły też zmiany ustrojowe po 1989 r. Wszystkie skargi do organów władzy państwowej pozostawały bez odpowiedzi.

Jesienią 1994 r. Wojciech Jaruzelski wydał książkę: „Stan wojenny, dlaczego?", swoją zakłamaną wersję historii, skierowaną do ludzi z krótką pamięcią. Jeździł po kraju, promując swoje „dzieło". Jedno z takich spotkań odbyło się we Wrocławiu, w księgarni przy pl. PKWN (dzisiaj pl. Legionów). Stanęli w tej księgarni naprzeciwko siebie: Stanisław Helski – rolnik z Kobylej Głowy, i towarzysz generał, bezkarny w nowej Polsce. To nie było ich pierwsze spotkanie. Pierwsze opisał prof. Jerzy Przystawa: „Dwa lata wcześniej, w tej samej księgarni, Chłop i Generał stanęli po raz pierwszy twarzą w twarz. Generał podpisywał książkę i rozdawał autografy. Helski podszedł do stołu. »A gdzie książka?« – zapytał uśmiechnięty Generał. »Nie stać mnie na książki, od kiedy mnie pan zrujnował« – padła mało dyplomatyczna odpowiedź. Generał potraktował ją jako żart: »Ach, nie szkodzi, oto prezent dla pana« i ręka zamachnęła się do podpisu. »Pański podpis nie jest mi dzisiaj potrzebny. Potrzebowałem go w roku 1982. Dzisiaj ja panu przyniosłem coś z moim podpisem«. I wręczył zdumionemu generałowi petycję do Sejmu, datowaną w 1986 r., domagającą się postawienia Jaruzelskiego przed Trybunałem Stanu. Minęły dwa lata. Generał nie znalazł czasu, żeby odpowiedzieć na oskarżenia chłopa, którego zrujnował i zniszczył, sprowadzając jego rodzinę do skrajnego ubóstwa. Cóż by to było, gdyby Jaruzelski nagle zaczął odpisywać tym wszystkim Polakom, którzy czynią go odpowiedzialnym za ich parszywy los? Czy miałby wówczas czas na „wieczory autorskie", „promocje" i odgrywanie roli „Europejczyka?". Na drugim spotkaniu Helski w akcie desperacji uderzył Jaruzelskiego w twarz zawiniętym w gazetę kamieniem. Borowcy obezwładnili rolnika. Został umieszczony w zakładzie psychiatrycznym i wytoczono mu proces, w którym skazano go na 2 lata więzienia i grzywnę. Wykonanie kary zawieszono na 3 lata. Generała odwieziono do szpitala, nie odniósł poważnych obrażeń.

Stanisław Helski zmarł w lipcu 2004 r., nie doczekawszy sprawiedliwości.

To nie koniec tej smutnej historii. Syn Stanisława Helskiego Robert, naturalny spadkobierca po swoim ojcu, nie zamierza pogodzić się z taką niesprawiedliwością. Pisze pisma do Ministerstwa Rolnictwa, do ministra sprawiedliwości. Czeka na odpowiedź.

Do sprawy niebawem powrócimy.

KULTURALNY FLESZ

KONCERT

fot. Wikipedia/d

Bernd Brecht

Klub Muzyki i Literatury zaprasza na koncert niemieckiego artysty Bernda Brechta. Muzyk, który od paru lat mieszka we Wrocławiu, studiował kompozycję i aktorstwo. Swoją twórczość określa jako „złamaną sztukę". Jest kreatywnym artystą, który tworzy w obrębie różnych gatunków muzycznych, a wciąż próbuje odkrywać nowe.
Poniedziałek, 25 lutego, godz. 18, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10, Wrocław

TANIEC

fot. mat. pras./d

Wieczór tańca współczesnego

MDK Wrocław-Krzyki zaprasza na pokazy taneczne grupy „Kontrast" – młodych pasjonatów tańca, muzyki i ruchu, którzy uczęszczają na zajęcia tańca współczesnego oraz technik pomocniczych. Będzie można również obejrzeć wystawę zdjęć zespołu. Na wydarzenie wstęp wolny.
Środa, 27 lutego, godz. 18, Młodzieżowy Dom Kultury Wrocław-Krzyki, ul. Powstańców Śląskich 190, Wrocław

PRZEBOJE

fot. mat. pras./d

„Operetkowa bombonierka" – koncert ostatkowy

Karnawał dobiega powoli końca, warto więc wybrać się na koncert ostatkowy, podczas którego porcja doskonałej muzyki gwarantowana. Będzie można usłyszeć operetkowe przeboje sławnych kompozytorów, jak również nieco mniej znanych twórców. Ten inscenizowany wieczór będzie obfitował w śpiew, taniec i dobrą zabawę.
Czwartek, 28 lutego, godz. 19, Scena Kamienica, ul. Lelewela 15, Wrocław

WYSTAWA

fot. mat. pras./d

„Prywatna kolekcja"

To tytuł ekspozycji prac dwóch artystów Aino Nebela i Tomasza Niedziółki. Aino Nebel od lat mieszka i tworzy w Kolonii, gdzie zajmuje się rzeźbą oraz rysunkiem. Tomasz Niedziółka jest m.in. wykładowcą w Katedrze Mediacji Sztuki. Ich wspólna wystawa składa się m.in. ze zdjęć, rysunków oraz obiektów. Na wydarzenie wstęp wolny.
Czwartek, 28 lutego, godz. 18, Galeria Entropia, ul. Rzeźnicza 4, Wrocław

WARSZTATY

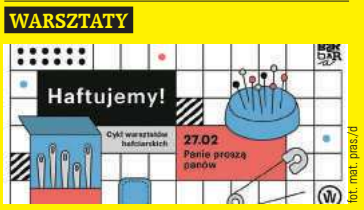

fot. mat. pras./d

Panie proszą panów

Warsztaty pod hasłem „Panie proszą panów" będą prowadzone przez Olgę Budzan. Podczas spotkania uczestnicy dowiedzą się wiele na temat tradycji męskiego haftowania oraz jak nazywają się współcześni hafciarze mieszkający w Polsce i za granicą. Na wydarzenie wstęp wolny, jednak obowiązują wcześniejsze zapisy.
Środa, 27 lutego, godz. 17, Barbara, ul. Świdnicka 8b, Wrocław

SZTUKA UŻYTKOWA

fot. mat. pras./d

„Cudo-twórcy"

Wystawa pokazuje przedmioty stworzone przez człowieka, które początkowo były elementem jego wyobraźni, by potem stać się rzeczami używanymi na co dzień. Ekspozycja jest poświęcona m.in. sztuce azjatyckich kultur, przedmiotom codziennego użytku pochodzącym z Europy, jak również obiektom szkła i ceramiki wybitnych polskich artystów.
Wtorek, 26 lutego, godz. 10–16, Muzeum Narodowe, pl. Powstańców Warszawy 5, Wrocław

eprasa.pl 98c8c74f17

JANOSZKA ŻEGNA SIĘ Z MIEDZIOWYMI

PIŁKA NOŻNA \ Łukasz Janoszka po pięciu latach odchodzi z Zagłębia Lubin. Pomocnik rozwiązał kontrakt z dolnośląskim klubem za porozumieniem stron i przeniósł się do pierwszoligowej Stali Mielec. Popularny „Ecik" rozegrał 141 meczów w miedziowych barwach, zdobył 19 bramek. Skrzydłowy nie był w tym roku pierwszym wyborem ani Mariusza Lewandowskiego, ani Bena van Daela.

fot. zaglebie.com/d

PIŁKA NOŻNA

Zawodnicy Śląska trenują przed derbowym spotkaniem | fot. slaskwroclaw.pl/d

Czas na wielkie derby Dolnego Śląska!

Już dzisiaj o godz. 18 na Stadionie Miejskim we Wrocławiu rozpocznie się mecz pomiędzy Śląskiem Wrocław a Zagłębiem Lubin. Spotkanie jest ważne dla układu tabeli, ale stawka jest znacznie większa. Ten kto wygra, przynajmniej do następnych derbów będzie rządził w regionie.

Dawid Paluch

Mecze o prymat na Dolnym Śląsku zwykle są zacięte. Zarówno Zagłębie, jak i Śląsk mają wiele do udowodnienia. Obie drużyny spisywały się jesienią poniżej oczekiwań. Obie też zmieniły już trenerów – w Śląsku Tadeusza Pawłowskiego zastąpił Vítězslav Lavička, a drużynę Miedziowych prowadzi Ben van Dael. To jednak wrocławski zespół jest na musiku. Piłkarze ze stolicy Dolnego Śląska gorzej weszli w rozgrywki wiosenne. Najpierw wygrali z najsłabszym w lidze Zagłębiem Sosnowiec, by tydzień później przegrać z Wisłą Kraków. Lubinianie natomiast wygrali oba spotkania: z Lechem i Miedzią.

Poza tym jesienne derby zakończyły się deklasacją Śląska. KGHM wygrał tamto spotkanie aż 4:0. Teraz więc WKS ma okazję, by się odegrać. Lavička przed meczem dużo mówił o obecnej formie Zagłębia: – Oczywiście oglądałem spotkanie Zagłębia z Miedzią Legnica. Bezpośrednio na stadionie byli moi asystenci, a ja obejrzałem mecz na wideo. Lubin był lepszą drużyną, zdecydowanie zasłużył na zwycięstwo. Legnica ułatwiła im jednak zadanie swoimi błędami. Dla nas to bardzo dobry materiał do analizy, by odpowiednio przygotować się do poniedziałkowego starcia. Zdaję sobie sprawę, jaki czeka nas mecz, że rywalizacja Śląska z Zagłębiem to na Dolnym Śląsku wielkie derby – powiedział.

5 ostatnich meczów derbowych wygrywał gospodarz

Trener Śląska zdradził też, co jest problemem jego zespołu. – To prawda, że zarówno z Zagłębiem Sosnowiec, jak i z Wisłą stwarzaliśmy sobie okazje bramkowe, których nie potrafiliśmy wykorzystać. To nasz największy problem – skuteczność w ostatniej fazie akcji, wykończenie. Dla mnie, jako trenera, jest pozytywne, że potrafimy stworzyć okazje do strzelenia gola, jednak najważniejsza jest efektywność i pracujemy podczas treningów, by być skuteczniejsi w meczach.

Być może w wykorzystywaniu okazji pomoże Marcin Robak. Kapitan Śląska ma być gotowy na dzisiejszy mecz. Do drużyny wrócił też Igors Tarasovs, który nie zagrał w Krakowie z powodu choroby.

Spotkanie zapowiada się więc bardzo ciekawie. Będące w dobrej formie Zagłębie Lubin przyjedzie, by powalczyć o górną ósemkę tabeli i jednocześnie pozbawić Śląsk szans na grupę mistrzowską. Początek meczu o godz. 18.

SANECZKARSTWO

Ostatnie miejsce zawodników z Dolnego Śląska

Wojciech Chmielewski i Jakub Kowalewski zajęli 13. miejsce w zawodach Pucharu Świata w rosyjskim Soczi. Zwyciężyli mistrzowie świata Niemcy Toni Eggert i Sascha Benecken, tym samym zapewniając sobie końcowe zwycięstwo w całym cyklu. Polska para straciła do nich ponad 2 s.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Czerwonka z dużą stratą

W holenderskim Heerenven trwają właśnie mistrzostwa świata w łyżwiarstwie szybkim. Troje Polaków rywalizuje w wieloboju sprinterskim. Występująca na co dzień w Zagłębiu Lubin Natalia Czerwonka plasuje się na 18. miejscu po pierwszym dniu rywalizacji. Wśród mężczyzn 16. miejsce zajmuje Artur Nogal, a 17. jest Piotr Michalski. Wielobój sprinterski składa się z dwukrotnego ścigania na 500 m i 1000 m. W roli rezerwowej do Holandii pojechała Kaja Ziomek z Cuprum Lubin.

KOLARSTWO

Znana grupa kolarska we Wrocławiu

Wibatech-Merx przenosi siedzibę do stolicy Dolnego Śląska. Prezes i właściciel grupy Wiesław Ciasnocha zdradził, dlaczego przenosi zespół. Jego zdaniem Wrocław to miasto, które daje im możliwości większego rozwoju. W teamie nie brakuje rozpoznawalnych nazwisk. Zawodnikami Wibatechu-Merx są m.in. Maciej Paterski, Marek Rutkiewicz i Grzegorz Stępniak.

KOSZYKÓWKA

Ślęza deklasuje rywalki

W meczu 19. kolejki Energa Basket Ligi Kobiet koszykarki Ślęzy Wrocław pokonały na wyjeździe PGE MMK Siedlce 94:57. To drugie najwyższe zwycięstwo wrocławskiej ekipy w tym sezonie.

fot. koszykowka.slezawroclaw.pl/d

Już początek meczu pokazał, jak bardzo zdeterminowana jest Ślęza, by wygrać to spotkanie. Cierra Burdick dwoiła się i troiła, by złapać piłkę i raz za razem pokonać słabą obronę gospodyń. Z drugiej strony parkietu dobrze spisywała się Samra Omerbasić. Pierwsza kwarta skończyła się dwupunktowym prowadzeniem Ślęzy. Po wznowieniu gry wrocławianki zaczęły dominować nad rywalkami. Po pięciu minutach prowadziły one 32:18. Miejscowe przebudziły się dopiero w końcówce pierwszej połowy, zmniejszając przewagę Ślęzy do 13 punktów.

Początek drugiej części spotkania to również lepsza gra koszykarek z Siedlec. Rywalki szybko zmniejszyły straty do ośmiu punktów i wydawało się, że czekają nas jeszcze emocje w końcówce. Nic jednak z tego – podopieczne Arkadiusza Rusina sprawnie wybrnęły z kryzysu. O wyniku meczu przesądziło ostatnie 70 sekund trzeciej kwarty, w których Ślęza zdobyła 11 punktów. W czwartej kwarcie przyjezdne tylko powiększyły przewagę. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 94:57.

(dp)

eprasa.pl 98c8c74f17

DODATEK ŁÓDZKI

Gazeta Polska codzienna

Poniedziałek 25\02\2019

gpcodziennie.pl niezalezna.pl https://www.facebook.com/dodateklodzkigpc
twitter.com/GPCodziennie dodateklodzkigpc@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Siatkarskie derby dla Grota Budowlanych

s.4

Obecnie Koalicja Obywatelska jest w zawieszeniu – twierdzą łódzcy działacze Nowoczesnej

POLITYKA DZIAŁACZE PO I NOWOCZESNEJ NA RAZIE WSPÓLNIE PILNUJĄ STOŁKÓW

Czy będzie rozłam w klubie Koalicji Obywatelskiej?

Działacze PO i Nowoczesnej muszą być lojalni wobec Hanny Zdanowskiej | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Po przejściu kilku posłów Nowoczesnej do Platformy Obywatelskiej w grudniu 2018 r. zakończyło się porozumienie pomiędzy obiema partiami znane jako Koalicja Obywatelska. Jednak w Łodzi Nowoczesna i PO tworzą w radzie miejskiej wspólny klub Koalicji Obywatelskiej. Zdaniem samorządowców PiS ten układ będzie trwał, dopóki działacze obu partii będą lojalni wobec prezydent Hanny Zdanowskiej.

Bartłomiej Krasnodębski

Przed wyborami samorządowymi w 2018 r. działacze Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej na szczeblu krajowym zdecydowali o połączeniu sił i utworzeniu Koalicji Obywatelskiej. W Łodzi stronnicy Hanny Zdanowskiej utworzyli wspólny front, który zakończył się wyborczym porozumieniem i stworzeniem Komitetu Wyborczego Wyborców Hanny Zdanowskiej. Należeli do niego m.in. działacze Platformy Obywatelskiej, Sojuszu Lewicy Demokratycznej, Nowoczesnej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Inicjatywy Polskiej i Komitetu Obrony Demokracji. Natomiast po wyborach ta koalicja przestała istnieć. Do Rady Miejskiej nie dostali się działacze PSL i Inicjatywy Polskiej. Najwięcej radnych wprowadziły Platforma Obywatelska i Nowoczesna (25), a o wiele mniej Sojusz Lewicy Demokratycznej (7). W Radzie Miejskiej w Łodzi powstały trzy kluby: Koalicji Obywatelskiej (Platforma Obywatelska i Nowoczesna), Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz opozycyjny wobec rządów Zdanowskiej klub Prawa i Sprawiedliwości (8 radnych).

> \\ W Łodzi stronnicy Hanny Zdanowskiej utworzyli wspólny front, który zakończył się wyborczym porozumieniem i stworzeniem Komitetu Wyborczego Wyborców Hanny Zdanowskiej \\

Jednak w grudniu 2018 r. w porozumieniu między Platformą Obywatelską a Nowoczesną na szczeblu krajowym nastąpiło poważne tąpnięcie. Z klubu poselskiego Nowoczesnej wystąpiło kilku posłów, m.in. Kamila Gasiuk-Pihowicz, Marek Sowa, Kornelia Wróblewska, Michał Jaros, Paweł Kobyliński, Elżbieta Stępień oraz Krzysztof Truskolaski. Razem z PO utworzyli nowy klub Platforma Obywatelska-Koalicja Obywatelska (PO-KO). Na reakcję władz Nowoczesnej nie trzeba było długo czekać. Przewodnicząca Katarzyna Lubnauer oświadczyła, że poprzez wrogie przejęcie posłów jej partii zakończyła się współpraca z PO w ramach Koalicji Obywatelskiej. Jednak w Łodzi Koalicja Obywatelska nadal funkcjonuje.

CZYTAJ WIĘCEJ NA s.3

EDUKACJA

18 tys. miejsc w przedszkolach

1 kwietnia rozpocznie się rekrutacja do łódzkich przedszkoli. Na wszystkich dotychczasowych przedszkolaków i nowych kandydatów w miejskich placówkach czeka ok. 18 tys. miejsc. – Rodzice obecnych przedszkolaków od 11 do 22 marca będą składać deklaracje o chęci kontynuacji wychowania przedszkolnego. Dopiero po zebraniu tych dokumentów się okaże, ile miejsc do podziału będzie dla nowych przedszkolaków – informują przedstawiciele Urzędu Miasta Łodzi. – Szacujemy, że dla nowych kandydatów zostanie ok. 6 tys. miejsc. Apelujemy do rodziców, aby nie zapomnieli zgłosić w przedszkolu chęć kontynuowania wychowania przedszkolnego dzieci – przestrzegają reprezentanci Wydziału Edukacji UMŁ. Pierwszy etap rekrutacji potrwa do 19 kwietnia, a listy dzieci zakwalifikowanych do placówek będą znane 10 maja. Rekrutacja uzupełniająca jest planowana na lipiec.

(bk)

KSIĄŻKI

„Łódzkim tramwajem przez 120 lat”

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Łodzi wydało pierwszą książkę dla dzieci „Łódzkim tramwajem przez 120 lat”. Jej bohaterką jest Helena, której rodzice i dziadek są motorniczymi. Rodzina związana z komunikacją miejską stanowi kanwę do opowieści o historii łódzkich tramwajów, a tym samym o dziejach Łodzi. – Imię głównej bohaterki nie jest oczywiście przypadkowe. Nawiązuje ono do parku Helenów, skąd wyjechał pierwszy tramwaj. Rodzina Heleny jest związana z komunikacją miejską, tak jak wiele łódzkich rodzin, w których jest tradycja przekazywania zawodu motorniczego z pokolenia na pokolenie – przekonuje Karolina Lijklema, autorka książki. W książce znalazło się sporo ciekawostek związanych z historią łódzkich tramwajów, m.in. układanie pierwszych torów tramwajowych, pierwszy kurs na motorniczego dla kobiet, uruchomienie zegarów elektrycznych dla motorniczych czy powstanie zakładowej orkiestry. Książka została wydana w nakładzie 2 tys. egzemplarzy.

(bk)

eprasa.pl 98c8c74f17

UCZCZONO PAMIĘĆ GEN. „NILA"

WYDARZENIA \ Modlitwą, złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy uczczono wczoraj pamięć gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila", dowódcy Kedywu Komendy Głównej AK, w 66. rocznicę jego śmierci. Uroczystości odbyły się przed pamiątkową tablicą przy ul. Próchnika 39, gdzie „Nil" mieszkał do czasu aresztowania przez UB w 1950 r.

fot. Wikipedia/d

HISTORIA REGIONU

Kobiece twarze niepodległości

Starały się o utrzymanie tożsamości narodowej, walczyły o odrodzenie państwa polskiego, dążyły do uzyskania praw politycznych. Polskie kobiety z XIX i początków XX w.: żony, matki, emancypantki. Im poświęcona została wystawa pt. „Kobiece twarze niepodległości" w Muzeum Tradycji Niepodległościowych przy ul. Gdańskiej w Łodzi. Do emancypantek, tym razem na polu zawodowym, można też zaliczyć lekarki.

Bogumiła Kempińska-Mirosławska

W XIX w. zawód lekarza był profesją typowo męską. Kobiety nie mogły, z wyjątkiem Szwajcarii, studiować medycyny na uniwersyteckich wydziałach lekarskich. Mogły natomiast kończyć kilkuletnie zawodowe kursy medyczne, które dawały im prawo zajmowania się chorobami kobiecymi, dziecięcymi i akuszerką. Jednak kobiety chciały więcej, nie zawsze spotykając się ze zrozumieniem. Sławny krakowski chirurg, prof. Ludwik Rydygier, w 1895 r. grzmiał w prasie: „Precz z Polski z dziwolągiem kobiety-lekarza!". W tym czasie w Łodzi działały jednak już trzy kobiety wykonujące zawód lekarza: Maria Elcyn-Sack, Lidia Żłobina i Teodozja Weller-Poznańska, zajmujące się chorobami kobiecymi. Początki jednak nie były łatwe.

Pierwsza wzmianka o lekarzu kobiecie pojawiła się w łódzkiej prasie 1886 r.: „Lekarz-kobieta pani Jadwiga z Raczyńskich Słomczyńska ma zamiar osiąść w Łodzi i zajmować się tu praktyką". Skończyło się jednak tylko na anonsie. Słomczyńska, mając ukończone studium medyczne w Nowym Jorku i prawo wykonywania praktyki lekarskiej w Cesarstwie, pojechała do Kijowa. Rok później prasa znów informowała: „Do grona lekarzy z naszego miasta przybędzie wkrótce kobieta-lekarz p. W., Rosjanka, która ukończyła medycynę w Petersburgu". Z bliżej nieznanych przyczyn także i ona do Łodzi nie dotarła. W tymże roku praktykę lekarską rozpoczęła dopiero Mina Łapin, która gabinet chorób kobiecych i akuszerii otworzyła w domu Tenenbauma przy ul. Piotrkowskiej 260. W Łodzi nie osiadła jednak na stałe i z miasta wyjechała już na początku 1889 r.

> \\ Od 1913 r. kobiety mogły też pracować na równi z mężczyznami w łódzkim pogotowiu w charakterze lekarzy ordynujących lub asystentów. Coraz chętniej widziano je też jako lekarki fabryczne w zakładach włókienniczych \\

Po Łapin przybyły do Łodzi wspomniane już lekarki: Żłobina, Weller-Poznańska i Maria Elcyn. Wszystkie ukończyły czteroletnie Wyższe Żeńskie Kursy Medyczne przy Wojskowym Szpitalu Mikołajewskim w Petersburgu. Elcyn praktykę rozpoczęła w styczniu 1889 r. przy Piotrkowskiej. Wyszła też za mąż za łódzkiego lekarza dr. Sacka. Lekarką i żoną lekarza była też Weller-Poznańska, która praktykę rozpoczęła w tym samym roku co Elcyn. Żłobina osiedliła się w mieście jesienią 1890 r. Wszystkie trzy angażowały się w działalność społeczną, przyjmując biedniejszych pacjentów w ambulatorium Czerwonego Krzyża.

Z biegiem czasu liczba lekarek w Łodzi rosła. W 1907 r. było ich już 10. Miały też szerszy zakres specjalności. Do chorób kobiecych doszły choroby skórne, weneryczne oraz ftyzjatria (pulmonologia). Od

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE"
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ

CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.

Gazeta Polska codziennie

eprasa.pl 98c8c74f17

WYREMONTUJĄ WIEŻE I ELEWACJE

**ZABYTKI ** Łódzka bazylika archikatedralna, parafia pw. Zesłania Ducha św. i pw. św. Wojciecha otrzymały dotację z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Ochrona zabytków". Łączna kwota to 630 tys. zł.

fot. Wikipedia/d

TRAGEDIA POD RAWĄ

**WYPADEK ** Śmierć w płonącym citroenie poniosła 33-letnia kierująca, udało się uratować jej 6-letnią córkę. Dziewczynkę przewieziono śmigłowcem do szpitala, jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Zginął także kierowca forda focusa, który wcześniej ukradł to auto.

fot. <No data from link>/<No data from link>

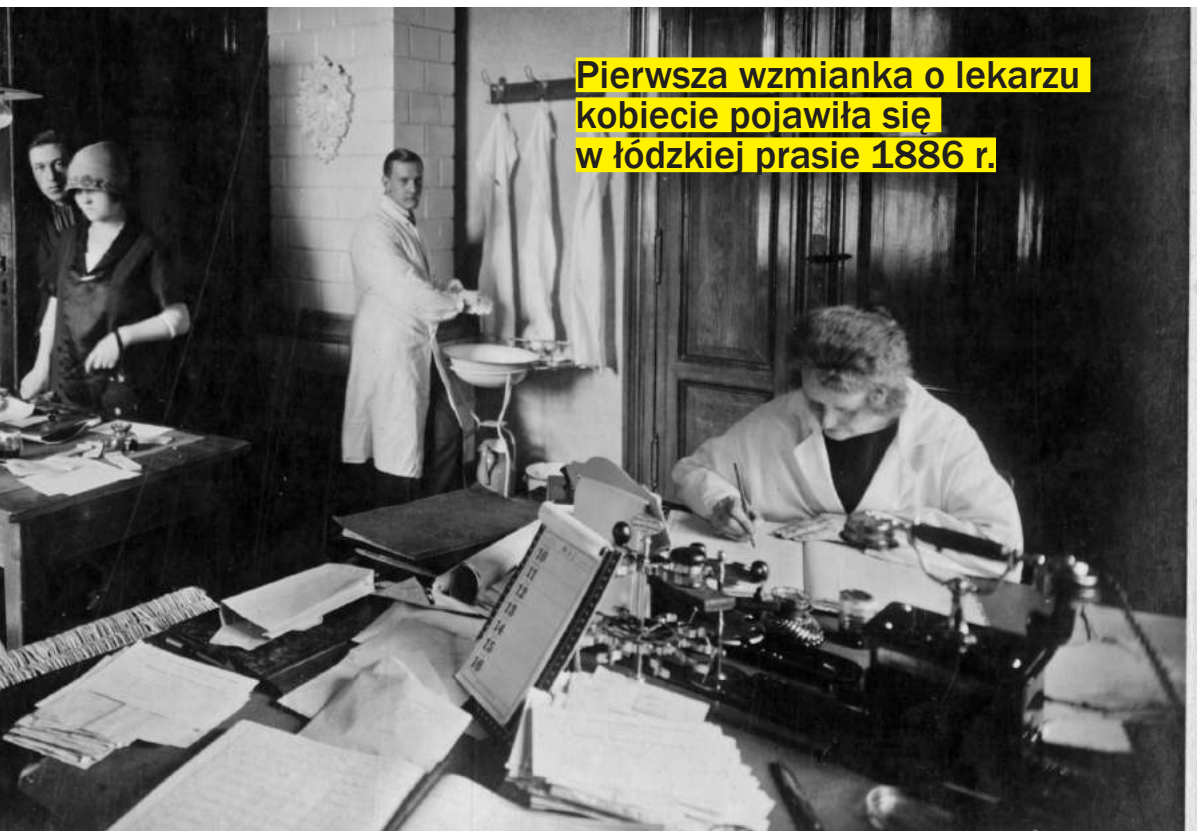

Pierwsza wzmianka o lekarzu kobiecie pojawiła się w łódzkiej prasie 1886 r.

Poradnia lekarska w Łodzi, początek XIX w. | fot. Archiwum Państwowe w Łodzi/d

1913 r. kobiety mogły też pracować na równi z mężczyznami w łódzkim pogotowiu w charakterze lekarzy ordynujących lub asystentów. Coraz chętnie widziano je też jako lekarki fabryczne w zakładach włókienniczych. W 1907 r. taką posadę u Scheiblera objęła Zofia Garlicka, która przybyła do Łodzi z Częstochowy. Zaniepokojona olbrzymią śmiertelnością niemowląt matek robotnic zabiegała o lepszą opiekę nad dzieckiem i stworzenie systemu żłobków przyfabrycznych. Coraz częściej jednak do Łodzi przyjeżdżały i tu się osiedlały także dentystki, które, biorąc pod uwagę fatalny stan uzębienia ówczesnych łodzian, miały pełne ręce roboty. A dziś? Dziś medycyna kobietami stoi.

POLITYKA

Czy będzie rozłam w klubie Koalicji Obywatelskiej?

Po przejściu kilku posłów Nowoczesnej do Platformy Obywatelskiej w grudniu 2018 r. zakończyło się porozumienie między obiema partiami znane jako Koalicja Obywatelska. Jednak w Łodzi Nowoczesna i PO tworzą w radzie miejskiej wspólny klub KO. Zdaniem samorządowców PiS ten układ będzie trwał, dopóki działacze obu partii będą lojalni wobec prezydent Hanny Zdanowskiej.

– Nikt nie mówi o zakończeniu czy zawieszeniu działania Koalicji Obywatelskiej w radzie miejskiej – twierdzi Mateusz Walasek, przewodniczący klubu KO w Radzie Miejskiej w Łodzi. Inne zdanie na temat funkcjonowania Koalicji Obywatelskiej w Łodzi ma Marcin Gołaszewski szef regionalnych struktur Nowoczesnej i przewodniczący łódzkiej rady miejskiej. – Obecnie Koalicja Obywatelska jest w zawieszeniu. KO praktycznie funkcjonowała do wyborów samorządowych. Teraz negocjujemy inne porozumienie z PO, czyli Koalicję Europejską. Będzie ono obowiązywało w czasie wyborów do Parlamentu Europejskiego i mam także nadzieję, że w wyborach do Sejmu i Senatu RP – przekonuje działacz Nowoczesnej.

**\\ – Hanna Zdanowska potrafi kusić i uzależniać od siebie swoich najemników. Liczy się pełne oddanie, nawet wbrew własnym poglądom czy za cenę interesów łodzian – przekonuje Marta Grzeszczyk **

Według samorządowców z Prawa i Sprawiedliwości działanie Koalicji Obywatelskiej będzie uzależnione od lojalności jej członków wobec prezydent Łodzi. – Hanna Zdanowska potrafi kusić i uzależniać od siebie swoich najemników. Liczy się pełne oddanie, nawet wbrew własnym poglądom czy za cenę interesów łodzian – przekonuje Marta Grzeszczyk, rzecznik prasowy klubu PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi. – Działacze Nowoczesnej mają obawy, czy wchodzić w ścisłą współpracę z PO, dlatego w Radzie Miejskiej w Łodzi może dojść niedługo do większych lub mniejszych rozłamów – dodaje Radosław Marzec, przewodniczący klubu PiS w Radzie Miejskiej w Łodzi.

Bartłomiej Krasnodębski

KULTURALNY FLESZ

SPEKTAKL

„Nasze żony" w Muzycznym

Dzisiaj o godz.18.30 w Teatrze Muzycznym w Łodzi zaprezentuje się warszawski Teatr Syrena. Artyści zagrają komediodramat „Nasze żony" Erica Assuos w reż. Wojciecha Pszoniaka. Jest to opowieść o próbie, przed którą staje wieloletnia przyjaźń trzech mężczyzn. Na rozważaniach o trudnych wyborach między moralnością a lojalnością się nie skończy. – „Nasze żony" to sztuka, w której aktor jest na pierwszym planie, jest podmiotem, a nie – jak to się dziś często zdarza – przedmiotem. Lubię taki teatr. Taki teatr jest mi bliski. Interesują mnie ludzkie losy i zmaganie się człowieka z życiem. Nie chcę, by coś przeszkadzało w zbliżeniu się do człowieka, w jego zrozumieniu. Wybrałem tę sztukę również dlatego, żeby spotkać się na scenie z moimi wspaniałymi kolegami aktorami – przekonuje reżyser przedstawienia. W spektaklu występują: Wojciech Malajkat, Jerzy Radziwiłowicz i Wojciech Pszoniak. Natomiast we wtorek, w środę i w czwartek o godz. 11 artyści Muzycznego zapraszają młodszych widzów na znakomity musical „Madagaskar". Głównymi bohaterami „Madagaskaru" są m.in. lew, zebra, hipopotam i żyrafa. Wszystkie żyją w zgodzie i czasami przeżywają różne ciekawe przygody. – Lew Alex, zebra Marty, hipopotamica Gloria i żyrafa Melman spokojnie przebywają w nowojorskim ZOO. Samowolka Marty'ego kończy się dla całej czwórki przymusowym zesłaniem do Afryki – mówią realizatorzy musicalu.

KONCERT

Zaśpiewa Katarzyna Nosowska

W sobotę-2 marca o godz. 20 w łódzkim klubie Wytwórnia przy ul. Łąkowej wystąpi znana wokalistka Katarzyna Nosowska. – Kłopotliwe jest przedstawianie Katarzyny Nosowskiej w kilku zdaniach, bo to artystka, która musi wynajmować sporych rozmiarów magazyn, by pomieścić wszystkie statuetki i nagrody dla najlepszej polskiej wokalistki i autorki tekstów. Jak to możliwe, że tak skromna, unikająca tłumów dziewczyna zdominowała naszą scenę? Odpowiedź jest prosta: talent i pracowitość – przekonują przedstawiciele Wytwórni. – Ostatnio eksploruje też sfery spoza świata muzycznego. Od roku bardzo aktywnie działa na Instagramie, gdzie prowadzi treningi fitness. Opowiada także o życiu, show-biznesie, celebrytach, współczesnych snobizmach, fobiach i modach. Prosto, zwięźle, szczerze, szalenie błyskotliwie i dowcipnie – dodają organizatorzy koncertu. Najnowszy album solowy Katarzyny Nosowskiej nosi tytuł „Basta". Jest to zbiór jedenastu bardzo osobistych w warstwie tekstowej utworów. Tym razem za stronę muzyczną i produkcję odpowiada Michał FOX Król. Nowy materiał będzie można usłyszeć na żywo podczas koncertu w łódzkiej Wytwórni. W marcu w klubie Wytwórnia wystąpią także m.in. Maciej Maleńczuk, Mikromusic, Voo Voo, Rebeka, Fisz Emade, Lao Che, Krzysztof Zalewski, Daria Zawiałow czy raper O.S.T.R. Bilety na koncerty w kasach klubu Wytwórnia.

eprasa.pl 98c8c74f17

WYSOKA PORAŻKA WIDZEWA

KOSZYKÓWKA \ InvestInTheWest ENEA pewnie pokonał we własnej hali Widzew Łódź 108:61 (27:15, 19:20, 31:14, 31:12). Skład Widzewa: Bandoch 4, Kudelska 0, Perisa 12, Gertchen 6, Wilson 12, Drop 2, Ajemba 17, Pawlak 4, Vucković 2, Październierska 2. W środę podopieczne trenera Elmedina Omanicia zagrają w Łodzi z Sunreef Yachts Politechnika Gdańska (o godz. 19.10).

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA SIATKOWA

Hit 20. kolejki nie zawiódł i zakończył się w tie-breaku | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Derby dla Grota Budowlanych

Dopiero po tie-breaku wyłoniono zwycięzcę derbów Łodzi. W decydującym momencie lepsze okazały się Budowlane, a najlepsza na placu gry była Jovana Brakocević.

Daniel Mroczek

Sobotnie spotkanie w małej hali przy al. Unii lepiej rozpoczęły zawodniczki Łódzkiego Klubu Sportowego. Głównie dzięki efektownym serwisom Regiane Bidias. Podopieczne trenera Błażeja Krzyształowicza doprowadziły jednak do wyrównania, a potem poszły za ciosem i po kontrze wykorzystanej przez Magdalenę Stysiak prowadziły 22:18. Utrzymały przewagę do końca pierwszego seta, którego wygrały 25:19. – To był mecz z gatunku, „kto zagrywa, ten wygrywa" – ocenia szkoleniowiec Grota Budowlanych. – Popełniliśmy dużo niewymuszonych błędów. ŁKS potrafił wypracować dużą przewagę, ale na szczęście udało nam się odrobić straty – dodaje Krzyształowicz.

Trener Michał Masek uważa, że jego podopieczne popełniły najwięcej błędów w trzecim secie. – W końcówce tej części meczu odpuściliśmy wiele piłek. W tie-breaku zdecydowały nasze błędy w najważniejszych momentach. Prowadziliśmy przecież 6:1, ale po 10. punkcie popsuliśmy trzy zagrywki. W końcówce dziewczyny powinny zachować zimną krew, ale stało się inaczej – ocenia Słowak.

2:3
ŁKS Commercecon – Grot Budowlane

Grot Budowlane poprawiły w sobotę bilans bezpośrednich spotkań derbowych w najwyższej klasie rozgrywkowej. Zaliczyły czwarte zwycięstwo, przy dwóch wygranych ŁKS Commercecon.

W tabeli Ligi Siatkówki Kobiet prowadzi Chemik Police (53 pkt) przed Developresem SkyRes Rzeszów (47 pkt), Łódzkim Klubem Sportowym (42 pkt) i Grotem Budowlanymi (40 pkt). W następnej kolejce drużyna Błażeja Krzyształowicza podejmie w piątek E. Leclerc Radomkę Radom, a wicemistrzynie Polski zagrają w sobotę na wyjeździe z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski

ŁKS Commerceon Łódź–Grot Budowlani Łódź 2:3
(19:25, 25:19, 25:17, 15:25, 16:18)

ŁKS: Muhlsteinowa, Bidias (15), Wójcik A. (8), Bociek (17), Alagierska (13), Efimienko-Młotkowska (13), Strasz (libero) oraz Korabiec (libero), Kowalińska, Wójcik M., Szczyrba i Wawrzyńczyk (1)

Budowlani: Polańska (8), Stysiak (15), Brakocević-Canzian (22), Pencova (4), Stoltenborg (10), Bączyńska (4), Stenzel (libero) oraz Śmieszek (2), Tobiasz (1) i Urban (1)

PIŁKA NOŻNA

Dwa sparingi, dwie porażki

PGE GKS Bełchatów ma za sobą dwa sparingi. W pierwszym uległ Chojniczance Chojnice 0:1. Skład drużyny: Lenarcik – Sierczyński, Grolik, Magiera, Grzelak – Czajkowski, Ryszka – Biel, Bartosiak, Thiakane – Zdybowicz (70. Putin). Natomiast w drugim meczu przegrał z GKS Orkan Buczek 1:2. Skład drużyny: Wojtczyk (70. Komar) – Stolarczyk, Michalski, Bociek, Kowalik – Warnecki (46. Putin), Matuszewski, Rachwał (77. Michalak), Tylec – Przybyła, Nowak.

Zwycięstwa na zakończenie przygotowań

Piłkarze Łódzkiego Klubu Sportowego rozegrali dwa ostatnie mecze kontrolne przez inauguracją wiosennych meczów w Fortuna 1. Lidze. Ełkaesiacy pokonali Sokół Aleksandrów 2:0 (gole: Kujawa i Pyrdoł). Skład drużyny: Budzyński – Bogusz, Sobociński, Rozwandowicz, Klimczak – Ratajczyk, Maschera, Bielak, Gamrot, Pyrdoł – Kujawa. Natomiast w konfrontacji z Lechią Tomaszów Mazowiecki wygrali aż 7:1 (po czterech golach Sekulskiego, dwóch Radionowa i jednym Łuczaka). Skład drużyny: Kołba – Grzesik, Juraszek, Koprowski, Romanowicz – Ramirez, Piątek (52. Radionow), Łuczak, Kalinkowski, Kostyrka – Sekulski.

PIŁKA NOŻNA

Wysokie zwycięstwo Widzewa w ostatnim sparingu

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Widzewiacy rozpoczną dzisiaj ostatni tydzień przygotowań do wiosennych zmagań. W sobotę pokonali 4:0 czwartoligową drużynę KS Kutno. Był to ostatni test łodzian przed ligą.

Trener Radosław Mroczkowski wystawił bardzo mocną jedenastkę. W pierwszym składzie znalazło się miejsce dla trzech nowych graczy Widzewa: Łukasza Turzynieckiego, Daniela Tanżyny i Adama Radwańskiego. Zabrakło kontuzjowanego ostatnio Sebastiana Zielenieckiego, a w 31. minucie z powodu kontuzji boisko musiał opuścić Marcin Pieńkowski. 21-latek poczuł ból mięśnia dwugłowego.

KS Kutno–Widzew Łódź 0:4 (0:3)

Bramki: 20. Krišto, 25. Sylwestrzak, 36. Banaszak, 62. Kozłowski

KS Kutno: Reszka (46. Sokołowicz) – Bartos (84. Cieślińska (61. Pietrow), Wielgus (23. Dąbrowski), Kralkowski (61. Sobczak) – Dynel (61. Brochocki) – Marcioch

Widzew: Wolański (61. Humerski) – Turzyniecki (46. Kozłowski), Sylwestrzak (46. Pięczek), Tanżyna (75. Zieleniecki), Wełna (75. Gibas) – Pieńkowski (31. Michalski), Krišto (61. Kazimierowicz), Radwański (61. Falon), Gutowski (61. Zuziak) – Banaszak (61. Mąka), Mihaljević (46. Świderski)

Żółte kartki: Periżok, Gawlik, Marcioch – Radwański

(dm)

eprasa.pl 98c8c74f17

DODATEK POMORSKI

Gazeta Polska codziennie

Poniedziałek 25\02\2019

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Arka na równi pochyłej s.4

Uroczystości w rocznicę zamordowania kpt. Józefa Dambka w marcu 2017 r. | fot. Fotomag/Gazeta Polska

HISTORIA UCHWAŁA SEJMU UPAMIĘTNIAJĄCA TOW „GRYF POMORSKI"

Dobrze zasłużyli się Ojczyźnie

Sejm przyjął uchwałę, w której uczczona została pamięć pomorskiej organizacji partyzanckiej z czasów II wojny światowej. Dokument przyjęto w 80. rocznicę powstania Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski" i w 75. – zamordowania jej dowódcy, kpt. Józefa Dambka.

Stanisław Balicki

To kolejny sukces pomorskiego radnego wojewódzkiego PiS Romana Dambka w przywracaniu pamięci o polskim, kaszubskim czynie zbrojnym z czasów II wojny światowej. Bratanek twórcy i przywódcy TOW „Gryf Pomorski" od lat zabiega o to, by pomorska partyzantka nie została zapomniana i była należycie upamiętniona. Za przyjęciem uchwały głosowało w piątek 423 posłów, jeden był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Jeszcze jako TOW „Gryf Kaszubski" organizacja została zawiązana w grudniu 1939 r. w Czarlinie.

„Powstanie organizacji było odpowiedzią na sytuację na Pomorzu po zakończeniu wojny obronnej i bezprawnym wcieleniu polskich ziem do Rzeszy w październiku 1939 r. Niemcy masowo mordowali polskich patriotów, zwłaszcza przedstawicieli inteligencji, dokonywali również przymusowych wypędzeń ludności polskiej z Gdyni i innych miast oraz miejscowości regionu" – czytamy w uchwale.

> \\ Twórcą i dowódcą organizacji przemianowanej w 1941 r. na TOW „Gryf Pomorski" był por. rez. Józef Dambek. Działalność TOW „Gryf Pomorski" obejmowała zarówno walkę zbrojną, jak i działalność wywiadowczą, wydawanie prasy konspiracyjnej, a także prowadzenie tajnego nauczania \\

Twórcą i dowódcą organizacji przemianowanej w 1941 r. na TOW „Gryf Pomorski" był por. rez. Józef Dambek. Działalność TOW „Gryf Pomorski" obejmowała zarówno walkę zbrojną, jak i działalność wywiadowczą, wydawanie prasy konspiracyjnej, a także prowadzenie tajnego nauczania. W uchwale podkreślono, że „organizacja była w bezwzględny sposób zwalczana przez Niemców, którzy za wszelką cenę chcieli zniszczyć ślady polskości na terenie Kaszub, Kociewia i całego wcielonego do Rzeszy Pomorza".

Józef Dambek został zamordowany przez agenta gestapo 4 marca 1944 r. Dwa lata temu w rocznicę tego faktu w miejscu mordu w Gołubiu Kaszubskim w uroczystości uczestniczył ówczesny minister obrony narodowej Antoni Macierewicz. Józef Dambek został pośmiertnie awansowany do stopnia kapitana. Rok temu obok krzyża upamiętniającego TOW „Gryf Pomorski" i zamordowanego dowódcę w Gołubiu został ustawiony pamiątkowy obelisk.

POŻEGNANIA

Odszedł ks. prałat Franciszek Cybula

W miniony czwartek, 21 lutego 2019 r. w 79. roku życia i 52. roku kapłaństwa zmarł ksiądz prałat Alfred Franciszek Cybula, duszpasterz szkół średnich, młodzieży akademickiej, lekarzy i farmaceutów, katecheta, rekolekcjonista. Od sierpnia 1980 r. spowiednik Lecha Wałęsy, w latach 1990–1995 kapelan prezydenta RP. Posługiwał m.in. w kościele garnizonowym w Gdańsku-Wrzeszczu i bazylice archikatedralnej w Gdańsku-Oliwie. Członek kapituły archikatedralnej, prałat honorowy. Od czasu emerytury w 2010 r. rezydent w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Gowidlinie. Msza św. pogrzebowa w intencji Zmarłego będzie sprawowana pod przewodnictwem ks abp. Sławoja Leszka Głódzia metropolity gdańskiego w poniedziałek, 25 lutego 2019 r. o godz. 11 w gowidlińskiej parafii. Bezpośrednio po mszy św. nastąpi pochówek przy kościele parafialnym.

Nie żyje Tadeusz Zbigniew Pluta

23 lutego w wieku 70 lat zmarł założyciel i prezes Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej Towarzystwa Pamięci Józefa Piłsudskiego Okręg Gdański. Tadeusz Zbigniew Pluta pochodził z Dolnego Śląska. Ukończył Ekonomikę Przedsiębiorstw na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach. Pracował m.in. w Hydrosterze i Gdyńskiej Stoczni Remontowej. Od czterech lat przewodził Okręgowi Gdańskiemu Związku Piłsudczyków. Wraz z organizacją uświetniał liczne wydarzenia patriotyczne i kulturalne, m.in. rocznice wybuchu II wojny światowej, utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego, obchody Dnia Sybiraka czy rocznice urodzin i śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pogrzeb odbędzie się

fot. Facebook/Związek Piłsudczyków/d

w środę, 27 lutego o godz. 12.30 na Cmentarzu Garnizonowym w Gdańsku (ul. Dąbrowskiego 2).

(dzs)

eprasa.pl 98c8c74f17

DO 8 LAT WIĘZIENIA

GMINA RZECZNICA \ **W ramach zatrzymania policjanci znaleźli w domu 57-latka broń długą własnej produkcji z tłumikiem, ostrą amunicję i części do broni palnej. Mężczyzna ma zarzut znęcania się nad partnerką oraz posiadania broni bez zezwolenia.**

fot. Policja/d

WAŻNY KONTRAKT SPÓŁKI SIOSTRZANEJ STOCZNI GDAŃSKIEJ

Stocznia ma szansę wyjść na prostą

Spółka GSG Towers zawarła z norweskim koncernem stoczniowym Aker kontrakt na montaż konstrukcji stalowych. Dla spółki i Stoczni Gdańsk to szansa na zaistnienie na rynku konstrukcji dla budownictwa morskiego. Zakład i Stocznia Szczecińska podjęły wcześniej współpracę w celu wzajemnego uzupełnienia swoich możliwości.

Stanisław Balicki

GSG Towers przygotuje dla norweskiego Akera montaż, instalację wyposażenia i przeprowadzenie testów funkcjonalności wielkogabarytowych konstrukcji stalowych. Tzw. templates to podstawy konstrukcji podmorskich, używanych na polach naftowych. Konstrukcje z GSG Towers trafią na pole wydobywcze „Johan Castberg" na Morzu Barentsa do końca marca.

– Bezpośrednie relacje biznesowe z tak istotnym klientem jak Aker otwierają przed nami nowe możliwości współpracy w sektorze offshore i potwierdzają zdolności produkcyjne w zakresie zaawansowanych konstrukcji stalowych – powiedział Adam Krzemiński, wiceprezes zarządu Stoczni Gdańsk i GSG Towers. – To także sygnał dla partnerów biznesowych w branży, że powoli wracamy na właściwy kurs, a działania nowego właściciela przynoszą rezultaty – dodał.

> \\ Instalacje pracują w ekstremalnych warunkach pogodowych, narażone na potężne siły falującego morza i korozję w zasolonej wodzie \\

Wspomniany przez wiceprezesa Krzemińskiego sektor offshore, czyli konstrukcji umiejscowionych na morzu, jest bardzo wymagający. Instalacje pracują w ekstremalnych warunkach pogodowych, narażone na potężne siły falującego morza i korozję w zasolonej wodzie. W opinii Krzemińskiego podpisana umowa to sygnał dla rynku o docenianiu możliwości Stoczni Gdańskiej. Co więcej, Aker zlecił też zakładowi koordynację łańcucha dostawy wyposażenia konstrukcji z Polski, Norwegii i Hiszpanii.

Wcześniej w lutym Stocznia Gdańska podpisała porozumienie ze Stocznią Szczecińską zarządzającą terenami Szczecińskiego Parku Technologicznego. Ma ono na celu wzajemne wykorzystanie zasobów obu zakładów, w przypadku gdy uzupełniają one ofertę drugiej strony porozumienia. Strony będą mogły na przykład skorzystać z powierzchni, gdzie powstają konstrukcje stalowe lub podzielić się stosowanymi technologiami produkcji.

W drugiej połowie 2018 r. spółki z grupy Agencji Rozwoju Przemysłu przejęły 81,05 proc. akcji Stoczni Gdańsk SA oraz połowę udziałów GSG Towers Sp. z o.o. Głównym celem nowego właściciela jest odbudowanie kompetencji okrętowych i wykorzystanie tych już istniejących, m.in. w zakresie produkcji wież wiatrowych. W Stoczni Gdańsk i GSG Towers pracuje łącznie prawie 860 osób.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE"
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ

CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.

Gazeta Polska codziennie

eprasa.pl 98c8c74f17

GALA MŁODYCH MISTRZÓW SPORTU

PELPLIN \ W najbliższą środę, 27 lutego o godz. 16, w Miejskim Ośrodku Kultury w Pelplinie odbędzie się I Gala Młodych Mistrzów Sportu. Podczas uroczystości wręczone zostaną stypendia za wybitne osiągnięcia sportowe.

fot. mat. pras./d

W HOŁDZIE KACZMARSKIEMU

GDYNIA \ Mateusz Nagórski i Miłosz Wośko wystąpią dziś w repertuarze bliskim twórczości Jacka Kaczmarskiego. Usłyszeć będzie można piosenki napisane do wierszy artysty i interpretacje jego piosenek. Koncert odbędzie się o godz.19.30 w Blues Clubie.

fot. Wikipedia/d

Stalowa konstrukcja podczas montażu na terenie Stoczni Gdańskiej | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

REGION

Urzędnicy Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego uhonorowani

Wojewoda pomorski Dariusz Drelich, w imieniu Prezydenta RP Andrzeja Dudy, uhonorował w miniony piątek, 22 lutego, najbardziej zasłużonych pracowników Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Specjalne odznaczenia zostały przyznane za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej. Uroczystość odbyła się w sali im. Lecha Kaczyńskiego w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku. – Złote, Srebrne i Brązowe Medale za Długoletnią Służbę – otrzymało 49 osób. – To wyjątkowe odznaczenie ustanowione jeszcze w II Rzeczypospolitej, a przywrócone w 2007 r. Gratuluję państwu i serdecznie dziękuję za służbę – powiedział pomorski wojewoda podczas odbywającej się uroczystości. Gościem uroczystości był ks. abp Sławoj Leszek Głódź, metropolita gdański i ks. kanonik dr Jerzy Więcek, kapelan służby cywilnej oraz pracowników administracji rządowej i samorządowej. Na uroczystości nie zabrakło Andrzeja Spikera, dyrektora generalnego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, oraz dyrektorów poszczególnych wydziałów.

fot. mat. pras./d

(dzs)

KULTURALNY FLESZ

WYSTAWA

Architekci malują Gdynię

Galeria Gdyńskiego Centrum Filmowego zaprasza do zapoznania się z efektami projektu „Architekci Malują". Wystawa czynna jest od dziś, natomiast wernisaż z udziałem twórców odbędzie się we wtorek, 26 lutego o godz. 18. – Projekt zapoczątkowano w 2016 r. plenerem w Sopocie. Na poplenerowych wystawach można było zobaczyć również prace zaprzyjaźnionych kalifornijskich architektów z Santa Barbara. To właśnie ta wieloletnia już tradycja społeczności kalifornijskich architektów zainspirowała polski projekt „Architekci Malują" – tłumaczą genezę projektu twórcy. Na wystawie nie zabraknie motywów przemysłowych krajobrazów portu, pejzaży Orłowa, modernistycznych kamienic i gdyńskiego śródmieścia z górującą nad nim sylwetką Sea Towers. Jak podkreślają organizatorzy, warto czasem zobaczyć, jak architekci odrywają się od swoich projektów na ekranach komputerowych, by – malując – przypomnieć sobie, że architektura to w istocie sztuka. – Dla architekta ważną umiejętnością jest obserwacja otoczenia, każdy nowy budynek staje się jego integralną częścią. Charakter kompozycji architektonicznej jest zależny od otaczającego budynek środowiska, razem ustanowią lokalną przestrzeń – mówi architekt Fred Sweeney, uczestnik pierwszej edycji wystawy. Malowanie miasta inspiruje architektów, jak również pobudza widzów do refleksji, zachęcając do ujrzenia codziennie widzianej przestrzeni na nowo. Ideę entuzjastycznie podjęli członkowie pomorskiego oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich (SARP). Wśród współorganizatorów są jeszcze Fundacja Centrum oraz CoOperatywa.com. Podczas wernisażu będzie można kupić katalog wystawy wydany dzięki wsparciu Miasta Gdynia. Wstęp wolny.

(adz)

TEATR

Poszukiwania Marysi i morskich stworów

Gdyńskie Centrum Kultury ogłosiło właśnie casting w ramach przygotowywanego bajkowego i muzycznego spektaklu dla dzieci „Marysia ma Rysia". – Poszukiwani są aktorzy, którzy wcielą się w sześcioletnią dziewczynkę i zwierzątka morskie. Chętni mogą przesyłać swoje zgłoszenia już teraz. Przesłuchanie odbędzie się 6 marca – tłumaczy GCK. Jak informują organizatorzy, na casting mogą się zgłaszać zarówno zawodowi aktorzy, jak i studenci kierunków aktorskich. Kandydaci muszą bardzo dobrze śpiewać. Wymagana jest też dyspozycyjność od 1 do 28 kwietnia oraz od 30 maja do 1 czerwca br. Poszukiwana jest aktorka o dziewczęcych rysach twarzy do roli rezolutnej sześciolatki Marysi oraz aktor do tzw. swinga. Będzie on musiał wcielić się w dwie role męskie: ryby i zwierzątka morskiego. Spektakl „Marysia ma Rysia" wyreżyseruje Agnieszka Płoszajska. – Jest skierowany do najmłodszych widzów – dzieci od 3. roku życia. Opowiada o tym, że przyjaciela możemy spotkać w najmniej spodziewanym momencie i miejscu. A to, o czym marzymy, nie zawsze jest tym, czego potrzebujemy – mówi Patrycja Łukaszewska z Gdyńskiego Centrum Kultury. Zgłoszenia na casting w postaci CV należy przesyłać do 28 lutego na adres: p.lukaszewska@gck.gdynia.pl.

(adz)

eprasa.pl 98c8c74f17

KADRA KOŃCZY ELIMINACJE W ERGO ARENIE

KOSZYKÓWKA \ W ostatnim meczu eliminacji mistrzostw świata w poniedziałek o godz. 20.30 polscy koszykarze podejmą w Ergo Arenie Holandię. Biało-Czerwoni w piątek, po wygranej w Varaždinie z Chorwacją 77:69, awansowali do finałów, które z udziałem 32 drużyn odbędą się w Chinach od 31 sierpnia do 15 września. W MŚ Polacy grali tylko raz – w 1967 r. zajęli w Urugwaju 5. miejsce.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Gdynianie ponieśli na wiosnę trzy porażki, a w ostatnim spotkaniu, po bardzo słabej grze, ulegli 1:2 Piastowi Gliwice. Teraz żółto-niebieskich czeka seria trzech trudnych meczów, z Lechem w Poznaniu, u siebie z Legią Warszawa i w Lubinie z Zagłębiem

W przegranym 1:2 meczu z Piastem Gliwice pomocnik Arki Michał Janota nie wykorzystał rzutu karnego | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Arka na równi pochyłej

Sytuacja Arki staje się coraz trudniejsza. W ostatnim spotkaniu fatalnie dysponowani gdynianie przegrali u siebie 1:2 z Piastem Gliwice i ponieśli trzecią porażkę w rundzie wiosennej. W sumie w siedmiu poprzednich meczach żółto-niebiescy wywalczyli zaledwie dwa punkty i przy utrzymaniu takiej tendencji znajdą się za chwilę w strefie spadkowej.

Grzegorz Zieliński

W pierwszej potyczce wiosną zawodnicy Arki przegrali u siebie 1:2 z Koroną Kielce, następnie ulegli w Sosnowcu 2:3 z zamykającym tabelę beniaminkiem Zagłębiem, a w ostatnim spotkaniu przegrali przed własną, coraz bardziej sfrustrowaną publicznością, 1:2 z Piastem Gliwice. Niestety, z meczu na mecz gdynianie spisują się coraz gorzej, a w ich grze nie widać pomysłu, umiejętności ani szczególnej determinacji. Piast sprawiał wrażenie, jakby grał u siebie, bo gospodarze od pierwszej minuty schowali się za podwójną gardą.

Niepokojące jest także to, kto wiosną zdobywa bramki dla Arki. Trzy gole strzelił prawy obrońca Damian Zbozień, a jedno trafienie ma na koncie rezerwowy Rafał Siemaszko. Poza tym martwić powinna postawa trenera, który sprawia wrażenie, jakby oglądał poczynania swoich zawodników przez różowe okulary. – Przez pierwsze 20–30 minut gra nam się wyraźnie nie układała. Piasta cechowały luz i pewność siebie, u moich piłkarzy zaś widać było dużą nerwowość. Uważam jednak, że nie musieliśmy tego meczu przegrać. Pechowo i zbyt łatwo straciliśmy jednak bramki. Do tego dochodzi zmarnowany rzut karny, ale takie jest życie – skomentował Zbigniew Smółka. Porażka 1:2 to bez wątpienia najniższy wymiar kary, bo Piast był lepszy pod każdym względem – taktycznym, fizycznym i technicznym. Poza tym Smółka przeprowadzał niezrozumiałe zmiany. Do przerwy gospodarze przegrywali 0:2, a na pierwszą roszadę zdecydował się dopiero w 75. minucie. W dodatku skrzydłowego Maksymiliana Banaszewskiego zastąpił defensywny pomocnik Dawid Sołdecki, który ostatni ligowy mecz rozegrał 7 października.

0 punktów na wiosnę zdobyła Arka

Teraz gdynian czeka seria bardzo trudnych meczów – w niedzielę zmierzą się z Lechem w Poznaniu, następnie u siebie z Legią Warszawa oraz w Lubinie z Zagłębiem. Po tych trzech spotkaniach żółto-niebiescy mogą wylądować w strefie spadkowej. W konfrontacji z Kolejorzem Arka zagra też osłabiona. Największe straty poniosła defensywa, bo za żółte kartki muszą w najbliższej potyczce pauzować Adam Marciniak i Luka Marić, a Frederik Helstrup jest kontuzjowany.

HOKEJ NA LODZIE

Automatyka prowadzi z mistrzem Polski

O sporą niespodziankę postarali się hokeiści MH Automatyki, którzy w trzecim meczu ćwierćfinału play-off pokonali na wyjeździe mistrzów Polski, GKS Tychy 3:1 i w serii do czterech zwycięstw prowadzą 2–1. W poniedziałek w Hali Olivia, zapewne przy nadkomplecie widzów, gdańszczanie będą mieli okazję podwyższyć stan rywalizacji. Ten mecz rozpocznie się o godz. 18.30.

KOSZYKÓWKA

Wygrana Politechniki, porażka Arki

Bardzo ważne zwycięstwo w walce o utrzymanie zanotowały koszykarki Sunreef Yachts Politechniki Gdańskiej, które pokonały w Poznaniu Eneę AZS 89:82. Drugą kolejną porażkę, tym razem u siebie 58:70 z Artego Bydgoszcz zanotowały zawodniczki Arki. W gdyńskim zespole zadebiutowała 23-letnia amerykańska skrzydłowa Nia Coffey, która zdobyła 13 pkt.

SIATKÓWKA

Trefl Gdańsk lepszy od Cuprum

Gładkie zwycięstwo 3:0 (25:20, 25:17, 25:21), po dwóch wcześniejszych ligowych porażkach 1:3, nad Cuprum Lubin odnieśli siatkarze Trefla Gdańska. To spotkanie rozegrane zostało w hali 100-lecia Sopotu, a w ekipie trenera Andrei Anastasiego najskuteczniejsi byli atakujący Maciej Muzaj i środkowy Piotr Nowakowski, którzy zdobyli odpowiednio 17 i 15 pkt.

PIŁKA NOŻNA

Lechia powiększa przewagę

Piłkarze Lechii są na najlepszej drodze do zdobycia mistrzostwa Polski. Po wygranej 1:0 na Stadionie Energa Gdańsk z Wisłą Kraków przewaga biało-zielonych nad drugą w tabeli Legią Warszawa wynosi już siedem punktów.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

Nie było to porywające widowisko, ale zawodnicy Lechii zaprezentowali swoje znane walory. Gospodarze nie dali Wiśle rozwinąć skrzydeł i goście nie zdołali oddać celnego strzału. A zwycięską bramkę, po kontrze i podaniu Artura Sobiecha, zdobył w 41. minucie lewy obrońca Filip Mladenović. Biało-zieloni zrewanżowali się więc rywalom za poniesioną 15 września w Krakowie porażkę 2:5. Jednocześnie gdańszczanie zanotowali już 14. wygraną.

– Był to mecz ze sporym naciskiem na taktykę. Założenie było takie, aby zagrać swoje w defensywie. Nie chcieliśmy dać się ponieść fantazji i za bardzo otworzyć, bo widzieliśmy, że rywale groźnie kontratakowali. Zdajemy sobie sprawę, że nasza gra w ofensywnie mogła wyglądać lepiej, ale grzechem byłoby w tej chwili na cokolwiek narzekać. Bardzo się cieszę z trzech punktów, a także z tego, że ponownie zagraliśmy na zero z tyłu – przyznał trener gospodarzy Piotr Stokowiec.

Teraz biało-zielonych czeka w środę o godz. 20.30 ćwierćfinałowy mecz Pucharu Polski w Zabrzu z Górnikiem.

(grzez)

eprasa.pl 98c8c74f17

DODATEK ŚLĄSKI

Gazeta Polska codzienn

Poniedziałek 25/02/2019

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Wypadek w kopalni s.2

REGION RUCH ŚWIATŁO-ŻYCIE DOTARŁ NAWET DO CHIN

Zmieniają świat nie bronią, lecz dobrowolną ofiarą

Kongregacja zakończy się dziś, 25 lutego. Spotkanie można śledzić na kanale YouTube Jasnej Góry | fot. Biuro Prasowe Jasnej Góry/d

44. Kongregacja Odpowiedzialnych Ruchu Światło-Życie trwa na Jasnej Górze z udziałem około tysiąca osób. – Czterodniowe spotkanie zgromadziło osoby odpowiedzialne za działanie Ruchu z Polski, ale także ze Stanów Zjednoczonych, Słowacji, z Niemiec, Czech i Białorusi. Szczególną grupę stanowią przedstawiciele Ruchu z Chin – poinformował o. Stanisław Tomoń.

Marcin Kubiczek

Jak co roku Kongregacja jest okazją do przybliżenia hasła nowego roku formacyjnego – w tym roku są to słowa „Wolni i wyzwalający". Nawiązują do 40. rocznicy powstania Krucjaty Wyzwolenia Człowieka. Krucjata została powołana przez ks. Franciszka Blachnickiego w odpowiedzi na apel papieża Jana Pawła II skierowany do Polaków u progu pontyfikatu, aby „przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa". Ruch gromadzi młodzież, dzieci, dorosłych, a także kapłanów, zakonników, zakonnice, członków instytutów świeckich oraz rodziny w części rodzinnej, jaką jest Domowy Kościół (nazywany także Oazą Rodzin). – Poprzez odpowiednią dla każdej z tych grup formację Ruch Światło-Życie stara się formować dojrzałych i świadomych chrześcijan oraz służyć ożywianiu lokalnych wspólnot Kościoła – parafii, dekanatów, diecezji – wyjaśnia ks. Marek Sędek.

Początki historii Ruchu sięgają pierwszej oazy, czyli wyjazdu rekolekcyjnego o charakterze przeżyciowym, która odbyła się w 1954 r. z udziałem ministrantów. Przed 1976 r. Ruch Światło-Życie był znany pod nazwą Ruch Oazowy, Ruch Żywego Kościoła, Ruch Niepokalanej. Później zaczął działać także poza Polską: w Bułgarii, Brazylii, na Słowacji, Litwie, w Czechach, Niemczech, Austrii, na Białorusi, Ukrainie (skąd coraz liczniej młodzież przybywa na wakacyjne oazy do Polski) i na Łotwie, a od 2006 r. również w Irlandii i Wielkiej Brytanii, a później także w Stanach Zjednoczonych, Chinach i Kanadzie. Współcześnie działa w ponad 30 krajach, co czyni go ruchem międzynarodowym.

– Krucjata cały czas podkreśla, że chcemy innych zachęcać do niesienia wolności poprzez świadectwo abstynencji od alkoholu, powstrzymywania się od różnych używek, od tego wszystkiego, co zniewala człowieka – podkreśla ks. Marek Sędek.

– Przede wszystkim Krucjata to dzieło modlitwy, której celem jest wyzwolenie ludzi z różnego rodzaju zniewoleń. I nie chodzi tylko o nałogi, chodzi także o zniewolenie strachem – dodaje ks. Adam Polak, moderator diecezjalny archidiecezji częstochowskiej. – I chcemy za o. Franciszkiem Blachnickim czynić to nie bronią, którą jest przemoc, panowanie nad innym, ale chcemy to czynić przede wszystkim modlitwą i dobrowolną ofiarą, służbą dla drugiego człowieka, a konkretnym znakiem tego jest całkowita abstynencja od alkoholu.

AUTONOMIŚCI POSTULUJĄ

Zmieńmy nie nazwę, lecz granice

Zamiast zmieniać nazwę woj. śląskiego, należy scalić podzielone dziś ziemie górnośląskie w jednej jednostce, a mieszkańców pozostałych terenów zapytać, czy chcą pozostać w granicach woj. górnośląskiego – uważają przedstawiciele Śląskiej Partii Regionalnej. Wcześniej zbliżone stanowisko przedstawił Ruch Autonomii Śląska. Obie organizacje odniosły się w ten sposób do postulatów przedstawicieli 10 stowarzyszeń regionalnych, m.in. z Podbeskidzia, Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego, którzy chcą zmiany nazwy woj. śląskiego na śląsko-małopolskie – z uwagi na to, że blisko połowę powierzchni woj. śląskiego stanowią historyczne tereny Małopolski. Przewodniczący ŚPR Marek Nowara wyraził przekonanie, że twórcy reformy administracyjnej z 1999 r. zlekceważyli więzi historyczne i kulturowe, „a często także wolę samych zainteresowanych – mieszkańców ziem przypisywanych arbitralnie w rządowych gabinetach do nowych jednostek".

(pa)

WALKA Z TERRORYZMEM

Chciał produkować bomby w swoim mieszkaniu

Częstochowscy policjanci we współpracy ze śledczymi z katowickiej komendy wojewódzkiej (m.in. zespół minersko-pirotechniczny i laboratorium kryminalistyczne) oraz śląskimi antyterrorystami zatrzymali 67-latka, który groził podłożeniem bomb w urzędach państwowych. Mężczyzna został zatrzymany w piątek w swoim mieszkaniu. – Mundurowi znaleźli w lokalu środki mogące służyć do konstrukcji materiałów wybuchowych oraz broń gazową i pneumatyczną z własnoręcznie skonstruowanymi, metalowymi przedmiotami w kształcie pocisków. Wszystkie przedmioty zostaną teraz poddane badaniom – informuje podkom. Marta Ladowska, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Częstochowie. Czynności w sprawie trwają. Za posiadanie materiałów lub substancji wybuchowych, która mogą zagrozić życiu lub zdrowiu wielu osób, grozi do ośmiu lat więzienia.

(ak)

eprasa.pl 98c8c74f17

DWA MIASTA

CIESZYN \ Muzeum Śląska Cieszyńskiego zaprasza 27 lutego o godz. 17 na wydarzenie w ramach cyklu Spotkania Szersznikowskie pt. „Opowieść o dwóch miastach". Kasper Hanus z Instytutu Kultur Śródziemnomorskich i Orientalnych PAN w Warszawie wygłosi wykład dotyczący studium porównawczego nad rozwojem regionu Miran (płn.-zach. Chiny) i Cieszyna w okresie późnego antyku i wczesnego średniowiecza.

fot. mat. pras./d

POLICYJNE AKCJE

Powroty z ferii pod okiem służb

W ostatni weekend ferii na śląskich drogach panował duży ruch. Z wypoczynku wracali uczniowie z województw lubelskiego, łódzkiego, podkarpackiego, pomorskiego i śląskiego. Policja prowadziła w tym czasie wzmożone kontrole, żeby wszyscy bezpiecznie dotarli do celu.

Na drogach regionu panował w weekend wzmożony ruch | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Funkcjonariusze pełniący służbę na drogach zwracali szczególną uwagę na sposób przewożenia dzieci zarówno w autokarach, jak i w samochodach osobowych. Kontrolowali też losowo stan trzeźwości kierujących. W weekend śląscy policjanci prowadzili też akcję „Prędkość". Jak bowiem wynika z policyjnych danych, nadmierna prędkość jest główną przyczyną najtragiczniejszych zdarzeń drogowych. – Od początku roku zauważalny jest wzrost liczby wypadków drogowych spowodowanych niedostosowaniem prędkości do warunków ruchu – mówi podinspektor Aleksandra Nowara, rzecznik KWP w Katowicach.

Policjanci podkreślają jednak, że o bezpieczeństwo należy dbać codziennie, niezależnie od policyjnych akcji. – Apelujemy o rozwagę, ostrożność i zdjęcie nogi z gazu – zaznacza podinspektor Nowara. Dodaje, że podczas akcji policja jednocześnie zaktywizowała działania profilaktyczne i informacyjne, polegające m.in. na uświadamianiu kierującym, że przekraczanie dozwolonej prędkości zwiększa ryzyko śmierci i poważnych obrażeń. – Z powodu nadmiernej prędkości na drogach giną nie tylko kierujący i pasażerowie, ale także piesi i rowerzyści – podkreśla policjantka. A tych, ze względu na piękną, prawie wiosenną pogodę w naszym regionie pojawiło się na drogach bardzo wielu. Coraz więcej jest też motocyklistów. – Pamiętajmy, że w konfrontacji z samochodem kierowcy jednośladów zazwyczaj nie mają szans, dlatego wspólnie dbajmy o bezpieczeństwo i kulturę na drodze – apeluje rzecznik KWP w Katowicach.

W Bielsku-Białej i powiecie bielskim w trakcie weekendowej akcji zaledwie w ciągu jednej doby drogówka zatrzymała dwóch kierowców, którzy prowadzili auta pomimo cofnięcia im uprawnień. Na ul. Piekarskiej policjanci z wydziału ruchu drogowego KMP w Bielsku-Białej zatrzymali 35-letniego bielszczanina, który zdecydował się na jazdę, mimo że wcześniej została wydana decyzja o cofnięciu mu uprawnień do kierowania samochodami i musiał zwrócić prawo jazdy. Natomiast w Czechowicach-Dziedzicach drogówka zatrzymała również 35-letniego mieszkańca Żor, który kierował bmw. Wcześniej w jego pojazd uderzył inny. Jak ustalili policjanci, którzy przybyli na miejsce, aby usunąć skutki kolizji drogowej, kierujący bmw nie posiadał prawa jazdy, które musiał zwrócić z powodu wydania decyzji o cofnięciu mu uprawnień. – Kierowanie pojazdem przez osobę, która nie stosuje się do decyzji właściwego organu o cofnięciu uprawnienia do kierowania pojazdami, jest przestępstwem, za które grozi kara do dwóch lat więzienia – zaznacza Nowara.

(M)

WYPADEK W KOPALNI

Nieszczęście można było

Górnicy, którzy w czwartek zginęli w kopalni Murcki-Staszic w Katowicach, nie powinni wchodzić do rejonu, w którym ich znaleziono. Legalna penetracja wyrobiska, z udziałem ratowników, była planowana na niedzielę – poinformowały służby prasowe Polskiej Grupy Górniczej. Śledztwo w sprawie wypadku wszczęła już prokuratura.

Andrzej Hola

Dwaj pracownicy działu wentylacji zmarli w czasie penetracji otamowanego wyrobiska 900 m pod ziemią. Mieli 32 i 37 lat. Nieprzytomnych kolegów znaleźli inni górnicy. Wezwany lekarz stwierdził zgon obu mężczyzn. Znajdowali się w miejscu, gdzie powietrze było niezdatne do oddychania. – Z zeznań świadków i analizy dokumentów wynika, że pracownicy nie powinni być w tym miejscu. Będziemy ustalać, dlaczego się tam znaleźli – powiedział rzecznik Polskiej Grupy Górniczej Tomasz Głogowski.

Według ekspertów WUG występowanie atmosfery niezdatnej do oddychania zależy głównie od głębokości, na której prowadzone są roboty górnicze, budowy geologicznej górotworu, rodzaju eksploatowanej kopaliny, występujących zagrożeń, stosowanego systemu przewietrzania. Zagrożenie to pojawia się w różnych okolicznościach. Może być spowodowane gwałtownymi wyrzutami z górotworu gazów pochodzenia naturalnego – takich jak metan, dwutlenek węgla – połączonymi z wyrzutem rozdrobnionych skał. Może też być wywołane słabszą wentylacją. Powietrze kopalniane jest bowiem mieszaniną powietrza atmosferycznego i gazów wydzielających się do wyrobisk górniczych. Wszystkie dostępne wyrobiska górnicze i pomieszczenia podziemne należy stale przewietrzać tak, aby zawartość tlenu w powietrzu kopalnianym nie była mniejsza niż 19 proc. objętości, a zawartość szkodliwych lub niebezpiecznych gazów nie przekraczała wartości dokładnie określonych specjalnymi normami.

Kopalnia Staszic (dziś jest ruchem kopalni Murcki-Staszic) powstała w roku 1964. Jest jedną z najmłodszych i najlepiej wyposażoną w polskim górnictwie. W ostatni czwartek zdarzyło się tu nieszczęście, którego można było uniknąć. Jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, specjalista do spraw kontroli poziomu metanu ostrzegał, że rejon, do którego wyruszyli górnicy, jest bardzo niebezpieczny i nie należy tam wchodzić. Mimo to dwaj górnicy weszli do otamowanego rejonu kopalni. Tymczasem planowano wejście do tego chodnika i sprawdzenie, czy nadaje się on do użytkowania, w innym terminie. Takie akcje przeprowadza się bowiem wyłącznie z udziałem zastępów ratowniczych, muszą być też zgłoszone nadzorowi górniczemu.

Obecnie przyczyny wypadku ustala Okręgowy Urząd Górniczy w Katowicach. Jego dyrektor Jerzy Kolasa powiedział, że penetracja chodnika – w trybie akcji ratowniczej – była planowana na niedzielę. – Zostało to zgłoszone, ta procedura została zachowana – powiedział dyrektor. Potwierdził, że pracownicy, którzy zginęli, nie powinni wchodzić do wyrobiska „w tym czasie i w taki sposób".

Do podobnego wypadku doszło w czerwcu 2005 r. w ko-

WUG oczekuje na sygnał

WUG bada wszystkie niebezpieczne zdarzenia bardzo skrupulatnie. Niezależnie od tego typu działań, a także od kontroli planowanych i doraźnych nadzór górniczy interweniuje natychmiast w sytuacjach zagrożenia życia lub zdrowia górników oraz bezpieczeństwa powszechnego. Po to właśnie w WUG funkcjonuje tak zwany górniczy telefon zaufania, czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, nie wyłączając świąt. Prośby o interwencję nadzoru górniczego docierają do WUG nie tylko telefonicznie, ale także w formie pisemnej – pocztą e-mailową i tradycyjną.

Górnicy mają możliwość informowania WUG na bieżąco o swoich podejrzeniach i obawach – osobiście lub anonimowo. Z danych WUG wynika, że najwięcej interwencyjnych informacji przekazywanych jest w formie telefonicznej, przeważnie anonimowo. Wszystkie zgłoszenia górników są natychmiast analizowane przez pracowników WUG i przekazywane do merytorycznego rozpoznania przez właściwe do tego organy nadzoru górniczego lub instytucje.

Nr telefonu interwencyjnego WUG: 32/736–19–47. Adresy do korespondencyjnego zgłaszania nieprawidłowości w funkcjonowaniu zakładów górniczych: bhp.uwagi@wug.gov.pl lub WUG, ul. Poniatowskiego 31, 40–053 Katowice

(AH)

eprasa.pl 98c8c74f17

BLOGI I PODRÓŻE

KATOWICE \ Biblioteka Śląska zaprasza 28 lutego o godz. 12 na warsztaty komputerowe pt. „Podróżowanie przez blogowanie". Uczestnicy będą mieli okazję zapoznać się z wartościowymi blogami podróżniczymi, dzięki którym można zaplanować własną wyprawę.

fot. mat. pras./d

SZKOLENIE Z CYBERBEZPIECZEŃSTWA

JASTRZĘBIE-ZDRÓJ \ Urząd miasta zaprasza 26 lutego o godz. 17 do biblioteki Masnówka w parku Zdrojowym na bezpłatne szkolenie dla przedsiębiorców. Temat: „Cyberbezpieczeństwo – dlaczego dotyczy nas wszystkich i dlaczego warto w nie inwestować? ".

fot. mat. pras./d

, którego uniknąć

Górnicy mają możliwość informowania WUG o nieprawidłowościach w kopalniach | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

palni Pokój w Rudzie Śląskiej. Wówczas szef działu wentylacji i jego zastępca zginęli 790 m pod ziemią, kiedy niezgodnie z przepisami weszli w odizolowany wcześniej rejon kopalni. W marcu 1998 r. sześciu ratowników górniczych zginęło w kopalni Niwka-Modrzejów podczas tzw. cichej, niezgłoszonej penetracji nieczynnego wyrobiska. Od tego czasu każde wejście w taki rejon musi się odbywać na zasadach akcji ratowniczej i być zgłoszone do WUG. Śmierć w rejonach, w których brakuje tlenu, jest bowiem błyskawiczna. Wystarczą dwa wdechy i człowiek zasypia, zwykle już się nie budząc. Według ekspertów, poza tąpnięciami, pożarami lub wybuchami gazów czy pyłu węglowego górnicy są narażeni najbardziej właśnie na niebezpieczeństwo związane z kopalnianą atmosferą, która jest mieszaniną powietrza atmosferycznego i gazów wydzielających się z wyrobisk. Pojawiają się w nich gazy o stężeniach zagrażających zdrowiu i życiu lub jest w nich niedostateczna ilość tlenu. Stąd jednym z kluczowych zadań jest właściwe przewietrzanie podziemnych wyrobisk.

Zmarli w czwartek górnicy to szósta i siódma w tym roku śmiertelne ofiary w polskich kopalniach. Do momentu tej tragedii było pięć wypadków śmiertelnych w polskim górnictwie od początku roku. Trzy osoby zginęły w kopalniach węgla kamiennego, jedna w górnictwie miedziowym i jedna w odkrywkowym. Poprzednio zgon w polskich kopalniach wydarzył się 22 stycznia. W kopalni Rydułtowy wskutek tąpnięcia zginął 44-letni górnik, a ośmiu innych pracowników doznało obrażeń. Poprzednie tegoroczne wypadki w sektorze węglowym także wystąpiły w kopalniach PGG. – 5 stycznia w kopalni Piast-Ziemowit i 11 stycznia w kopalni Rydułtowy – tej samej, gdzie doszło do wstrząsu. Zginął tam wówczas 40-letni górnik przodowy, który pracował w ścianie przygotowywanej do likwidacji. Został dociśnięty elementem obudowy do przenośnika zgrzebłowego, doznając śmiertelnych obrażeń.33-letni górnik, który zginął w kopalni Piast, pracował w przodku przy obudowie wyrobiska 650 m pod ziemią; stał na pomoście roboczym, kiedy w pomost uderzyła bryła węgla. W wyniku uderzenia mężczyzna spadł z pomostu i uderzył głową w gąsienicę kombajnu. Zmarł w szpitalu na skutek doznanych obrażeń.

Ze statystyk WUG wynika, że w całym ub.r. we wszystkich polskich kopalniach zginęło 21 osób; doszło też do 14 wypadków ciężkich. Najtragiczniejszy wypadek wydarzył się w jastrzębskiej kopalni Zofiówka. Przypomnijmy też, że 12 Polaków zginęło tuż przed świętami Bożego Narodzenia w czeskiej kopalni w Stonawie – przyczyną był prawdopodobnie wybuch metanu pod ziemią. Sprawę badają prokuratura oraz czeski i polski nadzór górniczy. Muszą sprawdzić m.in. sygnały od górników, którzy sugerowali, że zabezpieczenie przeciwmetanowe w czeskiej kopalni nie było na najwyższym poziomie.

Raport o stanie bezpieczeństwa w polskim górnictwie w 2017 r. (za 2018 r. jeszcze takiego nie ma), który przedstawił WUG, wyraźnie wskazuje jednak, że w ostatnich latach w polskim górnictwie ogólna liczba wypadków systematycznie malała. W 2017 r. w odniesieniu do roku 2013 wypadków było mniej aż o 473, czyli 18,5 proc. Generalnie polskie górnictwo w porównaniu z innymi krajami jest bezpieczne.

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA

Manewry, rewizje

Muzeum Górnośląskie w Bytomiu zaprasza 27 lutego o godz. 17 na wernisaż wystawy pt. „Manewry", która rozpoczyna tegoroczny cykl „Rewizji", czyli pokazów prac z kolekcji sztuki po 1945 r. w interpretacji współczesnych artystów. Dwójka z nich, Joanna Rzepka-Dziedzic i Karol Gawroński, odczytała na nowo kilkanaście prac wybranych przez kuratorkę z magazynów Działu Sztuki Muzeum Górnośląskiego. Odnieśli się oni do przeszłości, filtrując ją przez teraźniejszość. Temat interpretacji: I Wystawa Sztuki Nowoczesnej w Krakowie (1948/1949). Wówczas, u boku Marii Jaremy, Tadeusza Kantora, Jonasza Sterna, Erny Rosenstein czy Jadwigi Maziarskiej, których dzieła zobaczyć można także na „Rewizjach 1", swoje prace prezentowali m.in. Jerzy Nowosielski, Alfred Lenica, Janina Kraupe czy Marian Bogusz. A wśród licznych obrazów odnaleźć można było także surrealistyczne fotomontaże Fortunaty Obrąpalskiej oraz niezwykle plastyczne fotografie Zbigniewa Dłubaka. Dziś ówczesne prace i postulaty zyskują nowy wymiar w aranżacji specjalnie przygotowanej przez współczesnych twórców. Artystów tworzących obecnie i powojennych rewolucjonistów sztuki łączą nie tylko wspólna przestrzeń w muzeum, wizja rzeczywistości czy też podobna kreska, lecz także stan umysłów. Zarówno jedni, jak i drudzy walczyli i walczą o wolność ekspresji artystycznej, choć dzieli ich prawie 70 lat. Interesują ich także sytuacja polityczna, nastroje społeczne i atmosfera panująca w kraju. Tytuł „Manewry" nawiązuje właśnie do nieustannie buntowniczej natury sztuki. Kuratorką wystawy jest Urszula Mikoś. „Manewry" w Muzeum Górnośląskim, pl. Jana III Sobieskiego 2, można będzie oglądać do 26 maja br.

(M)

MUZYKA

Łukasz Szubski

Pałac Kultury Zagłębia w Dąbrowie-Górniczej zaprasza 27 lutego, o godz. 18, na drugi koncert w ramach nowego cyklu „Scena/anecS". Na dużej scenie PKZ wystąpi Łukasz Szubski z projektem „Szubski Piano Cover". „Scena/anecS" to nowy cykl koncertów, którego celem jest zniesienie bariery między widzami a artystami oraz umożliwienie bezpośredniego obcowania z muzyką i jej twórcami w przyjaznej, a nawet rodzinnej atmosferze. Bariera w postaci kurtyny przestaje istnieć, a publiczność zasiada wraz z artystą w aneksie scenicznym, czyli na deskach PKZ. Łukasz Szubski, który zagra podczas środowego koncertu, to pianista mający w swoim bogatym repertuarze kilkaset utworów muzyki filmowej, jazzowej, klasycznej, a także wiele własnych aranżacji popowych i rockowych hitów. Szerzej znany jest dąbrowskiej publiczności za sprawą fenomenalnego duetu Dombrova Piano Duo.

(M)

eprasa.pl 98c8c74f17

KLUB MA NOWĄ MASKOTKĘ

KOSZYKÓWKA \ Sympatyczny Pampalini to nowa maskotka klubu DAAS Basket Hills Bielsko-Biała. Będzie zabawiać kibiców m.in. podczas domowych spotkań koszykarzy. Oficjalne przedstawienie nastąpi 17 marca przed meczem z Rudą Śląską. Obecność bohatera w zespole jest efektem podpisania umowy z Bronisławem Zemanem, reżyserem Studia Filmów Rysunkowych, twórcą bajki „Pampalini łowca zwierząt".

fot. <No data from link>/<No data from link>

PIŁKA NOŻNA

Górnik wygrywa, tymczasem Zagłębie Sosnowiec coraz bliższe I ligi | fot. Michał Chwieduk/400mm.pl

Górnik wygrał za sześć punktów

Ekstraklasowi piłkarze Górnika Zabrze wygrali bardzo ważne spotkanie z Zagłębiem Sosnowiec, określene mianem pojedynku za sześć punktów. Drużyna z Górnego Śląska wygrała 2:1 (1:0). Trener ekipy z Zagłębia Dąbrowskiego nie krył po nim rozgoryczenia.

Rafał Grzegorzewski

W meczu było dużo niezrozumiałych sytuacji. Przy naszej drugiej bramce (po analizie wideo sędzia nie uznał gola – przyp. red.) doszło do normalnej walki o piłkę w powietrzu. W lidze niemieckiej czy angielskiej VAR musiałby być używany przy każdym pojedynku. Może w kolejnym meczu zagramy bezkontaktowo. Nie mam pretensji do zawodników, bo dali z siebie wszystko – powiedział trener ZagłębiaValdas Ivanauskas.

Przed tym spotkaniem jego podopieczni – zajmujący ostatnią pozycję w tabeli – mieli pięć punktów straty do Górnika (zajmował wówczas przedostatnie miejsce). Nie zdobywając ani jednego punktu, zrobili kolejny krok w kierunku spadku do I ligi.

– Dziękuję za atmosferę, która panowała na stadionie. Mieliśmy cały czas duże wsparcie z trybun i to nam dodawało sił. Pierwsze 30 min to był taki Górnik, jakiego chcemy oglądać. Były kombinacyjne akcje, sytuacje podbramkowe, odbiór piłki – powiedział z kolei szkoleniowiec gospodarzy Marcin Brosz. Na mecz przyszło 13 884 widzów.

Trzeci zespół z województwa śląskiego Piast Gliwice wygrał drugi mecz z rzędu. Pokonał na wyjeździe Arkę Gdynia 2:1 (2:0). Gliwiczanie obie bramki zdobyli w pierwszej połowie. Najpierw Jakub Czerwiński, a następnie Joel Valencia pokonali miejscowego golkipera. Gospodarze w drugiej połowie byli bliscy wyrównania. Na siedem minut przed końcem sędzia podyktował dla nich rzut karny. Do piłki podszedł Michał Janota, ale jego strzał obronił František Plach. W 88. min Damian Zbozień strzelił głową gola dla Arki, ale miejscowi nie zdołali już zdobyć następnego, na wagę jednego punktu.

4. miejsce zajmuje w tabeli ekstraklasy Piast

Po spotkaniu trener gliwiczan Waldemar Fornalik podkreślił, że jego podopieczni udowodnili, iż wynik pojedynku z Lechem Poznań nie był przypadkowy. – Potwierdziliśmy dobrą dyspozycję z poprzedniego, wygranego meczu. Mamy trzy punkty wywalczone bardzo solidną i zdyscyplinowaną grą zarówno w defensywie, jak i w ataku.

W tabeli Piast zajmuje czwarte miejsce z dorobkiem 37 pkt. Kolejne spotkanie czeka go w piątek, na własnym stadionie ze Śląskiem Wrocław. Górnik, który w końcu opuścił miejsce zagrożone spadkiem do I ligi, w sobotę w Białymstoku zmierzy się z Jagiellonią. Czerwoną latarnią ekstraklasy pozostaje Zagłębie. W tym samym dniu u siebie spróbuje zdobyć punkty w pojedynku z Koroną Kielce.

REKREACJA

Warto patrzeć w niebo

Gminy Janów i Olsztyn zorganizują w terminie od 18 do 21 lipca Puchar Polski w lotach balonami na ogrzane powietrze. W ub.r. odbyły się tu XXXIV Balonowe Mistrzostwa Polski i II Jurajskie Zawody Balonowe. Z pewnością organizacyjny sukces przyczynił się do tego, że Aeroklub Polski zdecydował się przyznać organizację zawodów obydwu gminom. O miejsce na podium walczyć będzie ok. 30 załóg. – Zawody są bardzo widowiskowe i atrakcyjne dla publiczności. Trudno wyobrazić sobie lepszą promocję dla naszych gmin – komentują włodarze Janowa i Olsztyna.

HOKEJ NA LODZIE

Nie jest dobrze

JKH GKS Jastrzębie przegrał trzecie spotkanie 1/4 finału Polskiej Ligi Hokeja na lodzie. Sytuacja hokeistów z Jastrzębia jest bardzo trudna. Comarch Cracovia okazała się po raz trzeci lepsza od JKH, tym razem wygrała w Jastrzębiu 3:0. Ekipa z Krakowa przystąpiła do meczu z problemami, jednak nie wpłynęło to na ostateczny wynik. Goście wygrali pierwszą tercję 1:0 i do końca meczu nie oddali prowadzenia.

HOKEJ NA LODZIE

W Tychach blisko katastrofy

Hokeiści GKS Tychy przegrali w trzecim meczu ćwierćfinału play-off, na swoim lodowisku z Automatyką Gdańsk 1:3 (0:2, 0:1, 1:0). W rywalizacji tych drużyn (do czterech zwycięstw) tyszanie przegrywają 1–2. W poniedziałek zespoły będą rywalizowały w Gdańsku.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

GKS broni tytułu mistrza Polski. Do tej pory był uznawany za jednego z głównych kandydatów do zdobycia tego trofeum w tym roku. Brak awansu nawet do półfinału play-off na pewno byłby dla tej ekipy katastrofą.

– Tak, przegrywamy, przegrywamy tę rywalizację 1–2. Chyba nas zaszokowały dwie szybko zdobyte bramki (w 5. i 8. min – przyp. red.) przez rywala. Potem jednak doszliśmy do siebie, mieliśmy okazje do strzelenia więcej niż jednego gola. Niestety w tych trzech spotkaniach nie byliśmy skuteczni, grając w przewadze. Trzeba jednak zapomnieć o wyniku i przygotować się do kolejnego meczu – powiedział po tym spotkaniu trener tyszan Andriej Gusow.

Przyznał, że sytuacja jego zespołu jest „mało ciekawa". Jak podkreślił, będzie to okazja, aby zobaczyć, czy drużyna ma charakter. – Powinniśmy na swoim lodowisku zacząć mecz bardziej agresywnie. Tymczasem w taki sposób spotkanie rozpoczął przeciwnik – dodał szkoleniowiec tyszan.

We wtorek, w drugim spotkaniu ćwierćfinałowym, GKS walczył z Automatyką na lodowisku rywala. Wówczas gdańszczanie wygrali 5:2.

(rg)

eprasa.pl 98c8c74f17

DODATEK MAZOWIECKI

Gazeta Polska codziennie

Poniedziałek 25/02/2019

gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Kolejna porażka Legii s.4

INWESTYCJE PRZED BUDOWĄ CPK

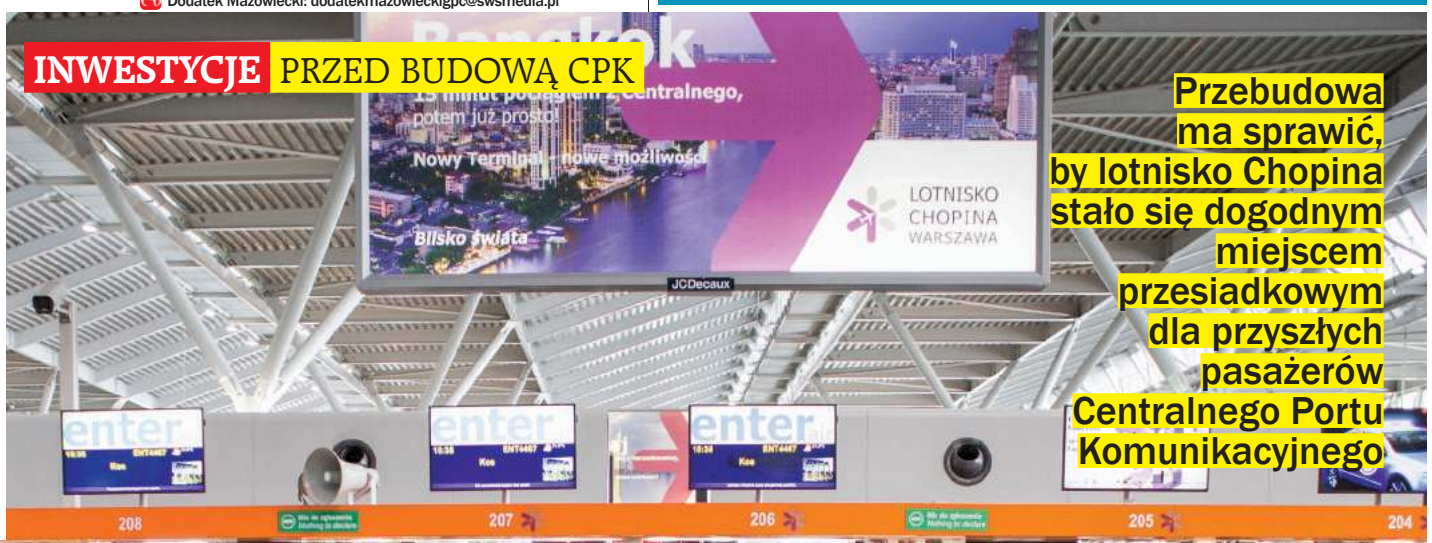

Przebudowa ma sprawić, by lotnisko Chopina stało się dogodnym miejscem przesiadkowym dla przyszłych pasażerów Centralnego Portu Komunikacyjnego

Przebudowa Chopina

Na lotnisku Chopina w zeszłym roku w ruchu międzynarodowym uczestniczyło prawie 16 mln (wzrost o 17,2 proc.), a w ruchu krajowym blisko 1,8 mln osób | fot. Maciej Łuczniewski/Gazeta Polska

Rozpoczęła się przebudowa lotniska Chopina. Jak mówi prezes Polskich Portów Lotniczych Mariusz Szpikowski, trwające trzy lata prace mają pozwolić rozbudować warszawskie lotnisko do maksymalnej przepustowości. W ubiegłym roku padł kolejny rekord – tylko w grudniu odprawiono 1,2 mln osób. O 10 proc. więcej niż w grudniu 2017 r.

Jarosław Molga

Pierwsze prace związane z przebudową terminali już się rozpoczęły, a w połowie marca ruszy remont drogi startowej. Przebudowa ma sprawić, by lotnisko Chopina stało się dogodnym miejscem przesiadkowym dla przyszłych pasażerów Centralnego Portu Komunikacyjnego.

– Będzie to inwestycja, która zwiększy przepustowość dróg startowych, umożliwi prostowanie drogi kołowania, będą też podwójne holding pointy, co spowoduje wyłączenie jednej z dróg startowych. Dzięki temu lotnisko będzie mogło się rozbudować do swoich maksymalnych parametrów przepustowości – tłumaczy Mariusz Szpikowski, prezes PPL. Przebudowa lotniska potrwa 3 lata.

Rozbudowa lotniska wiąże się z utrudnieniami, których nie sposób uniknąć. Jednak jak przekonuje Szpikowski, remont lotniska był konieczny. – Bez przebudowy lotniska Chopina już dziś musielibyśmy zacząć odmawiać obsługi liniom lotniczym czy pasażerom – tłumaczy.

Taka sytuacja nie wchodzi w grę, zważywszy, że z każdym rokiem ruch lotniczy na warszawskim lotnisku jest coraz większy. W grudniu 2018 r. na Lotnisku Chopina odprawiono ponad 1,2 mln osób, czyli o 10 proc więcej niż w grudniu 2017 r. W zeszłym roku w ruchu międzynarodowym uczestniczyło prawie 16 mln (wzrost o 17,2 proc.), a w ruchu krajowym blisko 1,8 mln osób. Znacząco wzrósł ruch czarterowy – rok do roku – o ponad 20 proc., co oznacza ponad 2,2 mln podróżnych w tym segmencie. – Osiągnięty wynik dobitnie potwierdza, że warszawski port jest liderem w regionie. Cieszy nas również fakt, że coraz więcej pasażerów postrzega nas jako dogodny punkt przesiadkowy – udział pasażerów w ruchu tranzytowym od dłuższego czasu utrzymuje się na poziomie 30 proc., co potwierdza, że powinniśmy jeszcze bardziej dostosować lotnisko do potrzeb portu przesiadkowego – mówi Piotr Rudzki z Biura PR Lotniska Chopina. Rozpoczęta rozbudowa była wyczekiwana od dawna, a stała się możliwa dzięki przekazaniu w grudniu przez Ministerstwo Obrony Narodowej terenu o powierzchni ok. 8,5 tys. mkw. w dzierżawę PPL. Obchodzący 85. rocznicę utworzenia warszawski port zaoferuje pasażerom kolejne nowe połączenia, w tym już od 7 stycznia do London City oraz od czerwca do Miami, Bejrutu oraz Warny (wszystkie realizowane przez LOT).

HISTORIA

Archiwum Eissa w Belwederze

W Belwederze została udostępniona dla zwiedzających wystawa dokumentów z Archiwum Eissa. Prezentuje jeden z największych zbiorów dokumentujących działania polskiej dyplomacji na rzecz ratowania Żydów przed Zagładą podczas drugiej wojny światowej. Można zobaczyć dokumenty, paszporty, fotografie osób oraz film przedstawiających historię rodziny ocalonej dzięki fałszywym paszportom.

Nazwa archiwum pochodzi od nazwiska Chaima Eissa, pochodzącego z Ustrzyk zuryskiego kupca, który był członkiem tak zwanej Grupy Berneńskiej. Grupa ta pod kierownictwem polskiego ambasadora w Szwajcarii Aleksandra Ładosia dostarczała Żydom mieszkającym w Polsce fałszywe paszporty państw południowoamerykańskich, m.in. Paragwaju, Salwadoru, Boliwii, Peru, Haiti i Hondurasu. Chroniły one przed wywózką do niemieckich obozów zagłady. Przy pomocy fałszywych paszportów latynoamerykańskich organizowanych przez grupę Ładosia Holokaust przeżyło co najmniej 600 osób. Prace nad ustaleniem nazwisk ocalonych prowadzą polscy dyplomaci w Szwajcarii oraz Instytut Pileckiego.

fot. MKDN/d

eprasa.pl 98c8c74f17

WARKA–RADOM W PRZEBUDOWIE

KOLEJ \ W marcu rozpocznie się kolejny etap przebudowy odcinka linii Warszawa–Radom. Wykonawca rozpocznie modernizację jednotorowego odcinka między Warką a Radomiem. Do lipca między Strzyżyną a Radomiem pociągi regionalne zastąpią autobusy, a dalekobieżne będą skierowane na inną trasę. Do stycznia 2020 r. zastępcza komunikacja będzie obowiązywała między Warką a Radomiem.

fot. Pixabay/d

KOMENTARZ

Janusz Sujecki

Czym zasłynął Jarosław Trybuś?

Dziennikarz „Newsweeka" Aleksander Hudzik rozdarł szaty: „kolejna instytucja pozbywa się specjalisty". Oto reakcja na odwołanie Jarosława Trybusia ze stanowiska zastępcy dyrektora Muzeum Warszawy (MW) ds. programowych. Hudzik ubolewa, że nie wyjaśniono, jakie merytoryczne zarzuty kryją się pod uzasadnieniem wskazującym, iż Trybuś w „niewłaściwy sposób zarządzał podlegającym mu obszarem". Dziennikarz jednak także nie wyjaśnił czytelnikom, jakie działania i zasługi Trybusia miałyby przemawiać przeciwko jego odwołaniu oraz – w czym konkretnie Trybuś się specjalizował na stanowisku wicedyrektora MW. Przypominam więc kilka istotnych faktów.

MW jest instytucją, która powstała w miejsce zniszczonego przez ekipę HGW Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (MHW). W styczniu 2013 r. pracownicy MHW zapoznali się z wynikami badań zleconych przez ratusz, dotyczących tej placówki. Wynikało z nich, że warszawiacy chcą jedynie modyfikacji istniejącej ekspozycji, przy zachowaniu jej chronologicznego układu, spełniającego – w wypadku muzeum – fundamentalną rolę edukacyjną. Mieszkańcy stolicy nigdy nie postulowali zmiany nazwy MHW i – co za tym idzie – profilu muzeum. Tymczasem w 2014 r. z nazwy MHW usunięto słowo: „historyczne" i wymazano z niej status stołeczności Warszawy. Stało się to bez konsultacji i społecznego przyzwolenia. Budowana i modernizowana przez wiele lat ekspozycja dawnego MHW została rozebrana. Zastąpił ją kuriozalny tematyczny przegląd magazynów zniszczonego MHW, opatrzony pseudofilozoficznymi wywodami. MW powstało jako instytucjonalny twór, który nie pełni funkcji edukacyjnej w podstawowym zakresie, tj. prezentacji historii Warszawy. Ekspozycja została upolityczniona (m.in. pojawiła się na niej informacja o KOD broniącym „niezależności Trybunału Konstytucyjnego") i wpleciono w nią elementy promocji stalinizmu, choćby takie, jak ulokowany na honorowym miejscu portret Bolesława Bieruta. Ideologizacja nie ominęła Muzeum Warszawskiej Pragi (oddziału MW). Praski katolik został tam przedstawiony jako pijak i menel wegetujący w zaśmieconej norze. Na dziedzińcu praskiego muzeum również eksponowano emblematy KOD. Patronowanie likwidacji ekspozycji MHW wbrew społecznym oczekiwaniom, wyproszenie historii stolicy z sal ekspozycyjnych MW oraz upolitycznienie stałej ekspozycji – to niewątpliwy wkład Jarosława Trybusia w budowanie oblicza instytucji, która – wbrew nazwie – żadnym muzeum Warszawy nie jest. Aleksander Hudzik stwierdził, że „publiczny wizerunek [stałej ekspozycji MW] w ostatnich latach miał się doskonale". Tymczasem otwieraniu kolejnych „gabinetów" z „rzeczami

**\\ MW powstało jako instytucjonalny twór, który nie pełni funkcji edukacyjnej w podstawowym zakresie, tj. prezentacji historii Warszawy. Ekspozycja została upolityczniona (m.in. pojawiła się na niej informacja o KOD broniącym „niezależności Trybunału Konstytucyjnego") i wpleciono w nią elementy promocji stalinizmu, choćby takie, jak ulokowany na honorowym miejscu portret Bolesława Bieruta **

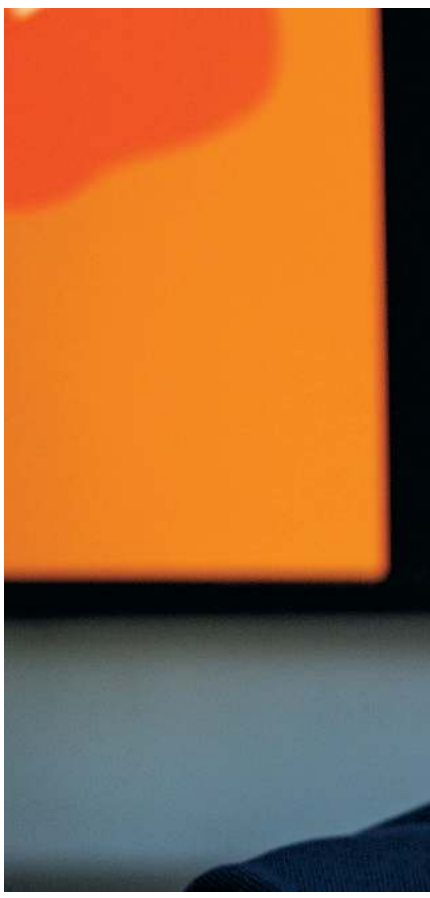

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE"
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.

Gazeta Polska codziennie

eprasa.pl 98c8c74f17

ŁADOWARKI POSZUKIWANE

WARSZAWA \ Miasto szuka firmy, która dostarczy i zamontuje ładowarki pantografowe dla autobusów elektrycznych, dzięki którym nie będą musiały wracać do zajezdni, żeby doładować baterie. Pierwsze urządzenia mają się pojawić na początku przyszłego roku.

fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

AUTO NA TORACH

MŁAWA \ Przy ul. Płockiej w Mławie strażacy z soboty na niedzielę usuwali porzucony na torach samochód. Ruch kolejowy został całkowicie wstrzymany. Policjanci z mławskiej komendy przekazali informację o pozostawionej na torach osobowej skodzie.

fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

Patronowanie likwidacji ekspozycji MHW wbrew społecznym oczekiwaniom, wyproszenie historii stolicy z sal ekspozycyjnych MW oraz upolitycznienie stałej ekspozycji – to niewątpliwy wkład Jarosława Trybusia | fot. Andrzej Rybczyński/PAP

warszawskimi" i działalności MW towarzyszyły liczne protesty i pikiety. Pod względem merytorycznym działalność MW również zaskakiwała. W Muzeum Warszawskiej Pragi nadal widnieje błędna data założenia Bazaru Różyckiego. W informacji MW z maja 2017 r. stwierdzono, że klamki warszawskich kamienic wykonywano z cyny (sic!). Mam nadzieję, że odwołanie Trybusia jest początkiem poważnych zmian w MW.

GRODZISK MAZOWIECKI

Bandyta za kratami

Mimo licznych akcji informacyjnych policji nadal dochodzi do rozbojów i zuchwałych kradzieży. Często ofiarami są osoby starsze, czego przykładem sytuacja, która miała miejsce w Grodzisku Mazowieckim. Policjanci odebrali zgłoszenie napaści na starszą kobietę na ulicy i kradzież torebki. Natychmiast na miejsce przybyli funkcjonariusze. Ustalili, że chwilę wcześniej kobieta została zaatakowana przez nieznaną jej osobę. Napastnik bił ją po głowie, po czym zabrał jej torebkę z dokumentami, telefonem i pieniędzmi. Do rannej 75-latki zostało wezwane pogotowie, a policjanci ruszyli na poszukiwania sprawcy. Napastnik został odnaleziony i zatrzymany przez grodziskich funkcjonariuszy tuż po dokonaniu przestępstwa, w którym ucierpiała starsza kobieta.

Kilka ulic dalej zauważyli mężczyznę odpowiadającego rysopisowi podanemu przez pokrzywdzoną. Policjanci znaleźli przy nim rzeczy należące do zaatakowanej kobiety. 19-latek trafił do celi grodziskiej komendy. Zebrane w sprawie materiały pozwoliły na przedstawienie Andrzejowi C. zarzutu dokonania rozboju. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Za to przestępstwo grozi mu nawet 12 lat pozbawienia wolności.

(jm)

REKLAMA

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA

Dysfunkcje w SB w latach 70.

Dyskusje na temat Służby Bezpieczeństwa pełne są uproszczeń i schematycznych ocen. Według jednych SB była organizacją niezwykle sprawną i wszechwładną, zdaniem innych – skorumpowaną jak cały system PRL. Daniel Wicenty proponuje ujęcie interdyscyplinarne, łączące badania historyczne z analizą socjologiczną.
Poniedziałek, 25 lutego, godz. 17.30, Przystanek Historia, ul. Marszałkowska 21/25, Warszawa

JAZZ

fot. mat. prasz./d

Gniewomir Tomczyk Project

Brzmienie projektu oscyluje pomiędzy jazzem a elektroniką. Zespół wykonuje rozbudowane, progresywne kompozycje zahaczające o takie gatunki muzyczne jak: jazz, avant-jazz, drum'n'bass, dub czy ambinet. Podczas koncertów nie brakuje melodyjnych, jazzowych fraz czy wyrazistego soulowego wokalu.
Bilet w dn. koncertu: 30 zł.
Wtorek, 26 lutego, godz. 19, Gminny Ośrodek Kultury, ul. Nowa 6, Lesznowola

PODRÓŻE

fot. mat. prasz./d

Z Ziemi Ognistej do Pustyni Atacama

Patagonia oblewana jest przez dwa oceany: Spokojny i Atlantycki; są tam najsłynniejsze parki narodowe Ameryki Południowej: Torres del Paine i Los Glaciares. Goście pokazu zobaczą zdjęcia najpiękniejszych wodospadów położonych pośrodku dżungli oraz miasta Argentyny i Chile: Buenos Aires, Santiago de Chile, Valparaiso.
Poniedziałek, 25 lutego, godz. 19, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa

FILM

fot. mat. prasz./d

Hiszpańscy reżyserzy

Pierwsze spotkanie z cyklu poświęconego sylwetkom najważniejszych hiszpańskich twórców filmowych. Prelegentka Dominika Zielińska – filmoznawca, doktorantka UJ, opowie o mniej i bardziej znanych reżyserach oraz o specyfice realizowanego przez nich kina. Prezentację urozmaicą fotosy i fragmenty filmów. Wstęp wolny.
Wtorek, 26 lutego, godz. 18, Biblioteka „Przy Zawiszy", al. Jerozolimskie 121/123, Warszawa

KABARET

fot. mat. prasz./d

Piosenki bez nominacji

„Piosenki, które nie dostały nominacji do Oscara", to komediowy spektakl improwizowany. Artyści przypomną przeboje pominięte, które słusznie czy nie, nie dostały nominacji w kategorii: oryginalna piosenka filmowa. Bilet: 15 zł – ulgowy; 25 zł – normalny do nabycia w kasie Klubu od godz. 18 do końca ostatniego spektaklu.
Poniedziałek, 25 lutego, godz. 21.30, Klub Komediowy, ul. Nowowiejska 1, Warszawa

FILM DOKUMENTALNY

fot. mat. prasz./d

Biegiem wokół Sycylii

Daga Szolc to biegaczka długodystansowa, która jako pierwsza kobieta na świecie w październiku 2018 r. obiegła Sycylię po obwodzie. Pokonała biegiem 1045 km w 25 dni, ustanawiając tym samym nowy rekord Polski. Swoje zmagania pokazała w filmie dokumentalnym, który od początku do końca nagrała i zmontowała razem ze swoim przyjacielem.
Wtorek, 26 lutego, godz. 19, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa

eprasa.pl 98c8c74f17

LICZBA DNIA

100 \ tyle ligowych meczów w barwach Legii rozegrał Adam Hlouszek. Jubileusz dla czeskiego lewego obrońcy nie wypadł okazale, bo mistrzowie Polski przegrali z Lechem 0:2. 30-letni Czech trafił do stolicy zimą 2016 r. Od razu wywalczył sobie miejsce w podstawowym składzie. W czasie występów w Warszawie zdobył trzy tytuły mistrza Polski oraz dwa Puchary Polski. W stu ligowych meczach strzelił cztery gole.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

LOTTO EKSTRAKLASA

LECH-LEGIA

2:0

1:0 Vujadinović 8. min,
2:0 Gytkjaer 79. min (K)

SĘDZIOWAŁ: Tomasz Musiał

SKŁADY

Lech: Burić – Gumny, Rogne, Vujadinović, Kostewycz – Jóźwiak (88' Marchwiński), Tiba, Gajos, Jevtić (80' De Marco), Makuszewski (85' Wasielewski) – Gytkjaer

LEGIA: Majecki – Vesović, Wieteska, Jędrzejczyk, Hlouszek – Agra (63' Nagy), Cafu, Martins (80' Medeiros), Szymański, Kucharczyk (80' Kulenović) – Carlitos

ŻÓŁTE KARTKI

Makuszewski, Vujadinović, Tiba, Gumny – Jędrzejczyk, Medeirs

WIDZOWIE

24 164

Gospodarze też nie wypadli olśniewająco | fot. Jakub Kaczmarczyk/PAP

PLEBISCYT

Anita po raz szósty

Kolejny raz z rzędu Anita Włodarczyk została uznana za najlepszego sportowca Warszawy. Triumfowała bezapelacyjnie w przeprowadzanym po raz 19. plebiscycie. Na drugim miejscu zestawienia uplasowała się znakomita żeglarka, mistrzyni Europy w windsurfingu w klasie RS:X Zofia Noceti-Klepacka. Trzecie miejsce przypadło wioślarce Agnieszce Kobus-Zawojskiej z AZS AWF Warszawa, mistrzyni świata (WR4X). Oprócz najlepszych sportowców wybrano też trenera roku – został nim Adam Skwarski, trener wioślarski z AZS AWF Warszawa – i najlepszych sportowców niepełnosprawnych, wśród których triumfował szermierz na wózku Adrian Castro. Ogłoszono też laureatów wybranych w głosowaniu internautów. Osobowością roku został Bogusław Mamiński, dyrektor generalny „Biegnij, Warszawo", propagator biegania, sportową drużyną Warszawy 2018 r. została piłkarska Legia, a najpopularniejszym sportowcem stolicy w 2018 r. tenisistka Iga Świątek.
Za imprezę roku uznano 8. charytatywny bieg „Wybiegaj Sprawność".

Mistrzowie Polski przegrali na wiosnę drugi kolejny mecz

W 2019 r. mieliśmy zobaczyć Legię z odciśniętym wyraźnie piętnem Ricardo Sá Pinto. Jeśli tak to ma wyglądać, jak w pierwszych trzech meczach, to pożal się Boże. W sobotę mistrzowie Polski przegrali po kolejnym bezbarwnym spotkaniu. Tym razem w Poznaniu z Lechem 0:2.

Krzysztof Oliwa

Legia w stolicy Wielkopolski wypadła bardzo słabo. Dość powiedzieć, że pierwszy celny strzał na bramkę Jasmina Buricia wojskowi oddali dopiero po godzinie gry. Tak naprawę, szanse na gola goście mieli dopiero w końcówce spotkania, kiedy de facto nie było już czego bronić, bo Lech prowadził dwoma golami. Warto zaznaczyć, że gospodarze też nie wypadli olśniewająco. Zaprezentowali solidny futbol, pierwszego gola zdobyli po dość przypadkowej akcji, a drugiego po błędzie Dominika Nagy'ego, który zakończył się rzutem karnym zamienionym na gola przez Cristiana Gytkjaera.

– Mogliśmy lepiej kontrolować grę. Staraliśmy się grać dobrze, nie było źle do 16. metra, ale potem nie podejmowaliśmy dobrych decyzji, wiele podań było niecelnych, w niektórych sytuacjach mogliśmy reagować lepiej. O wyniku zadecydowały detale. Lech także nie stworzył wielu dogodnych sytuacji bramkowych – ocenił trener Legii Ricardo Sá Pinto. Z tymi słowami Portugalczyka trudno się nie zgodzić, ale dalsza część jego wypowiedzi świadczy już o tym, że Sá Pinto często miewa problemy z trzeźwą oceną sytuacji na boisku. – Lech nie zrobił wystarczająco dużo, by to spotkanie wygrać. Tym bardziej szkoda, że nie potrafiliśmy tego meczu zremisować. Nie było tak, że Lech na to zwycięstwo zasłużył, to było nie fair. Lech nie był dziś drużyną lepszą. Wracamy przegrani, jest nam przykro – dodał szkoleniowiec.

Przykro jest także kibicom, których ponad 2000 pojechało do Poznania. Przykro nie tyle z powodu porażki, co żałosnego stylu. Sá Pinto po raz kolejny podjął personalne decyzje trudne do obrony, jak chociażby wystawienie w pierwszym składzie Salvadora Agry. Portugalski skrzydłowy staje się powoli ulubionym chłopcem do bicia wśród kibiców i dziennikarzy. Ale specjalnie nie ma się czemu dziwić. Zarówno w spotkaniu z Lechem, jak i przed tygodniem z Cracovią 28-latek należał do najsłabszych zawodników na boisku. Jednak miejsce w podstawowym składzie wciąż utrzymuje. Patrząc na cały portugalski zaciąg, trudno wyróżnić choćby jednego z pozyskanych zawodników. Dużo słabiej niż jesienią prezentuje się Andre Martins. Z kolei Iuri Medeiros miał przydzieloną rolę podobną do tej, którą odgrywał Vadis Odjidja-Ofoe. Na razie Portugalczyk wchodzi tylko na końcówki, a słysząc jego słowa, że niedługo może być wart 60 mln euro, można się tylko uśmiechnąć.

Bardzo słabo wygląda Legia w ofensywie. Legioniści mają ogromne problemy ze stwarzaniem sobie sytuacji pod bramką rywala. Z taką opinią zgadzają się niemal wszyscy piłkarze mistrzów Polski. – Zagraliśmy w miarę dobre spotkanie, chociaż nie stwarzaliśmy sobie sytuacji. Utrzymywaliśmy się przy piłce, ale niewiele z tego wynikało. Do 16. metra dobrze graliśmy piłką, lecz potem brakowało strzałów i dobrych decyzji – ocenił Sebastian Szymański. W podobnym tonie wypowiadał się Marko Vesović. – Przegraliśmy, a Lech wygrał, nie stwarzając sobie żadnej okazji. Kontrolowaliśmy grę, ale nie strzeliliśmy żadnego gola. To nasz drugi przegrany mecz z rzędu. Musimy poprawić nasze błędy. Musimy stwarzać sobie więcej okazji pod bramką rywala. Brakowało nam decyzji o oddaniu strzału. Nie można wygrywać, kiedy nie oddaje się uderzeń. Pracujemy nad tym na treningach. Liczymy na to, że efekty przyjdą już niedługo – uzupełnił Czarnogórzec.

Jak na szybko poprawić efektywność w grze do przodu? Wystarczy wykorzystać potencjał, który już teraz Sá Pinto ma w swoim składzie. Wiadomo, że Portugalczyk marzył o ściągnięciu wysokiego i silnego napastnika. Trzymał nawet kciuki za to, żeby do MLS przeniósł się niepasujący do jego koncepcji Carlitos. Wtedy do Warszawy miał trafić inny napastnik. Ale ostatecznie nic z tego nie wyszło. W związku z tym obowiązkiem Portugalczyka jest takie dopasowanie schematu gry, żeby wykorzystać potencjał swoich zawodników. Bo przecież Hiszpan w poprzednim sezonie był królem strzelców w barwach Wisły Kraków, jesień też miał momentami bardzo dobrą. Ale pod wodzą Sá Pinto Carlitos zupełnie stracił swoje atuty. Przyczyny? Przede wszystkim inny sposób gry wojskowych. Za czasów gry pod Wawelem Hiszpan średnio raz w meczu walczył o górną piłkę, teraz tych prób ma około sześciu w każdym spotkaniu. A akurat gry głową ciężko szukać po stronie zalet mierzącego 176 cm napastnika.

eprasa.pl 98c8c74f17